

0240/
2005.-2

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 580 egz.

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2005

ISSN 0551-5343



9 770551 534057

2

(621)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Leszek Moszyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Redaktor

Wiesława Kruszka

Redaktor techniczny

Elżbieta Czajkowska

Korektor

Bożena Gorlewska

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55-31-321

Dział Handlowy WUW tel. (0-22) 55-31-333

e-mail: wuw@uw.edu.pl; <http://wuw.uw.edu.pl>

Wydanie dofinansowane przez Ministerstwo Nauki i Informatyzacji

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2005

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 6,57. Ark. druk. 6,25. Papier kl. III, 80 x 100

Druk i oprawa: Sowa – Druk na życzenie

www.sowadruk.pl, tel. (22) 431 81 40

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>



SPIS TREŚCI

Maria Wojtak: Z okazji jubileuszu Profesora Jana Mazura

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

- Aleksander Kiklewicz*: Metafora w strukturze kategorii pojęciowej (na materiale językowej konceptualizacji strachu) 7
- Magdalena Żabowska*: Opozycje semantyczne w klasie liczebników niewłaściwych (homonimicznych z formami rzeczowników) 26
- Dorota Stasiewicz-Radecka*: Język felietonów Wiecha — próba porównania utworów przedwojennych i powojennych 38
- Piotr Tomaszewski*: O niektórych elementach morfologii Polskiego Języka Migowego: złożenia (cz. 1) 59

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

- Stanisław Gajda*: Sławiastyka między Lublaną a Ohrydem 76
- Anna Seretny*: Nauczanie języka polskiego jako obcego i polskiej kultury w nowej rzeczywistości europejskiej. Międzynarodowa Konferencja Naukowa Polskich i Zagranicznych Polonistów, Jachranka 2004 79
- Barbara Janowska*: Sprawozdanie z XLIX Wakacyjnego Kursu Języka Polskiego i Kultury Polskiej w Instytucie „Polonicum” Uniwersytetu Warszawskiego 85
- Kwiryna Handke*: Sprawozdanie z działalności Komisji Kultury Słowa TNW w 2004 roku 87
- Henryk Duda*: Czy (i jak) odmieniać w polskich tekstach żydowskie imię *Tewje*? Przytyk do rozstrzygnięcia Sekretarza Rady Języka Polskiego 89

RECENZJE

- Wanda Decyk*: *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych. Cz. 7: Suplement. Rozwiązanie licznych zagadek staropolskiej antropimii*, pod red. Aleksandry Cieślukowej, Kraków 2002 94
- Joanna Stankiewicz*: *Słowotwórstwo gniazdowe. Historia. Metoda. Zastosowania*, pod red. Mirosława Skarżyńskiego, Kraków 2003 96
- Barbara Taras*: *Język – Kultura – Historia. Mazowsze wschodnie – Zieleniec i okolice*, pod red. Wandy Decyk-Zięby, Toruń 2004 98

CONTENTS

<i>Maria Wojtak: On Occasion of Professor Jan Mazur's Jubilee</i>	3
---	---

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Aleksander Kiklewicz: Metaphor in the Structure of Conceptual Category</i> (Based on the Material of Linguistic Conceptualization of Fear)	7
<i>Magdalena Żabowska: Semantic Oppositions in the Class of Indefinite Numerals</i> (Homonymous with Forms of Nouns)	26
<i>Dorota Stasiewicz-Radecka: The Language of Wiech's Writings — An Attempt to</i> Compare Before-the-War and Post-War Compositions	38
<i>Piotr Tomaszewski: On Certain Morphological Elements in Polish Sign Language:</i> Compounds (Part 1)	59

REPORTS, NOTICES, POLEMICS

<i>Stanisław Gajda: Slavonic Studies between Lublana and Ohryd</i>	76
<i>Anna Seretny: Teaching Polish as a Foreign Language and Teaching Polish Culture</i> <i>in the New European Reality. The International Scholarly Conference</i> of Polish and Foreign Representatives of Polish Studies, Jachranka 2004	79
<i>Barbara Janowska: The Report of the 49th Summer Course of Polish Language</i> and Culture in the „Polonicum” Institute of Warsaw University	85
<i>Kwiryňa Handke: The Report of the Works by Committee of Language Culture</i> TWN in 2004	87
<i>Henryk Duda: How (In Possible) to Inflect the Jewish Name <i>Tewje</i> in Polish Texts?</i> Comments on the Decision of the Secretary of Polish Language Committee	89

REVIEWS

<i>Wanda Decyk: Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych.</i> <i>Cz. 7: Suplement. Rozwiązanie licznych zagadek staropolskiej antroponimii,</i> pod red. Aleksandry Cieślukowej, Kraków 2002	94
<i>Joanna Stankiewicz: Słowotwórstwo gniazdowe. Historia. Metoda. Zastosowania,</i> pod red. Mirosława Skarżyńskiego, Kraków 2003	96
<i>Barbara Taras: Język – Kultura – Historia. Mazowsze wschodnie – Zieleniec i okolice,</i> pod red. Wandy Decyk-Zięby, Toruń 2004	98



Z OKAZJI JUBILEUSZU PROFESORA JANA MAZURA

Człowiek jest wtedy doskonałym, gdy trzyma się prostej drogi i z odwagą po niej kroczy.

(Św. Augustyn, *Myśli*)

Czy prosta mogła być droga chłopca urodzonego w podbilgorajskiej wsi? Ile trzeba było odwagi, by z Dąbrówki wyruszyć w szeroki świat? Droga życiowa Jubilata świadczy o tym, że wystarczyło dostać garść talentów i ich nie zmarnować.

Profesor Jan Mazur otrzymanych talentów z całą pewnością nie zmarnował. Przeciwnie — znacznie je pomnożył i udoskonalił. W życie dorosłe wkroczył po studiach filologicznych na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, gdzie Jego talenty zostały rozpoznane i wyzyskane. Przebył na macierzystym uniwersytecie większość szczebli kariery zawodowej, będąc asystentem, pracując nad doktoratem, podejmując działania, które zaowocowały profesurą. Jedynie habilitację przygotował w trakcie pobytu za granicą, a kolokwium odbył w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie.

Trzeba już w tym miejscu wspomnieć, że droga życiowa Jubilata szybko się poszerzała, gdyż Profesor Jan Mazur pracował (naukowo

i dydaktycznie) nie tylko w Lublinie. W latach 1978-1991 przebywał w Niemczech, pełniąc funkcję lektora języka polskiego w Bonn, a potem profesora slawistyki na Uniwersytecie w Bambergu.

Przez 40 lat pracy Jubilat stale wyzyskiwał i rozwijał swe talenty naukowe. Napisał wiele studiów i rozpraw dotyczących różnorodnych zagadnień z zakresu lingwistyki polskiej i porównawczej. Swoją pierwszą książką *Gwary okolic Biłgoraja* (a wcześniej pracą magisterską i dysertacją doktorską) wystawił pomnik mowie ziemi rodzinnej, w nowoczesny sposób opisując systemowe piękno gwary. Pionierem badań nad mówioną odmianą polszczyzny (na tle porównawczym) stał się dzięki rozprawie habilitacyjnej zatytułowanej *Organizacja tekstu potocznego. Na przykładzie języka polskiego i rosyjskiego*. Wielobarwny obraz dziejów języka polskiego na tle historii narodu, by młodzi przedstawiciele innych narodów zapoznać się z nim mogli, nakreślił w książce *Geschichte der polnischen Sprache*, dziele życia, jak z uznaniem napisano w recenzjach. Wspomnianym dziełem Profesor Jan Mazur dopełnił zbiór przeznaczonych dla cudzoziemców pomnikowych opracowań polskiej kultury.

W trakcie czterdziestoletniej naukowej aktywności Jubilat w sposób znaczący uzupełnił i rozwinął jeszcze kilka dziedzin lingwistyki, gdyż zajmował się i zajmuje różnorodnymi zagadnieniami z zakresu tekstologii (oprócz habilitacji na wyróżnienie zasługuje metodologiczna rozprawa *Textlinguistik im slawischen Sprachraum* z roku 2000), z dziedziny socjolingwistyki, kultury języka i stylistyki (rozprawa *Styl i tekst w aspekcie pragmatycznym* funkcjonuje od lat w kanonie lektur badaczy stylu) i z zakresu glottodydaktyki (tu trzeba wymienić liczne konferencje organizowane przez Profesora, Jego rozprawy i funkcje eksperta).

W pracach Jubilata znajdują odzwierciedlenie różnorodne metody badawcze, które w chwili powstawania kolejnych opracowań nadawały im, jak wspominałam, charakter publikacji pionierskich, a zarazem (co się potwierdzało po latach) wnoszących trwały wkład w badania nad językiem polskim w różnych etapach jego dziejów. Autor postrzega i opisuje język nie tylko jako doskonalący się system i coraz sprawniejsze narzędzie komunikacji, lecz także jako skarbnicę wartości i dobro kultury. Lubelskie środowisko językoznawcze znacznie podnosi, dzięki dokonaniom Jubilata, swój prestiż i znaczenie nie tylko na krajowej scenie naukowej.

Profesor Jan Mazur nie zmarnował talentów organizacyjnych, pełniąc na uniwersytecie i poza nim różnorodne reprezentacyjne i odpowiedzialne funkcje. Wymieńmy dla przykładu: rolę kierownika Zakładu Filologii Germańskiej UMCS (1992-1996), w Ministerstwie Edukacji Narodowej funkcję przewodniczącego Komisji do spraw Kształcenia i Kwalifikacji Lektorów Języka Polskiego jako Obcego w Zagranicznych Ośrodkach Akademickich, członka Komisji do spraw Certyfikacji Ję-

zyka Polskiego, członka zarządu, a obecnie wiceprezesa Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Dla Jubilata najbardziej istotna jest jednak funkcja dyrektora Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców UMCS, którą sprawuje od początku istnienia tej placówki, czyli od roku 1991. Aktywności Profesora Jana Mazura, Jego ogromnemu zaangażowaniu, autorytetowi, rozmachowi w działaniach i wizji Centrum zawdzięcza status prężnej jednostki dydaktycznej, naukowej i kulturowej: 11 konferencji naukowych (w tym 7 międzynarodowych) i dwie serie wydawnicze przez Jubilata redagowane (*Kształcenie Polaków ze Wschodu i Język — Społeczeństwo — Kultura*), rozprawy naukowe pracowników — to najbardziej spektakularne efekty wspomnianej aktywności. Dydaktyczna działalność Centrum jest równie bogata i spektakularna. Środowisko akademickie Lublina zna jej przejawy nazbyt dobrze, by trzeba było skupiać się na szczegółach.

Naukowe i organizacyjne talenty Jubilata zostały też dostrzeżone na pozauniwersyteckiej niwie. Profesor Jan Mazur od lat pracuje bowiem w różnych gremiach eksperckich PAN: Komitecie Badań Polonii (od 1993), Komisji Kultury Języka (od 1996), a także Komisji Dydaktycznej Rady Języka Polskiego (od 1999).

O randze dokonań Jubilata świadczą odznaczenia, które otrzymał. Wymieńmy najważniejsze: Medal Komisji Edukacji Narodowej, Srebrny Krzyż Zasługi i Złoty Krzyż Zasługi oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (w roku 2003).

Talenty dydaktyczne Profesora Jana Mazura zaowocowały działalnością tak barwną i urozmaiconą, że omówić przyjdzie jedynie jej aspekty najważniejsze. Elementarna i rutynowa aktywność w tym zakresie nie była Jubilatowi praktycznie dana. Wszelkie przedsięwzięcia dydaktyczne Profesora mają bowiem wymiar oryginalny, na wszystkich odciskach mocne piętno swej osobowości. A wykladał Profesor i wyklada wiele, w miejscach wielu: zajęcia kursowe z wiedzy o współczesnym języku polskim, gramatyki historycznej i historii języka, kiedyś także dialektologii, konwersatoria metodologiczne, seminaria dyplomowe i magisterskie — to w uczelni macierzystej; lektorat języka polskiego, wstęp do językoznawstwa ogólnego, konwersatorium z gramatyki porównawczej języków słowiańskich, wykłady ze współczesnego języka rosyjskiego, gramatyki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego i tzw. seminarium główne — na uniwersytetach niemieckich; wykład z gramatyki współczesnego języka polskiego i wykład monograficzny na Uniwersytecie Pedagogicznym w Mińsku. Kto w dobie naukowej specjalizacji potrafiłby sprostać tym wszystkim zadaniom? I kto zdołałby pokazać studentom, że (parafrazując Sokratesa) *nie ma innego początku nauki (o języku) niż zdziwienie?*

Zdziwienie, a raczej zadziwienie bogactwem problematyki i możliwościami jej naukowego opracowywania, towarzyszy też doktorantom

pracującym pod kierunkiem Profesora Jana Mazura. Bardzo owocna działalność Jubilata promującego nauką młodzież niezwykle skutecznie (5 obronionych rozpraw — od roku 1994 — i kilka w drodze) jest znakomitym dopełnieniem pracy dydaktycznej ze studentami. O randze wspomnianych dokonań świadczy to, że wszystkie uczennice Pana Profesora pracują na uczelniach i naukowo, i dydaktycznie, a niektóre pełnią odpowiedzialne akademickie funkcje.

*

Droga z Dąbrówki w świat z pewnością nie była łatwa, ale Jubilat kroczył nią z odwagą, doskonaląc swe liczne talenty. Wszystkie aspekty działalności i aktywności zawodowej Profesora Jana Mazura są bowiem najwyższej próby. Uprzedzając laudacyjną lawinę, życzę Panu Profesorowi rozwijania i pomnażania naukowych, dydaktycznych i organizacyjnych talentów — dla własnej satysfakcji i ku pożytkowi ogólnemu.

Maria Wojtak
(Lublin)

Aleksander Kiklewicz
(Olsztyn)

**METAFORA W STRUKTURZE KATEGORII
POJĘCIOWEJ (NA MATERIALE JĘZYKOWEJ
KONCEPTUALIZACJI STRACHU)***

1. METAFORA KONCEPTUALNA: PROBLEM KOMPLETNOŚCI

Poczynając od lat dziewięćdziesiątych XX w., w polskim językoznawstwie wyraźnie zarysował się zwrot ku kognitywizmowi. Wielu badaczy entuzjastycznie przejęło się ideą zastosowania zaproponowanej w 1980 r. przez G. Lakoffa i M. Johnsona kognitywnej teorii metafory do materiału współczesnego języka polskiego. Pojawiło się wiele publikacji, w tym na łamach „Poradnika Językowego” (Gušcva 2002; Jakubowicz 2000; Karaś 2003; Krzyżanowska 2003; Maćkiewicz 2000; 2003; Nowakowska-Kempna 1996; 2000; Pajdzińska 1991; 1999; Sulich 2002 i in.), których autorzy skupili uwagę głównie na empirycznej stronie zagadnienia — wyeksplikowaniu zespołów konkretnych projekcji metaforycznych, nie zastanawiając się jednak nad teoretyczną zasadnością stosowanych metod opisu. Weryfikacja kognitywistycznych założeń teorii metafory dla większości badaczy nie stanowi problemu, jest czymś marginalnym, drugorzędnym w porównaniu z napawającym satysfakcją faktem, że, jak pisze A. Karaś (2003, 27), „pogląd, że język kształtuje naszą percepcję i sposób poznawania świata [...] odżył [...] w językoznawstwie na skutek odejścia badaczy od strukturalizmu i generatywizmu” (choć w rzeczywistości właśnie strukturalizm kojarzy się z ideą prymatu języka, p. Korzyk 1999, 13).

Nie negując ogólnie wartości kognitywizmu i w szczególności kognitywnej teorii metafory, zwróćmy jednak uwagę na niektóre jej oczywiste ułomności, które ciążą na przeprowadzanych w różnych ośrodkach naukowych badaniach empirycznych. Przede wszystkim na uwagę zasługuje to, że prototypowe eksplikacje kognitywistyczne typu *SPÓR TO WOJNA* lub *MIŁOŚĆ TO PŁYN* stanowią przykład radykalnego *r e d u k c j o - n i z m u* — lekceważenia wieloaspektowego oraz wielopoziomowego charakteru konceptualizacji językowej. E. Tabakowska, powołując się na R. Langackera, pisze, że „wada gramatyk tradycyjnych polegała nie

* Niniejszy artykuł został napisany w ramach finansowanego przez Komitet Badań Naukowych projektu badawczego Nr 0079-H01-2002-22, a także przy poparciu Fundacji Alexander von Humboldt – Stiftung (Bonn/Niemcy).

na tym, że były *falszywe*, ale na tym, że były *niekompletne*. Celem językoznawstwa kognitywnego jest usunięcie tej wady: wypracowanie spójnego współczesnego modelu, w ramach którego dawne intuicje można by zebrać, połączyć, uzupełnić i usystematyzować” (2000, 68).

Niestety w rzeczywistości kognitywistyczny model języka jest kolejnym „profilem”, nie uwzględniającym wielu istotnych właściwości semantyki językowej. Posługując się funkcjonalną teorią potrzeb B. Malinowskiego (2000, 16 i n.), można skonstatować, że z kognitywistycznego punktu widzenia funkcja metafory polega na zaspokajaniu określonej potrzeby — *n o m i n a c j i* obiektów i stanów rzeczy. Przy tym zapomina się jednak o innej, o wiele ważniejszej potrzebie — *p r z e k a z y w a n i u i n f o r m a c j i w k o m u n i k a c j i j ę z y k o w e j*. Przeznaczeniem znaków językowych jest nie tyle zachowanie informacji o świecie, ile realizowany w aktach mowy przekaz informacyjny. Naturalne miejsce słowa nie jest w słowniku opisowym (w teaurusie), ale w tekście.

Eksplikacje semantyczne typu *CIAŁO TO RZECZ, CIAŁO TO MECHANIZM, CIAŁO TO POJEMNIK, CIAŁO TO OBSZAR* itp. (przykłady z pracy: Maćkiewicz 2003, 264) wskazują jedynie na podobieństwo dwóch pojęć, ale zadanie subiekta polega na tym, aby poprzez wskazanie na podobieństwo *p o i n f o r m o w a ć a d r e s a t a* o pewnych cechach obiektów i stanów rzeczy (tzw. domen/kategorii docelowych).

Zaproponowany przez Lakoffa/Johnsona schemat eksplikacji metafor konceptualnych *DOMENA A TO DOMENA B* jest zasadniczo niepełny (a więc sprzeczny z treścią predykatów *porównywać, podobny, jednakowy* itp.): formuła *DOMENA A TO DOMENA B* zawiera jedynie predykat tożsamości oraz dwa argumenty — nazwy współdziałających kategorii pojęciowych, nie zawiera jednak trzeciego, obligatoryjnego argumentu — *a s p e k t u p o r ó w n y w a n i a* (tzn. ogólnej dla obu kategorii fasety; w logice pojęcie to określane jest jako „interwał tożsamości”). Na przykład metaforyczna treść wyrażenia typu:

- (1) *Przyszła jesień;*
- (2) *Zima nareszcie przeszła;*
- (3) *Mijają miesiące*

nie sprowadza się tylko do eksplikacji *CZAS TO CZŁOWIEK*, ponieważ zawierają one w sobie także informację o interwale tożsamości — można go w przybliżeniu określić jako [zmiennosc], por.: *Przyszła jesień* = ‘To, że stało się tak, że jest jesień, jest podobne do tego, że staje się tak, że jest/przychodzi człowiek’.

Wyjątkową oraz ze wszech miar zasługującą na uwagę próbę połączenia różnych metod opisu wyrażenia metaforycznych stanowi artykuł E. Jędrzejko (2000). Autorka zdaje sobie sprawę z tego, że jedynie dokonuje „przeglądu możliwości, jakie daje badaczowi dzisiejsze językoznawstwo”, pokazuje, „jaki rodzaj informacji o wybranej grupie leksyki uczuć przynosi zastosowanie odmiennych koncepcji lingwistyki i różnych

metod opisu" (ibidem, 59). Mimo że pozostają niewyjaśnione zasady kookurencji składników semantycznych, należących do różnych diachronicznych stanów języka (semantyka metaforyczna jest traktowana przez E. Jędrzejko jako forma wewnętrzna, czyli składnik etymologiczny treści wyrazów), mimo że „rodzaje informacji” o tej samej kategorii pojęciowej nie składają się na spójny model, ale stanowią swego rodzaju „mozaikę”, to jednak zaproponowany przez E. Jędrzejko kierunek badań niewątpliwie należy uznać za perspektywiczny i niniejszy artykuł w pewnym stopniu jest tego kontynuacją.

2. SYNONIMIA KONTRA POLISEMIA

Rozważmy dwa postulaty kognitywnej teorii metafory (Jäkel 2002).

Postulat jednokierunkowości (*unidirectionality hypothesis*): metafora konceptualna DOMENA A TO DOMENA B ustosunkowuje abstrakcyjną, strukturalnie skomplikowaną, „obcą” kategorię mentalną A do kategorii B, która, odwrotnie, ma charakter empiryczny — jest ufundowana na bezpośrednich danych doświadczalnych, lub charakter zaawansowany, trwały, a więc jest wykorzystywana jako narzędzie interpretacji domeny A.

Postulat korzyści (*necessity hypothesis*): objaśniająca funkcja metafor najbardziej wyraźnie przejawia się w odniesieniu do abstrakcyjnych kategorii myślowych, konceptów teoretycznych oraz metafizycznych, które nie poddają się postrzeganiu sensorycznemu i nie mogą powstać inaczej niż w wyniku rzutowania metaforycznego. Realizowany przez metaforę związek kategorii konkretnych i abstrakcyjnych jest istotną biofizyczną właściwością działalności poznawczej, określa koherencję doświadczeń człowieka.

Podstawowym źródłem konceptualizacji językowej, według kognitywistów, są doświadczenia wizualne, natomiast istota wszystkich tzw. metafor ontologicznych sprowadza się do schematu: POJĘCIE (IDEA, UCZUCIE) TO RZECZ.

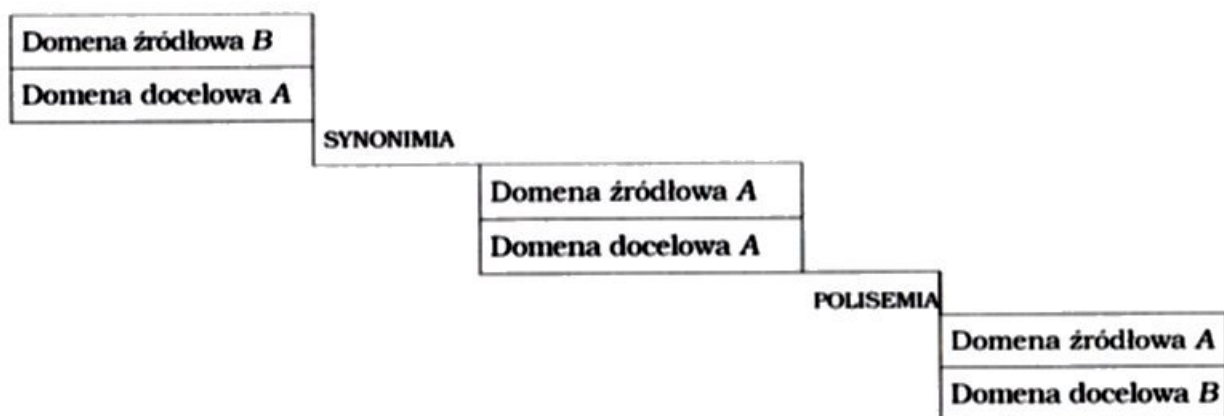
Podobny schemat leży u podstaw **m o d e l o w a n i a**: jak pisze G.P. Šcedrovickij (1967, 31), nie zawsze istnieje możliwość bezpośredniej obserwacji obiektów, np. w sytuacjach, kiedy mamy do czynienia ze zbiorami (*mass objects*), wiedza naukowa oparta jest na operacjach z modelami.

Właśnie zasada korzyści można tłumaczyć szerokie zastosowanie w wyrażeniach metaforycznych **k o n c e p t ó w p r e c e d e n s o w y c h** (Krasnych 2003, 173 i n.). Tak więc w językach tureckich u podstaw nominacji przestrzeni i czasu leżą takie nacechowane pod względem etniczno-kulturowym stereotypy, jak np. KOŃ czy OSZCZEP, por. (przykłady z pracy: Blagova 1999):

- (4) w języku turkmeńskim: *at gajtarym jer* = 'niewielka odległość', dosł. *odległość powrotu konia*;
- (5) w języku chakaskim: *īriq* = 'minimalna odległość', dosł. *przeźródź między tylnymi nogami klaczy*;
- (6) w języku tatarskim: *aftab bir nayza boyi cīqīb edi kim...* = 'ledwie zaczęło świtać, jak przybył baj', dosł. *ledwie słońce weszło na długość oszczepu, jak przybył baj*.

Koncepty precedensowe mają nie tylko charakter uniwersalny — antroponimiczny lub etniczny, ale także socjo- oraz idiosynkratyczny. Tak więc metaforyczne nominacje obiektów i stanów rzeczy opierają się nieraz na stereotypach grupowych, w szczególności — zawodowych. Interakcję znaczeń w tym wypadku można przedstawić następująco: 'Myśląc o *X* (o czymkolwiek), zawsze myślę o dziedzinie *W*', z tym, że *W* najczęściej jest sferą zawodowej działalności człowieka. Podobne stanowisko subiektu konceptualizacji metaforycznej stanowi przejaw swego rodzaju *egocentryzmu kognitywnego*.

Postulaty jednokierunkowości oraz korzyści nie wyjaśniają wszystkich faktów metaforycznego użycia znaków językowych. W tym zakresie występują dwie diametralnie odmienne tendencje semantyczne, które S.O. Karcevskij określił jako „dualizm asymetryczny znaku językowego”: a) tendencja do polisemii oraz b) tendencja do synonimii.



P o l i s e m i a metafor polega na tym, że ten sam schemat obrazowy, np. *GÓRA/DÓŁ*, jest wykorzystywany w celu reprezentacji kilku różnych kategorii pojęciowych. J.R. Taylor (1989, 136 i n.) pisze o trzech takich modelach docelowych: 1) stopień i miara, 2) ocena oraz 3) hierarchia władzy (por. też: Gibbs 1994, 188; Gwyn 2001, 134; Jäkel 2002; Krzyżanowska 2003; Nerlich/Hamilton/Rowe 2002 i in.).

S y n o n i m i a metafor polega na reprezentacji tej samej domeny docelowej za pomocą różnych domen źródłowych. Jak pisze A.A. Zaliznjak (2000), zwykle istnieje kilka sposobów prezentacji tego samego pojęcia w różnych wyrażeniach idiomatycznych. Potwierdzają to badania nad metaforyczną konceptualizacją uczuć (Apresjan/Apresjan 1993; Dobrovol'skij 1997, 187 nn.; Guščeva 2002; Hoffman/Waggoner/Palermo 1991; Jakubowicz 2000; Jędrzejko 2000; Karaś

2003; Kövecses 1990; 2002 i in.). Tylko w wyjątkowych wypadkach podobne synonimy przyporządkowuje się określonym dyskursom lub paradygmatom kulturowym (por.: Pielenz 1995, 78; Makarov 2003, 22 n.). Powszechna praktyka badawcza polega niestety na mechanicznym, kontekstowo nienacechowanym, wyeksplikowaniu metafor konceptualnych typu DOMENA A TO DOMENA B. W literaturze odnotowanych jest kilkanaście typów konceptualizacji uczuć, np. pojęcia strachu:

STRACH TO CHŁÓD
 STRACH TO CHOROBA
 STRACH TO CIECZ
 STRACH TO DREWCZYCIEL/ZŁY WRÓG
 STRACH TO ISTOTA ŻYWA
 STRACH TO KIEROWNIK/ZWIERZCHNIK/WŁADCA
 STRACH TO PŁYN W POJEMNIKU
 STRACH TO POJEMNIK
 STRACH TO PRZECIWNIK/RYWAL
 STRACH TO SIŁA PORAZAJĄCA CIAŁO
 STRACH TO SUBSTANCJA LOTNA
 STRACH TO SUBSTANCJA NISZCZĄCA
 STRACH TO WODA
 STRACH TO WOJSKO
 STRACH TO ZIARNO
 STRACH TO ZJAWISKO NADPRZYRODZONE
 STRACH TO ŻYWIOŁ

Podobne nagromadzenie projekcji metaforycznych nie tylko jest sprzeczne z postulatami jednokierunkowości i korzyści, ale ponadto warunkuje **n i e r o z s t r z y g a l n o ś ć**: z jednej strony, pojęciu strachu nie można przyporządkować jakiegokolwiek określonej, jednolitej treści; z drugiej zaś strony, nie jest jasne, jakie czynniki powodują tak znaczny „rozrzut” składników treści tej samej kategorii pojęciowej. Twierdzenie o „korzyści” projekcji metaforycznych jest w tym kontekście wręcz bezzasadne, ponieważ zespół stosowanych cech semantycznych (domen źródłowych) okazuje się o wiele bardziej skomplikowany niż tradycyjne definicje propozycjonalne, por.: *strach* = 'niepokój wywołany przez niebezpieczeństwo lub rzecz nieznaną, która się wydaje groźna, przez myśl o czymś groźnym', a poza tym projekcje metaforyczne nie tworzą żadnego systemu.

Z zasadą korzyści koliduje również abstrakcyjny, spekulatywny charakter wielu eksplikacji metafor konceptualnych. Psycholingwistyczna relewancja metafor konceptualnych typu MIŁOŚĆ TO KONTENER nie jest udowodniona (w większym stopniu przysługuje ona tzw. metaforom ontologicznym oraz orientacyjnym, choć z eksperymentów R. Gibbsa, T. Mattlock (1997) nie wynika ich jednoznaczna interpretacja). Toteż twierdzenie, że wyeksplikowane w rezultacie analizy idiomatyki językowej relacje metaforyczne stanowią moduł poznawczego systemu człowieka, nadal pozostaje **h i p o t e z ą n a u k o w ą** (aczkolwiek nie

budzi wątpliwości fakt, że w pamięci językowej są zachowywane odpowiednie nominacje metaforyczne). Mimo że G. Lakoff (1990) stawia hipotezę o regularności metafory (*invariance hypothesis*): domena źródłowa zawsze jest seryjnie odtwarzana w procesach konceptualizacji nowych obiektów, to jednak zasadniczy sprzeciw badaczy budzi fakt, że w praktyce badawczej metafory konceptualne eksplikuje się w sposób wręcz spekulatywny, intuicyjny. J.D. Apresjan/V.J. Apresjan kwalifikują wiele dotyczących sfery emocji metafor konceptualnych Lakoffa/Johnsona jako przypadkowe (1993, 29). Z badań Z. Kövecsesa (2002, 138) wynika, że większość kategorii mentalnych (cała sfera konceptualizacji emocji) jest przyporządkowana schematowi współdziałania sił — AGONISTY i ANTAGONISTY. Jest jednak bardzo wątpliwe, czy takie kategorie, jak AGONISTA, ANTAGONISTA, a także schematy ich współdziałania stanowią realne jednostki „naiwnej” świadomości użytkowników języka na poziomie potocznej komunikacji językowej.

Postulat korzyści przy metaforycznej konceptualizacji uczuć, jak pisze I. Nowakowska-Kempna, znajduje wyraz w tym, że „uczucia są faktycznie niedefiniowalne, nie w pełni wyrażalne słowami, podobnie jak przeżycie i poznanie emocjonalne” (2000, 25). Ale po pierwsze, twierdzenie to jest sprzeczne z możliwością niemetaforycznego wyrażania uczuć, por. konstrukcje analityczne oraz syntetyczne typu:

(7) *Jan się przestraszył;*

(8) *Jana ogarnął strach.*

Po drugie, „niedefiniowalny” charakter uczuć nie jest wyjątkową właściwością tej kategorii pojęciowej — wręcz konkretne, empiryczne kategorie, np. części ciała, też nie poddają się klarownym, jednoznacznym definicjom (co przyznaje Maćkiewicz 2003, 259).

Z postulatem korzyści koliduje także zjawisko *k o n w e r s j i* domeny źródłowej i domeny docelowej. Wbrew kognitywistycznemu założeniu jednokierunkowości w praktyce językowej występują fakty typu: DOMENA A TO DOMENA B ORAZ DOMENA B TO DOMENA A. Na przykład obok metafor odpowiadających schematowi KOMUNIKACJA TO WOJNA (opisanych w szczególności przez Lakoffa/Johnsona) występują wyrażenia metaforyczne, oparte na schemacie diametralnie odmiennym: WOJNA TO KOMUNIKACJA. Przykłady takich metafor da się odnotować w materiale języków słowiańskich, np. polskim oraz rosyjskim:

(9) *Wróg odpowiedział strzałami karabinów maszynowych;*

(10) *Odpowiadać za łamanie przepisów;*

(11) *Działa milcząco;*

(12) *Głosy dział;*

(13) *Zasięgnąć/wziąć/chwycić języka;*

(14) ros. *Protivnik otvetil novoj atakoj;*

(15) ros. *Otvetnyj ogon';*

(16) ros. *Ataka była neubeditel'noj;*

(17) ros. *Golosa orudij;*

(18) ros. *Vaše slovo, tovarišč mauzer (V. Majakovskij);*

(19) ros. *Ja choču, čtob k štyku priravnjali pero* (V. Majakovskij);

(20) ros. *Kogda molčat soldaty,
Spokojno deti spjat.*

W różnych językach świata szeroko znane jest określanie czasu za pomocą parametrów przestrzennych, por.: *przed obiadem, nad ranem, od poniedziałku* itp. G.F. Blagova (1999, 85) pisze, że w językach indoeuropejskich zjawisko to jest bardziej rozpowszechnione niż w językach tureckich. A jednak nie brak także wyrażen opartych na odwrotnym kierunku rzutowania metaforycznego — informację o przestrzeni koduje się w terminach czasu, np.:

(21) — *Czy daleko do miasta?*
— *Trzy godziny jazdy.*

Metaforyczne nominacje subiekta oraz obiektu czynności w języku literackim, jak pisze R.I. Rozina (2003, 68 i n.), są ambiwalentne wobec źródłowych modeli kognitywnych, tzn. występują w konwertowanych wersjach: PRZEDMIOT TO CZŁOWIEK ORAZ CZŁOWIEK TO PRZEDMIOT, z tym, że w slangu dominują metafory antroponimiczne (pierwszego typu).

Za reprezentatywny przykład konceptualnej ambiwalencji tekstu może posłużyć też wiersz J. Beckera *Gedicht über Schnee im April*:

(22) *April-Schnee; schnell noch einmal
ist fünfzehn Minuten
Winter und völliges Verschwinden
der Krokus-Gebiete*
und
*fünfzehn Minuten, in Zukunft,
sagt Warhol, ist Ruhm. Schnell,
ein Gedicht über Schnee im April,
denn schnell ist weg
Stimmung und Schnee*
und plötzlich,
*metaphorisch gesagt,
ist Schnee-Herrschaft verschwunden
im Krokusgebiet
und die Regierung des Frühlings regiert.
Nun Frühlings-Gedicht.
Und schnell. Winter ist morgen, wieder,
und neue Herrschaft,*
nein,
*nicht morgen: in fünfzehn Minuten,
mit Schnee, wie schnelles Leben,
sagt Warhol, metaphorisch gesagt,
wie Schnee, Verschwinden, April.*

*Śnieg w kwietniu; jeszcze raz krótko
przez piętnaście minut
jest zima i zupełna cisza
w krainie szafranu*

i
*piętnaście minut, w przyszłości,
jak twierdzi Warhol, jest sława. Szybko,
wiersz o śniegu w kwietniu,
bo za chwilę nie będzie
pogodnego nastroju ani śniegu*
i nagle,

*mówiąc metaforycznie,
panowanie śniegu się skończyło
w krainie szafranu
i wiosna objęła rządy.
Więc teraz — wiersz o wiosnie.
Szybko. Od jutra zima, znowu,
i nowe rządy,*

nie,
*nie od jutra: za piętnaście minut,
ze śniegiem, jak krótkie życie,
twierdzi Warhol, mówiąc metaforycznie,
jak śnieg, zanik, kwiecień.*

Dwukierunkowość metafory w tym tekście powoduje efekt oscylacji treści: w pierwszej części tekstu wykorzystywany jest model metaforyczny PRZYRODA TO CZŁOWIEK — za jego pośrednictwem zmiany w przyrodzie przedstawiane są w terminach politycznych — jako zmiana władzy. W drugiej części tekstu dominuje diametralnie odmienny model metaforyczny — CZŁOWIEK TO PRZYRODA.

3. JĘZYKOWA KONCEPTUALIZACJA STRACHU

Prezentowany w niniejszym artykule opis STRACHU (LEKU) jako kategorii semantycznej opiera się na koncepcji lingwistycznej, stanowiącej syntezę semantyki pozytywistycznej (opartej na logice modalnej i intensjonalnej, wywodzącej się z filozofii analitycznej) oraz semantyki fenomenologicznej, preferowanej przez przedstawicieli lingwistyki kognitywnej (uwzględniać będziemy w szczególności teorię prototypów oraz teorię metafor konceptualnych). Struktura kategorii semantycznej jest hierarchiczna: moduł nadrzędny tworzą modele propozycjonalne, czyli sieci semantyczne (o ich statusie bazowym p.: Anderson 2000; Bierwisch 1980; Kintsch 1974; Kintsch/van Dijk 1978; Christmann 1989; Sucharowski 1996 i in.), natomiast moduł podrzędny — modele obrazowe — metaforyczne oraz metonimiczne, które tworzone są dla reprezentacji poszczególnych subkategorii danej domeny. Jakkolwiek modele propozycjonalne stanowią rezultat analizy i strukturalizacji danych doświadczalnych, to modele metaforyczne oraz metonimiczne zaopatrują je w środki nominacji (leksykalizacji). Semantyka propozycjonalna odzwierciedla liniowy, konfiguracyjny aspekt kategorii pojęciowych, polega bowiem na eksplikacji szeregu relacji — takich, w których określony koncept konotuje inne koncepty, oraz takich, w których jest konotowany przez inne koncepty. Modele obrazowe dotyczą innego — wirtualnego aspektu sieci semantycznych — leksykalizacji znaczeń, konotowanych przez koncept nadrzędny. Uwzględniając powyższe założenia teoretyczne, przyjmujemy następujący schemat opisu kategorii semantycznej (stosowane symbole przyjęte są w tzw. składni semantycznej, por.: Karolak 2002, 258):

Moduł 1: podstawowa struktura propozycjonalna.

1.1. Semantyczne struktury predykatowo-argumentowe, np.

$P(x, y)$, $P(x, y, z)$, $P(p, y)$, $P(x, q)$, $P(p, q)$, $P(x, y, r)$,
 $P(x, q, z)$, $P(p, y, z)$, $P(p, y, r)$, $P(p, q, r)$ itp.

1.1.1. Struktury semantyczne konotowane przez termin (koncept) hasłowy.

1.1.2. Struktury semantyczne konotujące termin hasłowy.

1.2. Struktury eksplicytacji — realizacja kategorialno-grammatyczna poszczególnych funkcji semantycznych, np.

$V U U$; $V U U U$; $W U V U U$; $W V U U U$ itd.

Moduł 2: manifestacja leksykalno-semantyczna.

2.1. Wypełnienie leksykalne struktur propozycjonalnych (referencyjne możliwe światy) (pojęcie możliwych światów stosujemy zgodnie z tradycją epistemologiczną: Hintikka 1992).

2.2. Struktura prototypowa kategorii pojęciowej (kulturowo-społeczna hierarchia możliwych światów).

2.3. Typy nominacji (leksykalizacji) predykatów i argumentów.

2.3.1. Nominacja leksykalna (symboliczna) — w formie wyrazów autosemantycznych.

2.3.2. Nominacja leksykalna (symptomatyczna) — w formie wyrazów synsemantycznych.

2.3.3. Nominacja propozycjonalna — w formie zdaniowej lub pronominalizowanej.

2.3.4. Nominacja obrazowa — w formie metaforycznej lub metonimicznej.

Moduł 3: kategoria pojęciowa w strukturze pola semantycznego.

3.1. Semantyka strachu: aspekt intensjonalny

Uwzględniając prezentowane przez różnych autorów definicje semantyki strachu (Apresjan i in. 1997, 406 i n.; Wierzbicka 1999), językowe wykładniki kategorii pojęciowej STRACH/LEK można zinterpretować jako **p r e d y k a t y d r u g i e g o r z ę d u**. Na nich są ufundowane propozycje typu:

$$P(x, Q) = \text{'X ma (odczuwa) strach przed sytuacją Q (z powodu sytuacji Q)'} \quad (1)$$

$$P(Q, y) = \text{'Sytuacja Q powoduje strach (stan strachu) X-a'} \quad (2)$$

Struktury propozycjonalne ufundowane na predykatkach kategorii STRACH/LEK należą do tego samego typu, co wyrażenia zawierające tzw. predykaty sentymentalne, jak *cieszyć się*, *martwić się*, *podziwiać*, i w ogóle — nazwy stanów intensjonalnych typu *chcieć*, *uważać*, *wierzyć*, *przyzwyczać się* itp. STRACH/LEK stanowi **k a t e g o r i ę i n t e r p r e t a c y j n ą**, określającą negatywny stan psychiczny człowieka, wywołany przez opisywaną w wypowiedzeniu sytuację referencyjną. Za antonim wyrazu *strach* autorzy *Słownika synonimów języka rosyjskiego* uważają rzeczownik *nadežda* 'nadzieja' (Apresjan i in. 1997, 412), por.:

(23) *Jan boi się, że Magda go porzuci;*(24) *Jan ma nadzieję, że Magda wróci do niego.*

Znaczenia funkcji propozycjonalnej argumentów konotowanych można określić jako: a) eksperienecer (*Jan*) oraz b) efektor, czyli kauzator (*Magda go porzuci*).

Jak wykazują formuły propozycjonalne (1) i (2), istnieją **d w a t y p y p r o f i l o w a n i a** tej struktury semantycznej. W strukturach pierwszego typu wyświetlany jest eksperienecer, w strukturach drugiego typu — efektor. Stosując do semantyki strachu model składni funkcjonalnej S. Kuno (1987), strukturę propozycjonalną $P(x, Q)$ da się zinterpretować jako **h i e r a r c h i ę e m p a t y c z n ą** — większy stopień współczucia dla eksperienecera:

$$E(\text{eksperienecer}) > E(\text{efektor}) \quad (3)$$

Struktura propozycjonalna $P(Q, y)$ realizuje odwrotną hierarchię empatyczną:

E (efektor) > E (eksperiencer) (4)

Do inwariantnych struktur semantycznych $P(x, Q)$, $P(Q, x)$ stosuje się dwa typy realizacji: 1) reguły eksplicytacji gramatycznej oraz 2) reguły wypełniania leksykalnego. W obrębie eksplicytacji da się rozróżnić dwie subkategorie podstawowych modeli propozycyjalnych (będziemy rozpatrywać tylko struktury propozycyjalne z pierwszym argumentem — eksperienterem): a) predykat strachu jest predykatem jądrowym, jak w zdaniach (25) — (26); b) predykat strachu jest predykatem wewnętrznym, jak w zdaniach (27) — (29):

(25) *Jan jest dziwny. Boi się, że Magda go porzuci;*

(26) *Tu się nie boi;*

(27) *Dziwi mnie jego strach, że mógłby być posądzony o walkę z krzyżem;*

(28) *Pocilem się ze strachu;*

(29) *Pokonałem strach.*

W propozycjach jądrowych pozycja pierwszego argumentu jest wypełniona przez grupy imienne, jak w zdaniu (23); jest wyzerowana kontekstowo, jak w zdaniu (25) lub wyzerowana bezkontekstowo, jak w zdaniu (26), por. trzy schematy eksplicytacji:

$W U_x V...$ (5)

$W O_x V...$ (6)

$W \emptyset_x V...$ (7)

Drugi argument jest realizowany nie tylko w formie zdaniowej — V/W , ale także w formie pronominalizowanej — NV/NW , prosentencjonalnej — U_p lub nominalnej — U . Uzupełnienia prosentencjonalne są deskryptywne — U_{pD} , np. *wesele, burza, dyskusja* lub indeksowe — U_{pP} , np. *to, wszystko*. Poza tym występuje kontekstowe (O_p) oraz bezkontekstowe (\emptyset_p) wyzerowanie pozycji drugiego argumentu. Poniżej przytoczone są przykłady wszystkich realizowanych w języku polskim sposobów eksplicytacji drugiego argumentu w wyrażeniach z predykatem jądrowym strachu (liczba „1” w subskrypcie oznacza koreferencję argumentu propozycji wewnętrznej w stosunku do argumentów propozycji jądrowej):

$W U_x V U_{y1} U_{y1}$ *Jan boi się, że pies go ugryzie* (8)

$W U_x NV/NW U_x U_{y1}$ *Jan boi się kary* (9)

$W U_x U_{pD}$ *Jan boi się deszczu* (10)

$W U_x U_{pP}$ *Jan boi się wszystkiego* (11)

$W U_x \emptyset_p U$ *Jan boi się psa* (12)

$W U_x O_p$ *Schowaj węża — Jan się boi* (13)

$W U_x \emptyset_p$ *Przez cały czas Jan się boi* (14)

Propozycja wewnętrzna w wyrażeniach z predykatem wyzerowanym \emptyset_p (wyrażenia takie są rozpowszechnione w praktyce językowej) jest skonfigurowana na dwa sposoby: a) uzupełnienie leksykalne stanowi pierwszy argument propozycji wewnętrznej lub b) uzupełnienie leksykalne stanowi drugi argument propozycji wewnętrznej:

$$W U \emptyset_p U \emptyset \quad (15)$$

$$W U_x \emptyset_p \emptyset_x U_y \quad (16)$$

Na różnicę tych struktur semantycznych wskazują przysłówki oraz formy gramatyczne kategorii przypadku rzeczowników, por.:

- (30) *Jan boi się psa* = 'Jan boi się, że pies go ugryzie';
 (31) *Jan boi się o psa* = 'Jan boi się, że psu stanie się coś złego — ktoś zrobi psu coś złego';
 (32) *lęk przed dziećmi* = 'stan lęku x-a wywołany sytuacją, w której dzieci zagrażają x-owi';
 (33) *lęk o dzieci* = 'stan lęku x-a wywołany sytuacją, w której ktoś zagraża dzieciom'.

W ufundowanych na predykatkach strachu propozycjach wewnętrznych realizowane są wszystkie odnotowane wyżej schematy eksplicytacji. Cechą charakterystyczną predykatów pronominalizowanych strachu jest jednak to, że pozwalają one na większe możliwości bezkontekstowego wyzerowania zarówno pierwszego, jak i drugiego argumentu (czyli brak informacji o tym, kto się boi i czego/kogo), por.:

- (34) *Strach jest stanem normalnym*;
 (35) *Strach nigdy nie przeszkadzał mi w tym, co robiłem*;
 (36) *Walka to ryzyko, niekiedy strach*;
 (37) *Strach może być czynnikiem pozytywnym*.

Niektórzy badacze uważają, że poszczególne rzeczowniki abstrakcyjne mają różne predyspozycje do bezkontekstowego wyzerowania ich argumentów. Tak więc A. Wierzbicka (1999, 547), idąc za tradycją filozoficzną (S. Kierkegaard, M. Heidegger i in.), pisze, że w języku niemieckim brak wypełnienia pozycji efektora jest charakterystyczny dla rzeczownika *Angst* i jest rzadko odnotowywany w wypadku rzeczownika *Furcht*. *Angst* wskazuje na transcendentny stan psychiczny, nie spowodowany jakimkolwiek dyskretnym czynnikiem zewnętrznym (podobna relacja zachodzi między polskimi rzeczownikami *lęk* i *strach*). *Angst* według Wierzbickiej stanowi rodzaj depresji. W strukturze powierzchniowej zdania różnica między *Angst* i *Furcht* przejawia się w tym, że przyczyna stanu psychicznego w wypadku *Angst* może być nieznana, por.:

- (38) *Ich hatte Angst, ich wusste nicht wovor und warum* 'Odczuwam strach, choć nie wiem, co jest tego przyczyną';
 (39) **Ich fürchtete mich, ich wusste nicht wovor und warum* 'Odczuwam lęk, choć nie wiem, co jest tego przyczyną'.

A. Wierzbicka wskazuje na formę liczby mnogiej rzeczownika *Angst* — *Ängste*, która sprzyja bezkontekstowemu wyzerowaniu efektora. Rzeczownik *Furcht* w języku niemieckim nie ma formy liczby mnogiej.

Jak wykazuje jednak analiza materiału empirycznego (zbadaliśmy dwa niemieckie korpusy internetowe: *Cosmas* — Uniwersytetu w Mannheim oraz *Deutscher Wortschatz* — Uniwersytetu w Lipsku), wspomniana różnica semantyczna między *Angst* i *Furcht* jest przesadzona. Owszem, rzeczownik *Angst*, w porównaniu z rzeczownikiem *Furcht*, ma większą predyspozycję do użycia generycznego, które warunkuje więk-

sze możliwości bezkontekstowego wyzerowania pozycji argumentów. A jednak w języku niemieckim szeroko rozpowszechnione są wyrazy złożone — z tematem podstawowym *Angst*, w których pierwszy składnik jest nazwą przyczyny strachu (*Deutscher Wortschatz* przytacza bardzo dużo, bo ponad 100 podobnych kompozytów): *Platzangst*, *Todesangst*, *Zukunftsangst*, *Existenzangst*, *Flugangst*, *Kriegangst*, *Konkurrenzangst*, *Fremdangst*, *Inflationsangst*, *Redeangst*, *Euro-Angst* i in. Najczęstsze „prawie” uzupełnienia rzeczownika *Angst* w zdaniu to grupy imienne z przyimkami *davor* oraz *vorn*, a są to operatory wskazujące na pozycję drugiego argumentu kauzatywnego, jak np. w wyrażeniu:

(40) *Angst vor Hunden* 'strach przed psami'.

Ujęcie przez A. Wierzbicką konceptu *Angst* jako stanu transcendentnego tylko częściowo zgadza się z wynikami analizy konkordancji w korpusie *Cosmas* (przeanalizowaliśmy 60 niemieckich zdań z rzeczownikiem *Angst*, wyekscerpowanych z tekstów publicystycznych); por. dane kwantytatywne o leksykalizacji pozycji pierwszego i drugiego argumentu.

REALIZACJA PIERWSZEGO ARGUMENTU		REALIZACJA DRUGIEGO ARGUMENTU	
U_x	48 %	NV/NW	47 %
0_x	40 %	\emptyset_p	29 %
\emptyset_x	12 %	U_p	8 %
		V/W	8 %
		VI/WI	6 %
		0_p	2 %

Jak wykazuje tabela, w zdaniach z predykatem *Angst* liczba bezkontekstowej zerowej realizacji pierwszego argumentu wynosi jedynie 12% całego korpusu, natomiast liczba bezkontekstowego wyzerowania drugiego argumentu — 29% korpusu, co wyraźnie wskazuje na to, że (wbrew twierdzeniu A. Wierzbickiej) właśnie leksykalizacja pozycji argumentów w ufundowanej na predykcje *Angst* strukturze propozycjonalnej jest standardowa.

3.2. Realizacja leksykalna: efekty prototypowe

W zakresie wypełnienia leksykalnego poszczególnych pozycji w strukturach predykatowo-argumentowych zachodzą efekty prototypowe, polegające na tym, że określone sytuacje referencyjne (czyli referencyjne możliwe światy) są interpretowane przez użytkowników języka jako typowe, zgodne z normami przyjętymi przez daną wspólnotę językową, lub jako nietypowe, niezgodne z owymi normami.

Informacja tego typu stanowi odrębny moduł struktury funkcjonalno-semantycznej zdania — modalność normatywną — jeden z rodzajów semantyki interpretacyjnej zdania (Kiklewicz 1998a, 81 i n.; 1998b, 162). Znaczenia funkcji normatywnej [+norma], [-norma], [≡norma], [<norma], [>norma] itd. mogą zostać wyeksplikowane drogą eksperymentów psycholingwistycznych. Ponieważ nie dysponujemy na razie taką informacją empiryczną, posłużmy się — w trybie preliminaryjnym — tradycyjną metodą introspekcji:

- (41) *Magda boi się, że Jan ją uderzy;*
 (42) *Jan się boi, że Magda go uderzy;*
 (43) *Magda boi się, że uderzy Jana;*
 (44) *Magda boi się, że uderzy siebie.*

Hierarchia normatywna przytoczonych polskich zdań, jak można sądzić, odpowiada ich podanej kolejności:

$$\text{Norma (41)} > \text{Norma (42)} > \text{Norma (43)} > \text{Norma (44)} \quad (17)$$

Nie omawiając szczegółów, dotyczących ontologicznych oraz społeczno-kulturowych norm leżących u podstaw interpretacji normatywnej poszczególnych egzemplarzy (tzn. sytuacji) w zakresie referencji zdania, zinterpretujemy stan rzeczy, kiedy mężczyzna — (*Jan*) zagraża kobiecie (*Magdzie*), jako bardziej typowy, frekwencyjnie „normalny”, niż stan rzeczy z odwrotnym układem ról uczestników. W podobny sposób sytuację, w której przyczyną strachu subiekta *A* jest zagrożenie ze strony subiekta *B*, oceniamy jako bardziej typową w porównaniu z sytuacją, w której przyczyną strachu subiekta *A* jest to, że to on zagraża subiektowi *B* — por. zdania (41) — (43). Najniższy status w hierarchii normatywnej ma zdanie (44).

Na podstawie powyższych obserwacji da się wyeksplikować następujące typy hierarchii normatywnej (symbol *N* oznacza „normatywność”, symbol *k* — „kobieta”, symbol *m* — „mężczyzna”):

$$N(P(x_{[k]}, Q(x_{[m]}, y_{[k]}))) > N(P(x_{[k]}, Q(x_{[k]}, y_{[m]}))) \quad (18)$$

$$N(P(x, Q(x, y))) > N(P(x, Q(x, y))) \quad (19)$$

$$N(P(x, Q(x, y))) > N(P(x, Q(x, y))) \quad (20)$$

Niska ranga w hierarchii normatywnej przysługuje też zdaniom, w których drugi argument propozycji ufundowanej na predykcje strachu nie zawiera znaczenia kauzatywnego:

- (45) ? *Magda boi się, że Pińsk to miasto na Białorusi, port przy ujściu Piny do Prypeci;*
 (46) ? *Jan boi się, że niektóre parametry chemiczne czystej wody obrano za podstawę przy wyznaczaniu skal temperatury.*

W wypowiedzeniach tego typu wyraża się nie tyle wywołany przez określone czynniki zewnętrzne stan depresji subiekta, ile raczej inny stan:

- a) epistemiczny — 'Wątpię, że *S*';
 b) aksjologiczny — 'Oceniam negatywnie, że *S* (możliwość *S*)';
 c) optatywny — 'Nie chcę, żeby *S*'.

Podobne znaczenie wyrażane jest w zdaniach z czasownikiem *obawiać się*:

- (47) *Obawiam się, że nie masz racji;*
 (48) *Obawiam się, że realny stopień zagrożenia jest o wiele większy;*
 (49) *Obawiam się, że zostawiłem parasol w taksówce.*

Na związek między semantyką strachu/lęku a modalnością wskazuje także fakt, że w języku angielskim wyrażenia:

- (50) *I am afraid*

używa się w znaczeniu operatora negacji (odrzućcia) 'nie, tak nie jest'.

3.3. Metaforyczna konceptualizacja strachu

Na razie rozpatrywaliśmy struktury propozycjonalne ufundowane na predykatkach drugiego rzędu. Uwzględniliśmy treści, które w strukturze semantycznej zdania konotowane są przez predykat strachu. Do innego typu należą struktury propozycjonalne, w których sam predykat strachu jest konotowany przez inne predykaty wyższego rzędu. Są to struktury dwóch typów (subskrypt w symbolach Q_{Ter} , R_{Ter} wskazuje na predykaty strachu, czyli predykaty terreologiczne):

1) propozycja strachu jest pierwszym czy też jedynym argumentem:

$$P(Q_{Ter}(x, R...), S...) \quad (21)$$

$$P(Q_{Ter}(x, R...)) \quad (22)$$

2) propozycja strachu jest drugim argumentem:

$$P(Q..., (R_{Ter}(x, S...))) \quad (23)$$

$$P(x, (R_{Ter}(x, S...))) \quad (24)$$

Predykat wyższego rzędu P jest symbolem c h a r a k t e r y s t y k s t r a c h u. Struktury pierwszego typu ufundowane są na predykatkach: STOPIEŃ, SKUTEK oraz STADIUM (w obrębie tej kategorii rozróżniamy trzy podstawowe znaczenia: a) ingresywne (inchoatywne) — początek stanu strachu, b) kontynualne — trwanie stanu strachu oraz c) egresywne — koniec stanu strachu). Struktury drugiego typu ufundowane są na predykatkach: PRZYCZYNA (pierwszy argument jest PODSTAWĄ czy też DOŚWIADCZENIEM strachu) oraz ODDZIAŁYWANIE (najczęściej — usunięcie strachu).

Drugi argument propozycjonalny w strukturach typu $P(Q_{Ter}(x, R...), S...)$ jest zarówno SKUTKIEM ODDZIAŁYWANIA, jak i SYMPTOMEM strachu. Na to znaczenie w języku polskim wskazuje przyimek *z (ze)* (konstrukcje tego typu nie są charakterystyczne dla rzeczownika *lęk*, co sugerować może, że rzeczownik ów odzwierciedla inny typ konceptualizacji tej samej treści):

- (51) *Ledwie żywy ze strachu;*
 (52) *Umiera ze strachu;*
 (53) *Narobił w portki ze strachu.*

Przyimek *durch* w języku niemieckim wskazuje na doświadczenie strachu, np.:

- (54) *Angst durch Fehler in der Erziehung* 'lęk z powodu błędów wychowania';
 (55) *Angst durch mangelndes Selbstvertrauen* 'strach z powodu braku pewności';
 (56) *Angst durch bedrohliche Probleme und Konflikte* 'strach z powodu zagrażających problemów oraz konfliktów'.

Jakkolwiek przyimek *durch* kojarzy się z retrospektywą strachu, to przyimek *vor* (*vorn*) otwiera pozycję dla semantyki prospektywnej. Różnica ta rzutuje na właściwości kombinatoryczne wspomnianych przyimków, por.:

- (57) *Angst vor dem Tod* 'strach przed śmiercią';
 (58) **Angst durch den Tod* 'strach z powodu śmierci'.

O ile nominacja predykatów strachu oparta jest na formach leksykalnych — symbolicznych, typu *bać się*, *obawiać się*, *przestraszyć się*, *lękać się*, *panikować*, *stchórzyć* i in. (są wśród nich wyrazy należące do wszystkich autosemantycznych części mowy — czasowniki, rzeczowniki, przymiotniki oraz przysłówki), dla których semantyka terreologiczna stanowi treść prymarną (nominacje kompozycjonalne, idiomatyczne typu *mieć duszę na ramieniu* czy *chować głowę w piasek* w tym zakresie są sporadyczne), to nominacja charakterystyk strachu z reguły jest obrazowa. Tak więc przy nominacji stopnia emocji stosuje się nie tylko modele symboliczne (w wyrażeniach typu *bardzo się przestraszył*), ale także (przede wszystkim w komunikacji potocznej) modele metonimiczne, oparte na symptomach strachu. Por.:

- (59) *Magda umarła ze strachu* = 'Strach Magdy był tak silny, że wywołał stan bezruchu, podobny do stanu śmierci'.

Realizacja charakterystyki ODDZIAŁYWANIE jest oparta na modelach metaforycznych: STRACH/LEK w wyrażeniach tego typu jest najczęściej konceptualizowany za pomocą źródłowego modelu kognitywnego OSOBA:

- (60) *Pokonać w sobie strach*;
 (61) *Walczyć ze strachem*;
 (62) *Przełamać strach* itp.

Zawierające semantykę strachu wyrażenia figuratywne stanowią przedmiot refleksji językoznawców należących do formacji kognitywizmu (p. rozdział 2). Uważamy jednak, że każdej wyeksplikowanej projekcji metaforycznej należy przyporządkować odpowiednią charakterystykę; por. próbę takiego uzupełnienia kilku modeli metaforycznych:

MODEL METAFORYCZNY	CHARAKTERYSTYKA	PRZYKŁAD
STRACH TO CHŁÓD	[stopień: wysoki] [skutek/symptom]	<i>lodowacieć ze strachu</i> <i>trząść się ze strachu</i> <i>dygotać ze strachu</i>
STRACH TO ŹRÓDŁO ENERGII CIEPLNEJ	[stopień: wysoki] [skutek/symptom]	<i>pocić się ze strachu</i>
STRACH TO CHOROBA	[stopień: wysoki] [skutek/symptom]	<i>drewnieć ze strachu</i> <i>umierać ze strachu</i> <i>strach paraliżuje</i>
STRACH TO ISTOTA ŻYWA WEWNĄTRZ CIAŁA CZŁOWIEKA	[stopień: wysoki] [skutek/symptom]	<i>strach ścisną serce</i>
STRACH TO POSILEK	[stopień: wysoki] [skutek/symptom]	<i>najeść się strachu</i>
STRACH TO RZECZ	[oddziaływanie: powodowanie strachu]	<i>napępniać strachem</i>
STRACH TO OSOBA (ISTOTA ŻYWA)	[oddziaływanie: powodowanie strachu] lub [stopień: wysoki]	<i>strach bierze</i> <i>strach ogarnia</i> <i>strach ma wielkie</i> <i>oczy</i>
STRACH TO WRÓG	[oddziaływanie: usunięcie strachu]	<i>walczyć ze strachem</i> <i>pokonać strach</i>
STRACH TO SUBSTANCJA LOTNA	[oddziaływanie: powodowanie strachu] [stadium: kontynuualność]	<i>wieje strachem</i> <i>strach owiewa</i> <i>strach obleciał</i>
STRACH TO POMIESZCZENIE/POJEMNIK	[oddziaływanie: powodowanie strachu] [stadium: kontynuualność]	<i>żyć w strachu</i> <i>trzymać w strachu</i>
STRACH TO ZIARNO	[oddziaływanie: powodowanie strachu]	<i>siać strach</i>
STRACH TO WŁADCA	[stadium: inchoatywność lub kontynuualność]	<i>strach panuje</i> <i>strach opanowuje</i> <i>lęk panoszy się</i>
STRACH TO WOJSKO	[stadium: inchoatywność]	<i>strach bierze kogoś</i> <i>strach otacza kogoś</i>

Literatura

- J.R. Anderson, 2000, *Kognitive Psychologie*, Heidelberg – Berlin.
- V.J. Apresjan/J.D. Apresjan, 1993, *Metafora v semantičeskom predstavlenii emocij*, „Voprosy jazykoznanija”, 3, 27-35.
- J.D. Apresjan i in., 1997, *Novyj ob'jasnitel'nyj slovar' sinonimov russkogo jazyka. Pervyj vypusk*, Moskva.
- M. Bierwisch (red.), *Psychologische Effekte sprachlicher Struktur-Komponente*, München.
- G.F. Blagova, 1999, *Vremja i prostranstvo: narodnye sposoby vyraženiya v tjurskich jazykach*, „Rocznik Slawistyczny”, LII/2, 79-92.
- U. Christmann, 1989, *Modelle der Textverarbeitung. Textverarbeitung als Textverstehen*, Münster.
- D. Dobrovolskij, 1997, *Idiome im mentalen Lexikon. Ziele und Methoden der kognitivbasierten Phraseologieforschung*, Trier.
- R.W. Gibbs, 1994, *The Poetics of Mind: Figurative Thought, Language, and Understanding*, Cambridge.
- R. Gibbs/T. Matlock, 1997, *Psycholinguistic Perspectives on Polysemy*, [w:] H. Cuyckens/B. Zawada (eds.), *Cognitive Linguistics. Selected Papers from the Fifth International Cognitive Linguistics Conference*, Amsterdam – Philadelphia, 213-240.
- O. Guščeva, 2002, *Nominacija vosproizvedeniya v pamjati v pol'skom jazyke*, [w:] A. Kiklewicz/S. Ważnik (red.), *Palanistyka – Polonistyka – Polonistyka 2001*, Minsk, 127-143.
- R. Gwyn, 2001, *Communicating Health and Illness*, London.
- J. Hintikka, 1992, *Eseje logiko-filozoficzne*, Warszawa.
- R.R. Hoffman/J.E. Waggoner/D.S. Palermo, 1991, *Metaphor and Context in the Language of Emotion*, [w:] R.R. Hoffman/D.S. Palermo (eds.), *Cognition and the Symbolic Processes: Applied and Ecological Perspectives*, Hillsdale – New Jersey – Hove – London, 163-186.
- O. Jäkel, 2002, *Hypotheses Revisited: The Cognitive Theory of Metaphor (Applied to Religious Texts)*, [w:] <http://www.metaphorik.de>.
- M. Jakubowicz, 2000, *Dwa oblicza miłości. Porównanie językowych obrazów miłości tkwiących w etymologii i frazeologii*, [w:] *Język a kultura*, XIV, 233-242.
- E. Jędrzejko, 2000, *O językowych wykładnikach pojęcia wstyd w różnych koncepcjach opisu*, [w:] *Język a kultura*, XIV, 59-75.
- A. Karaś, 2003, *Językowa konceptualizacja uczuć z grupy strachu na podstawie konstrukcji werbo-nominalnych*, „Poradnik Językowy”, 4, 27-35.
- S. Karolak, 2002, *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*, Warszawa.
- A. Kiklewicz, 1998a, *Die normative Modalität im Inhalt von Nullzeichen*, „Zeitschrift für Slawistik”, 1998, 43/1, 81-93.
- A. Kiklewicz, 1998b, *Zur funktionalen Modellierung der Aussage*, „Papiere zur Linguistik”, 59/2, 157-179.
- W. Kintsch, 1974, *The representation of meaning in memory*, Hillsdale.
- W. Kintsch/T.A. van Dijk, 1978, *Toward a model of text comprehension and production*, „Psychological Review”, 85, 363-394.
- K. Korzyk, 1999, *Język i gramatyka w perspektywie „komunikatywizmu”*, [w:] A. Awdiejew (red.), *Gramatyka komunikacyjna*, Warszawa – Kraków, 9-32.

- Z. Kövecses, 1990, *Emotion Concepts*, New York.
- Z. Kövecses, 2002, *Language, emotion, mind*, [w:] B. Lewandowska-Tomaszczyk/K. Turewicz (red.), *Cognitive Linguistics Today*, Frankfurt am Main – Berlin – Bern et al., 125-138.
- V. Krasnych, 2003, „Svoj” sredi „čužich”: mif ili real’nost’, Moskva.
- A. Krzyżanowska, 2003, *Wyrażenia metaforyczne motywowane czynnością spożywania pokarmów (w języku polskim i francuskim)*, „Poradnik Językowy”, 3, 16-25.
- S. Kuno, 1987, *Functional Syntax: Anaphora, Discourse and Empathy*, Chicago.
- G. Lakoff, 1990, *The invariance hypothesis: Is abstract reason based on image-schemas?*, [w:] *Cognitive linguistics*, 1, 39-74.
- J. Maćkiewicz, 2000, *Potoczne w naukowym — niebezpieczeństwa i korzyści*, [w:] *Język a kultura*, XIII, 107-113.
- J. Maćkiewicz, 2003, *Jaką częścią jest „część ciała”? Rozważania na temat partytywności*, „Język Polski”, LXXXIII/4-5, 259-266.
- M. Makarov, 2003, *Osnovy teorii dyskursu*, Moskva.
- B. Malinowski, 2000, *Dzieła*. T. 9. *Kultura i jej przemiany*, Warszawa.
- B. Nerlich/C.A. Hamilton/V. Rowe, 2002, *The Socio-Cultural Role of Metaphors, Frames and Narratives*, [w:] www.metaphorik.de. 2.
- I. Nowakowska-Kempna, 1996, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim*, Katowice.
- I. Nowakowska-Kempna, 2000, *Język ciała czy ciało w umyśle, czyli o metaforyce uczuć*, [w:] *Język a kultura*, XIV, 25-57.
- A. Pajdzińska, 1991, *Antropocentryzm frazeologii potocznej*, [w:] *Etnolingwistyka*, III, 59-68.
- A. Pajdzińska, 1999, *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, 87-107.
- M. Pielenz, 1995, *Argumentation und Metapher*, Tübingen.
- R.I. Rozina, 2003, *Glagol’naja metafora v literaturnom jazyke i v slenge: taksonomičeskie zameny v pozicii ob’ekta*, [w:] *Russkij jazyk v naučnom osveščennii*, I, 68-84.
- G.P. Ščedrovickij, 1967, *O metode semantičeskogo issledovanija znakovych sistem*, [w:] *Semiotika i vostočnye jazyki*, Moskva, 30-42.
- W. Sucharowski, 1996, *Sprache und Kognition. Neuere Perspektiven in der Sprachwissenschaft*, Opladen.
- A. Sulich, 2002, *Obraz pojęcia „ojciec” we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, 3, 3-20.
- E. Tabakowska, 2000, *Językoznawstwo kognitywne — nowe czy dawne horyzonty badań nad językiem?*, [w:] G. Szpila (red.), *Język a komunikacja. Zbiór referatów konferencji „Język trzeciego tysiąclecia”*, Kraków, 57-68.
- J.R. Taylor, 1989, *Linguistic Categorization. Prototypes in Linguistic Theory*, Oxford.
- A. Wierzbicka, 1999, *Semantičeskie universalii i opisanie jazykov*, Moskva.
- A.A. Zaliznjak, 2000, *Zametki o metafore*, [w:] *Slovo v tekste i v slovare. Sbornik statej k 70-letiju akademika J.D. Apresjana*, Moskva, 82-90.

***Metaphor in the Structure of Conceptual Category
(Based on the Material of Linguistic Conceptualization of Fear)***

Summary

The article discusses problems of language semantics representation in the cognitive theory of conceptual metaphors. The author expresses criticism concerning the explication model of meanings by G. Lakoff and M. Johnson, because it does not take into account certain important aspects of language functional semantics, and, first of all, the communicative context of language nomination and conceptualization of experience. The model of semantic (conceptual) category proposed by the author is based on propositional (predicate-argument) structures, whereas the figurative models form the level of lexicalization for separate components of basic propositional structures. The integrative model of semantic category, ambivalent to the new-positivism and phenomenology theories of meaning, is applied to describe the category of fear in modern Polish language.

Magdalena Żabowska
(Toruń)

OPOZYCJE SEMANTYCZNE W KLASIE LICZEBNIKÓW NIEWŁAŚCIWYCH (HOMONIMICZNYCH Z FORMAMI RZECZOWNIKÓW)

1.1. Celem tego artykułu jest charakterystyka właściwości semantycznych wybranych jednostek współczesnego języka polskiego, reprezentujących podklasę gramatyczną liczebników, określaną mianem „liczebników niewłaściwych”¹. Przedmiotem opisu będą te z nich, które mają swoje homonimy gramatyczne w klasie rzeczowników², mianowicie: *masa*, *moc*, *kupa*, *fura*, *odrobina*, *ociupina*, *kapka*, *garstka*, *garść* i *szereg*, występujące na przykład w wypowiedzeniach (1) – (10):

- (1) *Mam jeszcze masę spraw do załatwienia.*
- (2) *Przesyłam Ci moc życzeń.*
- (3) *Na premierę filmu przyszło kupę ludzi.*
- (4) *Do wygrania fura pieniędzy w kumulacji Dużego Lotka.*
- (5) *Kłamała bez odrobiny zażenowania.*
- (6) *Zjedz choć ociupinę zupy.*
- (7) *Wczoraj na przyjęciu wypilem tylko kapkę alkoholu.*
- (8) *Z wielkiej armii została garstka rozbitków.*
- (9) *Po wielkiej miłości została jej tylko garść wspomnień.*
- (10) *W szeregu wypadków doszło do naruszenia przepisów.*

1.2. W odróżnieniu od wypowiedzeń (1) – (10), analizowane jednostki mogą także pełnić w wypowiedzeniach swą prymarną, rzeczownikową funkcję, por. odpowiednio wypowiedzenia (11) – (20), zawierające homonimy rzeczownikowe³ opisywanych liczebników niewłaściwych:

¹ Termin wprowadzony przez Z. Topolińską (1984), stosowany także przez A. Bednarkę (1994) i M. Grochowskiego (1996, 1997). W literaturze przedmiotu nazywane są również „liczebnikami nieokreślonymi” (A. Obrębska-Jabłońska 1948), „liczebnikami partytywnymi nieokreślonymi” (R. Laskowski 1984), „rzeczownikami ilościowymi” (M. Schabowska 1967, E. Staszko-Maniawska 1986), a także „zaimkami liczebnymi nieokreślonymi” (ISJP 2000).

² Drugą podklasę liczebników niewłaściwych tworzą jednostki typu *trochę*, *dużo*, *mało*, *wiele*, *niewiele*, które mają homonimiczne odpowiedniki w klasie przysłówków. M. Grochowski w swojej klasyfikacji syntaktycznej polskich leksemów synsyntagmatycznych zaliczył jednostki tego typu do operatorów gradacji, zob. Grochowski 2003.

³ Uznaję te jednostki za homonimiczne ze względu na ich przynależność do różnych klas gramatycznych, mianowicie liczebników i rzeczowników (zob. np. Grochowski 1986). Nie rozstrzygam natomiast, czy analizowane liczebniki niewłaściwe i ich homonimy rzeczownikowe są jedno- czy niejednoznaczne.

- (11) *Ciastko było przełożone masą kakaową.*
- (12) *On ma moc uzdrawiania chorych i cierpiących.*
- (13) *W rowie przy drodze leży kupa śmieci.*
- (14) *Przyjechał furą pełną siana.*
- (15) *Na talerzu została odrobina chleba.*
- (16) *Wszędzie leżały ociupiny szkła.*
- (17) *Kapka stearyny spadła na biały obrus.*
- (18) *Pokaż, co trzymasz w garstce.*
- (19) *Stała przy tablicy z kredą w garści.*
- (20) *Ustawcie się w szeregu.*

1.3. Analizowane w tym artykule jednostki liczebnikowe charakteryzowane były w literaturze przedmiotu głównie pod względem składniowym. Zwracano przede wszystkim uwagę na wymaganie przez te leksemy od orzeczenia w czasie przeszłym form rodzaju nijakiego (Obłęska-Jabłońska 1948, Schabowska 1962, 1967, Staszko-Maniawska 1986), na tendencję do zastępowania form nominatiwu tych jednostek formami akuzatiwu (Schabowska 1967), na pozycję, jaką zajmują w grupie imiennej (Topolińska 1984, Staszko-Maniawska 1986), na możliwość rozszerzania frazy nominalnej zawierającej badane jednostki atrybutami intensyfikującymi typu *cały* (Staszko-Maniawska 1986). Dostrzegano także funkcje pragmatyczne liczebników niewłaściwych, polegające na tym, że występują one „w wypowiedziach o wyraźnym nacechowaniu emocjonalnym lub stylistycznym” (Staszko-Maniawska 1986, zob. też Schabowska 1967). Natomiast struktura semantyczna liczebników niewłaściwych, homonimicznych z formami rzeczowników, nie była dotychczas, o ile mi wiadomo, przedmiotem szczegółowych analiz.

2. Definicje analizowanych leksemów w słownikach współczesnego języka polskiego (zob. np. SJPSz, SWJP, ISJP) nie zdają w pełni sprawy ze złożoności semantycznej tych jednostek. Są one definiowane najczęściej za pomocą ciągów wyrażen bliskoznacznych, np.:

- SJPSz: *moc* — 'wielka liczba czegoś, bardzo dużo czegoś, mnóstwo, masa'
fura — 'wielka ilość, mnóstwo, masa'
 SWJP: *fura* — 'wielka ilość czegoś, mnóstwo, kupa'
kapka — 'odrobina, niewielka ilość, ociupina'

Taki sposób definiowania (poprzez umieszczanie w definiensach quasi-synonimów) nie jest dobrym rozwiązaniem, sugeruje bowiem, że jednostki te są wzajemnie substytuowalne w dowolnych kontekstach. Substytucja taka jest możliwa, por. (21) – (22), ale nie zawsze, por. (23) – (24):

- (21) a) *Na tej inwestycji zarobił kupę pieniędzy.*
 b) *Na tej inwestycji zarobił furę pieniędzy.*
- (22) a) *Wypij choć odrobinę wody.*
 b) *Wypij choć kapkę wody.*
- (23) a) *Przesyłam ci moc życzeń.*
 b) **Przesyłam ci kupę życzeń.*
- (24) a) *On nie ma nawet odrobiny rozumu.*
 b) **On nie ma nawet kapki rozumu.*

Brak możliwości substytucji jednostek w przykładach (23) – (24) nie wynika z różnic semantycznych między tymi wyrażeniami, lecz jest konsekwencją odmiennych ograniczeń łączliwości leksykalnej poszczególnych jednostek⁴.

Niektóre z proponowanych w słownikach definicji cechuje tzw. błędne koło pośrednie, por. np.:

- SJPSz: *fura* — 'wielka ilość, mnóstwo, masa'
masa — 'wielka ilość czegoś, wielość, mnogość, mnóstwo'
mnóstwo — 'wielka ilość czegoś, moc, masa, wiele, dużo'
moc — 'wielka liczba czegoś, mnóstwo, masa'

Istotnym błędem w definicjach jednostek tego typu jest także mówienie o 'liczbie czegoś', por. np.:

- ISJP: '**masa** czegoś to wielka liczba lub ilość czegoś'
'**szereg** osób, rzeczy, zjawisk itp. to dość duża ich liczba'
SWJP: *garść* — 'niewielka liczba kogoś lub czegoś'
szereg — 'pewna (zwykle znaczna) liczba osób, rzeczy, zjawisk, czynności, spraw'

Ze względu na to, że analizowane jednostki nie odsyłają do jednego elementu szeregu arytmetycznego (zob. 3.1), nie jest trafne odniesienie do nich pojęcia liczby⁵.

Definicje słownikowe analizowanych jednostek nie oddają w pełni struktury ich treści. Stwierdza się w nich jedynie, że ilość obiektów, do których odnoszą się te jednostki, jest duża lub niewielka. Pośrednio (poprzez użycie w definiensach wyrażen typu *wielka ilość*, *bardzo dużo*, *wiele*) informują też o tym, że liczba tych obiektów nie jest dokładnie określona. Dlatego też aby wykryć wszystkie komponenty semantyczne jednostek tego typu, trzeba dokonać ich szczegółowej analizy semantycznej.

3.1. Za punkt wyjścia analizy semantycznej liczebników niewłaściwych homonimicznych z formami rzeczowników należy przyjąć rozpoznań w literaturze przedmiotu (np. Topolińska 1984, Bednarek 1994, Grochowski 1996) dychotomiczny podział predykatów liczebnikowych na liczebniki właściwe i niewłaściwe⁶, dokonany wyłącznie na pod-

⁴ Ze względu na ograniczoną objętość tego artykułu łączliwość poszczególnych jednostek nie będzie tu omawiana.

⁵ Istota pojęcia liczby według A. Bednarka „polega na przejściu od elementu szeregu arytmetycznego [...] do równobrzmiącego elementu charakteryzującego cały zbiór” (1994:194). Przeliczając elementy danego zbioru, odnosimy do nich kolejne elementy szeregu arytmetycznego, na jednym z nich kończymy liczenie. Liczebnik, który odpowiada temu elementowi szeregu arytmetycznego, staje się predykatem orzekającym o liczbie wszystkich elementów tego zbioru. Teza ta ściśle odpowiada rozumieniu „liczby” przez K. Ajdukiewicza (por. Ajdukiewicz 1965:242).

⁶ A. Bogusławski proponował podział „wyrażeń liczebnych” (wyrażeń konstytuujących komunikaty liczebne) na „liczebniki” (wyrażenia oznaczające równoliczność z określonymi elementami szeregu arytmetycznego) i „wyrażenia liczebnikowe” (obejmujące poza treścią liczebnikową również inną treść, np. *kilka* 'więcej niż dwa i mniej niż dziesięć'), zob. Bogusławski 1966:56.

stawie kryterium semantycznego. Liczebniki niewłaściwe (typu *dużo, trochę, moc, masa*) wyodrębnione zostały w opozycji do właściwych (np. *pięć, dwanaście, czterdzieści*) ze względu na to, że nie można ich interpretować poprzez odniesienie do jednego elementu szeregu arytmetycznego. A więc na przykład jeśli mówi się, że ktoś ma kilku sprawdzonych przyjaciół, mówi się, że istnieją obiekty, o których można to orzekać, ale nie mówi się, jak liczny jest ich zbiór. Mówiąc, że ktoś ma jeszcze kupę spraw do załatwienia, stwierdza się, że są sprawy, które musi on załatwić, ale nie mówi się, ile dokładnie ich jest.

Takie ujmowanie wyrażen językowych (poprzez przypisanie im predykatu liczebnikowego, który nie odsyła do jednego, określonego elementu szeregu arytmetycznego) związane jest z pojęciem aproksymacji (zob. Grochowski 1996). Jej wykładnikami w języku są między innymi liczebniki niewłaściwe (obok tzw. operatorów przyliczebnikowych⁷ i partykuł typu *prawie, niemal*). Polega ona na opisywaniu obiektów lub stanów rzeczy w sposób pośredni, a nie poprzez przypisanie im dokładnej i szczegółowej charakterystyki. Za ich pomocą przypisuje się pewnym wielkościom metapredykat o treści 'w przybliżeniu'. Przyczyny określania ilości w sposób niedokładny mogą być różne. Mówiący może nie mieć dostatecznej wiedzy, może nie chce ujmować ilości w sposób precyzyjny lub może to nie być w danym wypadku konieczne. Możliwe jest dodawanie do wypowiedzeń z liczebnikami niewłaściwymi komponentów wyjaśniających przyczynę aproksymacji, np.:

(25) *On ma w domu kupę takich filmów, ale nie wiem, ile dokładnie.*

(26) *Moja firma zarobiła na tej transakcji masę pieniędzy, ale ile dokładnie, to tajemnica służbowa.*

Ponieważ jednostki typu *trochę, sporo, masa, odrobina, garstka* służą aproksymatywnej charakterystyce ilościowej obiektów, nie mogą stanowić odpowiedzi na pytanie:

(27) — *Ile dokładnie jest x-a/-ów?*

— **Odrobina/ masa/ fura.*

Liczebniki niewłaściwe konstituują odpowiedź na pytanie:

(28) — *Ile w przybliżeniu jest x-a/-ów?*

— *Odrobina/ masa/ fura.*

Zbiór obiektów określany za pomocą liczebnikowego wykładnika aproksymacji nie ma ściśle wyznaczonych granic, jest zbiorem o „rozmytych brzegach” (ang. *fuzzy set*)⁸. O pewnych obiektach można powie-

⁷ W późniejszych pracach M. Grochowski nazywał je „operatorami adnumeratywnymi” (zob. np. Grochowski 1997).

⁸ Pojęcie to wprowadził matematyk amerykański L.A. Zadeh (1965 r.), dopuszczając częściową przynależność elementu do danego zbioru. W klasycznym ujęciu, pochodzącym od Cantora (1871 r.), zbiór rozumiany jest jako zespół przedmiotów, które wyróżnia wspólna cecha. Obiekt może pewną cechę mieć lub jej nie mieć, ale nie może jej mieć „w pewnym stopniu” (*Złota encyklopedia PWN 2003*).

dzieć, że z pewnością należą do tego zbioru, o innych — że na pewno do niego nie należą, istnieje też jednak cała grupa obiektów, o których przynależności do zbioru trudno rozstrzygnąć.

Do zbioru określonego przez predykat *kupa*, np. w zdaniu:

(29) *Mam jeszcze kupę spraw do załatwienia.*

na pewno należą takie elementy szeregu arytmetycznego, jak *czterdzieści, pięćdziesiąt osiem, trzysta*, z pewnością nie powie się natomiast *kupa* o elementach *dwa* czy *pięć*. Rozstrzygnięcie, czy dane elementy należą do danego typu zbioru, jest z reguły subiektywne, w znacznym stopniu zależy jednak od rodzaju obiektów, do których odnoszą się analizowane jednostki. Na przykład predykat *kupa spraw* w wypowiedzeniu (29) może być zapewne orzekany o sześciu elementach, podczas gdy o sześciu osobach z pewnością nie powiedzielibyśmy *kupa ludzi*. W związku z tym trudno jest uszeregować analizowane jednostki pod względem ilości elementów, na które wskazują. Jedynie intuicyjnie można stwierdzić, że *masa czegoś* to więcej niż *szereg czegoś*, a zarazem mniej niż *fura czegoś*.

Dlatego za pierwszy komponent semantyczny, wspólny dla wszystkich liczebników niewłaściwych, należy uznać nieokreśloność, która dotyczy ilości tego, o czym jest mowa. Nie można powiedzieć, do ilu obiektów lub do jakiej części czegoś odnoszą się predykaty ilościowe wymienione przykładowo w wypowiedzeniach (30) – (31):

(30) *Tym samochodem przejechał już masę kilometrów.*

(31) *W parku zagnieździło się moc ptactwa.*

Ilość elementów zbioru wyrażana jest zawsze w sposób przybliżony i niedokładny. Por. wypowiedzenia sprzeczne:

(32) **Mówiąc, że tym samochodem przejechał już masę kilometrów, mówię, ile dokładnie przejechał kilometrów.*

(33) **Mówiąc, że w parku zagnieździło się moc ptactwa, podaję liczbę ptaków, które zagnieździły się w parku.*

Nieokreśloność zawarta w strukturze semantycznej badanych jednostek powoduje, że pozostają one w relacji wykluczania z liczebnikami właściwymi, np.:

(34) **Masę pięć spraw zważyło mu się na głowę w ostatnim czasie.*

(35) **Nowa sytuacja stworzyła szereg dwanaście nowych okoliczności.*

Dewiacyjność semantyczna⁹ powyższych wypowiedzeń wynika ze sprzeczności między aproksymatywną i ścisłą charakterystyką danej wielkości przy tożsamym odniesieniu przedmiotowym.

Badane przeze mnie jednostki nie łączą się także z innymi wykładnikami aproksymacji (zob. Grochowski 1996, 1997); mianowicie z ope-

⁹ Wypowiedzenia tego typu są także dewiacyjne ze składniowego punktu widzenia, ponieważ liczebniki właściwe i niewłaściwe zajmują tę samą pozycję w grupie imiennej, mianowicie I 2a, zob. Z. Topolińska 1984.

ratorami adnumeratywnymi, por. (36) – (37), oraz z partykułami typu *niemal, prawie*, por. (38) – (39):

- (36) **On nie ma nawet około odrobiny ambicji.*
 (37) **Poproszę pana o przeszło garść szczegółów.*
 (38) **Ustawa zawiera niemal szereg błędów legislacyjnych.*
 (39) **Każdego dnia przyjmował prawie masę interesantów.*

Jak zauważył M. Grochowski, dodawanie wykładników aproksymacji, nawet należących do różnych klas gramatycznych, grozi regresem nieskończonym¹⁰, powoduje bowiem powstawanie tautologii, polegającej na przybliżeniu przybliżenia.

W świetle dotychczasowych rozważań jako pierwszy komponent semantyczny jednostek będących przedmiotem opisu proponuję następującą formułę:

'Mówiąc, że S-a/-ów jest X, nie mówię, ile jest S-a/-ów'¹¹

3.2. Drugi komponent semantyczny analizowanych liczebników określa w sposób ogólny ilość obiektów, do których się one odnoszą. Na tej podstawie jednostki te można podzielić na trzy grupy:

Grupa I: *masa, moc, kupa, fura,*

Grupa II: *ociupina, odrobina, kapka, garstka,*

Grupa III: *garść, szereg.*

Jednostki tworzące grupę pierwszą zawierają w swej strukturze semantycznej komponent: 'S-a/-ów jest dużo'. A. Wierzbicka (1973:81) proponowała eksplikowanie tej jednostki za pomocą pojęć prostszych:

X_1 , ma dużo Z = 'X₁ ma więcej Z niż X, o którym by się pomyślało, chcąc sobie wyobrazić Z, które ma X₁'

Ale w najnowszych pracach komponent ten został zaliczony przez autorkę do jednostek elementarnych i umieszczony na liście indefinibiliów (zob. np. Wierzbicka 2002:17).

Do grupy drugiej należą jednostki zawierające komponent semantyczny 'S-a/-ów jest mało'. A. Wierzbicka (1973:81) eksplikowała ten komponent w następujący sposób:

X_1 , ma mało Z = 'X₁ ma mniej Z niż X, o którym by się pomyślało, chcąc sobie wyobrazić Z, które ma X₁'

Grupę trzecią tworzą te liczebniki niewłaściwe, w których strukturze semantycznej nie ma komponentu określającego w sposób ogólny ilość obiektów, o których się orzeka za pomocą predykatu ilościowego konstytuowanego przez te liczebniki; leksemy *garść* i *szereg* są neutralne pod względem liczby obiektów, do których się odnoszą. Jednostki

¹⁰ O pojęciu regresu nieskończonego zob. A. Bogusławski 1992.

¹¹ W schematach eksplikacji będę stosować następujące symbole: X — leksem będący przedmiotem opisu (*masa, moc, kupa, fura, ociupina, odrobina, kapka, garstka, garść, szereg*), S — obiekt, do którego odnosi się ocena ilościowa.

garść i *szereg* nie implikują ani tego, że S-ów jest dużo, ani tego, że S-ów jest mało, por. zdania dewiacyjne:

- (40) **Mówiąc, że w tym artykule znajdziesz garść porad dla młodych mam, mówię, że znajdziesz w nim dużo porad.*
- (41) **Mówiąc, że w tym artykule znajdziesz garść porad dla młodych mam, mówię, że znajdziesz w nim mało porad.*
- (42) **Mówiąc, że ustawa zawiera szereg błędów legislacyjnych, mówię, że zawiera ona dużo błędów.*
- (43) **Mówiąc, że ustawa zawiera szereg błędów legislacyjnych, mówię, że zawiera ona mało błędów.*

Dodanie do wypowiedzenia z jednostką *garść* lub *szereg* zanegowanego komponentu semantycznego 'S-ów jest dużo' lub 'S-ów jest mało' nie powoduje powstania zdania wewnętrznie sprzecznego, np.:

- (44) *Mówiąc, że ustawa zawiera szereg błędów legislacyjnych, nie mówię, że ustawa zawiera dużo błędów.*
- (45) *Mówiąc, że ustawa zawiera szereg błędów legislacyjnych, nie mówię, że ustawa zawiera mało błędów.*

Dlatego jako drugi komponent semantyczny badanych liczebników niewłaściwych — dla jednostek z grupy I — proponuję:

'S-a/-ów jest dużo',

a dla jednostek należących do grupy II:

'S-a/-ów jest mało'

Uzasadnieniem hipotezy o obecności tego komponentu w strukturze semantycznej badanych jednostek są zdania wewnętrznie sprzeczne:

- (46) **Mówiąc, że mam jeszcze kupę spraw do załatwienia, nie mówię, że tych spraw jest dużo.*
- (47) **Mówiąc, że jest w tym stwierdzeniu odrobina racji, nie mówię, że tej racji jest mało.*

3.3. Kolejny komponent semantyczny analizowanych jednostek odnosi się do postawy nadawcy wobec tego, o czym mówi. Jak trafnie zauważyła M. Schabowska (1967:11), jednostek tego typu używa się w celu świadomego powiększenia lub pomniejszenia ilości tego, o czym się mówi¹². Użycie intencjonalne (termin M. Schabowskiej) nie dotyczy innych liczebników niewłaściwych typu *dużo*, *mało*, *trochę*. Mówi się o czymś *masa*, *moc*, *kupa* czy *fura* niewątpliwie po to, by powiedzieć, że czegoś jest znacznie więcej niż wtedy, gdy mówi się o tym *dużo*, *wiele*, *sporo*, por. (48) – (49):

- (48) a) *Na remont trzeba wydać furę pieniędzy.*
b) *Na remont trzeba wydać dużo pieniędzy.*
- (49) a) *Przesyłam ci moc najserdeczniejszych życzeń.*
b) *Przesyłam ci wiele najserdeczniejszych życzeń.*

¹² Właściwość ta nie dotyczy jednostek *garść* oraz *szereg*, ponieważ w ich strukturze semantycznej nie ma komponentu 'S-a/-ów jest dużo' ani 'S-a/-ów jest mało', por. 3.2.

Jeśli mówi się, że na remont trzeba wydać furę pieniędzy, to podkreśla się, że trzeba ich wydać naprawdę dużo. Jeśli przesyła się komuś moc życzeń, ma się na myśli znacznie więcej życzeń niż wtedy, gdy przesyła się ich wiele.

Z kolei mówiąc o czymś *odrobina*, *ociupina*, *kapka* czy *garstka*, chce się, by ilość tego, o czym jest mowa, była odbierana jako mniejsza, niż jest w rzeczywistości, por. (50) – (51):

- (50) a) *Jest w tym odrobina racji.*
 b) *Jest w tym trochę racji.*
 (51) a) *Wypijesz kapkę koniaku?*
 b) *Wypijesz trochę koniaku?*

Niewątpliwie, jeśli w wypowiedzeniu (50) o ilości racji mówi się: *odrobina*, to chce się, by ilość ta była odbierana jako mniejsza, niż wtedy, gdy mówi się: *trochę*. Analogicznie w wypowiedzeniu (51) — mówiący chce, by odbiorca myślał, że ilość koniaku będzie bardzo mała.

Dla intencjonalnego użycia badanych jednostek nie ma znaczenia rzeczywista ilość obiektów (w wypowiedzeniach z serii a) i b) może być jednakowa), lecz wola mówiącego, by ta ilość była odbierana jako większa lub mniejsza, niż jest w rzeczywistości.

Na podstawie tych rozważań dla jednostek, które zawierają w swej strukturze semantycznej komponent 'S-a/-ów jest dużo', czyli: *masa*, *moc*, *kupa* i *fura*, proponuję następujący komponent:

'Chcąc, żebyś myślał, że to dużo, mówię o ilości S-a/-ów: X'

Odpowiednio dla jednostek z komponentem semantycznym 'S-a/-ów jest mało', czyli: *odrobina*, *ociupina*, *kapka* i *garstka*:

'Chcąc, żebyś myślał, że to mało, mówię o ilości S-a/-ów: X'

Komponent ten zawiera w miejscu X charakteryzowaną jednostkę leksykalną użytą w supozycji materialnej (zob. Grochowski 1993). Definicje z przytoczeniem badanego wyrażenia¹³ konstruowane są w taki sposób, że „definiujący dodaje niejako implicite do dźwięku aluzję skierowaną do odbiorcy 'wiesz, o co (o jakie wyrażenie) mi chodzi'" (Bogusławski 1988:110), nie chodzi więc o przytoczenie samego dźwięku, ale o przytoczenie wyrażenia. Taka metoda postępowania wynika z faktu, że nie dla wszystkich wyrażen można utworzyć definicje równościowe; niektóre jednostki, w tym analizowane w tej pracy liczebniki niewła-

¹³ Definicje tego typu wielokrotnie stosowane były w literaturze przedmiotu, m.in. przez A. Wierzbicką, np.: *a cat* — 'an animal thinking of which one would say *cat*' (*kot* — 'zwierzę takie, że myśląc o nim, powiedziałoby się *kot*'; zob. Wierzbicka 1972:21), M. Grochowskiego, np. *brzytwa* — 'rzecz, która została zrobiona po to, by ludzie mogli się nią golić, i o której można powiedzieć w sposób prawdziwy *brzytwa*' (zob. Grochowski 1993:64), i A. Bednarka, np. *kawałek x-a* — 'nieprawda, że myślę o tym jako o czymś, co ma części; nieprawda, że to, o czym mówię mówiąc *kawałek* jest dużą częścią tego, o czym mogę powiedzieć *x*' (zob. Bednarek 1994:103).

ściwe, można eksplikować jedynie za pomocą definicji cząstkowych¹⁴ (zob. np. Bogusławski 1988, Grochowski 1993).

O poprawności takiej interpretacji analizowanych w tej pracy jednostek mogą świadczyć zdania wewnętrznie sprzeczne:

(52) **Mówię, że na przyjęciu było kupę ludzi, bo nie chcę, żebyś myślał, że to dużo.*

(53) **Mówię, że z całej armii ocalała jedynie garstka rozbitków, bo nie chcę, żebyś myślał, że to nie jest dużo.*

4. Jak wynika z dotychczasowych rozważań, w strukturach semantycznych analizowanych jednostek można wyróżnić trzy komponenty. Pierwszy komponent wskazuje na nieokreśloność, która dotyczy ilości tego, o czym jest mowa. Drugi komponent semantyczny dotyczy ujętej w sposób ogólny ilości obiektów wskazywanych przez analizowane jednostki, którą można określić jako dużą lub małą (nie dotyczy jednostek *garść* oraz *szereg*, zob. 3.2.). Trzeci komponent informuje o postawie mówiącego względem tego, o czym mówi, mianowicie chce on, by ilość tego, o czym mówi, była odbierana jako większa lub mniejsza, niż jest w rzeczywistości (komponent ten także nie dotyczy leksemów *garść* i *szereg*).

5. Na podstawie przedstawionych analiz semantycznych liczebników niewłaściwych homonimicznych z formami rzeczowników wyróżnione zostały trzy opozycyjne względem siebie grupy jednostek — ze względu na zawarte w ich strukturach semantycznych komponenty (por. 3.2.).

Liczebnikom tworzącym grupę I proponuję przypisać następującą eksplikację semantyczną:

S-a/-ów jest X (gdzie *X* to leksem należący do tej grupy):

**Mówiąc, że S-a/-ów jest X, nie mówię, ile jest S-a/-ów;*

S-a/-ów jest dużo;

Chcąc, żebyś myślał, że to dużo, mówię o ilości S-a/-ów: X'

Przedstawiona propozycja eksplikacji znajduje potwierdzenie w interpretacji przykładowych wypowiedzi z analizowanymi liczebnikami niewłaściwymi:

(54) *Każdego dnia przyjmował masę interesantów.* = *Mówiąc, że każdego dnia przyjmował masę interesantów, nie mówię, ilu interesantów przyjmował; interesantów każdego dnia było dużo; chcąc, żebyś myślał, że to dużo, mówię o ilości interesantów: masa.*

(55) *Mam teraz przez niego furę kłopotów.* = *Mówiąc, że mam przez niego furę kłopotów, nie mówię, ile mam kłopotów; kłopotów mam dużo; chcąc, żebyś myślał, że to dużo, mówię o ilości kłopotów: fura.*

Jednostki należące do grupy II proponuję eksplikować w następujący sposób:

¹⁴ Do zbioru wyrażen rozkładalnych częściowo M. Grochowski zaliczył jednostki leksykalne należące do następujących klas semantycznych: wyrażenia liczbowe, nazwy jednostek miary, tytuły, czyli tzw. miana nadawane ludziom, nazwy dźwięków, nazwy gatunków naturalnych, nazwy substancji naturalnych, nazwy ludzkich artefaktów, interiekcje (zob. Grochowski 1993:58).

S-a/-ów jest X:

'Mówiąc, że S-a/-ów jest X, nie mówię, ile jest S-a/-ów;

S-a/-ów jest mało;

Chcąc, żebyś myślał, że to mało, mówię o ilości S-a/-ów: X'

Oto interpretacje przykładowych wypowiedzeń z liczebnikami należącymi do tej grupy:

(56) *Trzeba mieć choć odrobinę szczęścia, żeby osiągnąć sukces.* = Mówiąc, że trzeba mieć odrobinę szczęścia, żeby osiągnąć sukces, nie mówię, ile szczęścia trzeba mieć; szczęścia trzeba mieć mało; chcąc, żebyś myślał, że to mało, mówię o ilości szczęścia: *odrobina*.

(57) *Na meczu pojawiła się jedynie garstka młodych chłopców.* = Mówiąc, że na meczu pojawiła się jedynie garstka chłopców, nie mówię, ilu chłopców się pojawiło; chłopców pojawiło się mało; chcąc, żebyś myślał, że to mało, mówię o ilości chłopców: *garstka*.

Z kolei liczebnikom niewłaściwym reprezentującym grupę III proponuję przypisać następującą definicję cząstkową:

S-a/-ów jest X:

'Mówiąc, że S-ów jest X, nie mówię, ile jest S-ów'

Por. np.:

(58) *Ten artykuł zawiera garść porad dla przyszłych mam.* = Mówiąc, że artykuł zawiera garść porad dla przyszłych mam, nie mówię, ile jest w nim porad.

(59) *Ustawa zawiera szereg błędów legislacyjnych.* = Mówiąc, że ustawa zawiera szereg błędów legislacyjnych, nie mówię, ile błędów zawiera.

Różnice między strukturami semantycznymi poszczególnych jednostek reprezentujących odpowiednio grupę I i II sprowadzają się do opozycji przytoczeń tych jednostek (por. 3.3.). Dla jednostek należących do grupy III udało się ustalić tylko eksplikacje cząstkowe.

Badane tu liczebniki niewłaściwe cechuje odmienna, charakterystyczna dla poszczególnych jednostek, łączliwość leksykalno-semantyczna, różnią się one ponadto cechami pragmatycznymi. Ograniczona objętość tego artykułu nie pozwala na omawianie w nim tych problemów¹⁵.

Bibliografia

- K. Ajdukiewicz, 1965, *Logika pragmatyczna*, Warszawa.
 A. Bednarek, 1994, *Leksykalne wykładniki parametryzacji świata. Studium semantyczne*, Toruń.
 A. Bogusławski, 1966, *Semantyczne pojęcie liczebnika i jego morfologia w języku rosyjskim*, Wrocław.
 A. Bogusławski, 1988, *Język w słowniku. Desiderata semantyczne do wielkiego słownika polszczyzny*, Wrocław.

¹⁵ Łączliwość tych jednostek omawiam szczegółowo w: Żabowska 2005.

- A. Bogusławski, 1992, *Regress is Anathema*, „Journal of Pragmatics” 17, s. 441-445.
- M. Grochowski, 1986, *Polifunkcyjność gramatyczna jednostek leksykalnych a ich homonimia (z punktu widzenia współczesnej leksykografii)*, „Prace Filologiczne” 33, s. 35-42.
- M. Grochowski, 1993, *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażen językowych*, Warszawa.
- M. Grochowski, 1996, *O wykładnikach aproksymacji: liczebniki niewłaściwe a operatory przyliczebnikowe*, [w:] *Studia z leksykologii i gramatyki języków słowiańskich*, red. H. Wróbel, Kraków, s. 31-37.
- M. Grochowski, 1997, *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*, Kraków.
- M. Grochowski, 2003, *Szyk jednostek synsyntagmatycznych w języku polskim (główne problemy metodologiczne)*, „Polonica” XXII-XXIII, s. 203-223.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000.
- R. Laskowski, 1984, *Podstawowe pojęcia morfologii*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego, Morfologia*, red. R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa, s. 9-57.
- A. Obrębska-Jabłońska, 1948, *Liczebniki nieokreślone w systemie języka polskiego*, „Język Polski” XXVIII, s. 111-116.
- M. Schabowska, 1962, *O formalnej numeralizacji liczebników*, „Język Polski” XLII, s. 116-123.
- M. Schabowska, 1967, *Rzeczowniki ilościowe w języku polskim*, Wrocław.
- SJPSz: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1978-1981.
- E. Staszko-Maniawska, 1986, *Zróżnicowanie wewnętrzne grupy tzw. rzeczowników ilościowych*, „Polonica” XII, s. 49-57.
- SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
- Z. Topolińska, 1984, *Składnia grupy imiennej*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego, Składnia*, red. Z. Topolińska, Warszawa, s. 301-389.
- A. Wierzbicka, 1972, *Semantic Primitives*, Frankfurt/M.
- A. Wierzbicka, 1973, *Co znaczy 'dużo', 'mało', 'duży', 'mały', 'więcej', 'mniej'*, [w:] *Liczba, ilość, miara. Materiały konferencji w Jadwisinie, 11-13 maja 1972 r.*, red. Z. Topolińska, M. Grochowski, Wrocław, s. 81.
- A. Wierzbicka, 2002, *Co mówi Jezus? Objąsanie przypowieści ewangelicznych w słowach prostych i uniwersalnych*, Warszawa.
- Złota Encyklopedia PWN*, 2003.
- M. Żabowska, 2005, *Ograniczenia łączliwości liczebników niewłaściwych homonimicznych z formami rzeczowników (w druku)*.

**Semantic Oppositions in the Class of Indefinite Numerals
(Homonymous with Forms of Nouns)**

Summary

In this article I describe semantic features of ten Polish expressions: *masa*, *moc*, *kupa*, *fura*, *odrobina*, *ociupina*, *kapka*, *garstka*, *garść* and *szereg*. Semantic

structures of these numerals include three components. The first one denotes the fact that the quantity of something can be specified only in an approximate way. The next component shows that the quantity of something is large or small. And the third one refers to the speaker's intention.

According to these components, three groups of analyzed numerals can be distinguished. Lexemes *masa*, *moc*, *kupa* and *fura*, which describe a large quantity of something, belong to the first group. There are expressions *odrobina*, *ociupina*, *kapka* and *garstka*, which mean a small quantity of something, in the second group. The third group includes numerals which do not describe how much or how little of something there is. Expressions *garść* and *sze-reg* belong to it.

Dorota Stasiewicz-Radecka
(Warszawa)

JĘZYK FELIETONÓW WIECHA — PRÓBA PORÓWNANIA UTWORÓW PRZEDWOJENNYCH I POWOJENNYCH

Badacze Wiecha wyróżniają najczęściej trzy okresy jego twórczości¹. Pierwszy — od roku 1936 do roku 1939 — obejmuje felietony, głównie o tematyce sądowej, które uważa się za najbardziej autentyczne językowo. Drugi etap to lata okupacji, kiedy powstaje powieść *Cafe pod Minogą* oraz wiele felietonów związanych tematycznie z aktualną sytuacją polityczną i społeczną. Okres trzeci, po roku 1945, obejmuje felietony o Warszawie powojennej. Przedstawiony powyżej chronologiczny podział twórczości Wiecheckiego wydaje się zasadny zarówno ze względu na tematykę utworów, jak i ich formę językową. Ponieważ jednak felietony powstałe w okresie wojennym ukazały się drukiem dopiero po odzyskaniu niepodległości, proponuję uprościć ów podział i zestawić do porównania utwory przedwojenne i powojenne². W niniejszym artykule postaram się odpowiedzieć na pytanie, czy felietony obu okresów różnią się nagromadzeniem cech gwarowych oraz w jakim stopniu są nimi nasycone. Czy w związku z tym zmieniła się rola Wiecha z biernego odtwórcy gwary warszawskiej przed rokiem 1945 na jej współtwórcę po zakończeniu wojny?

Język felietonów Wiecha interesuje badaczy głównie ze względu na zawartość w nich wielu elementów gwarowych, których nie sposób już spotkać na warszawskich ulicach. W jego utworach przeplatają się one z tzw. wiechizmami. Są to połączenia elementów leksykalnych, nieoczekiwane i zaskakujące dla czytelnika, odbiegające od ogólnie utartej

¹ B. Wieczorkiewicz, *O języku Wiecha i tzw. wiechizmach*, „Przegląd Humanistyczny”, 1959, nr 6, s. 40.

² Z badanego materiału wyłączałam opowiadania dotyczące sportu, historii i spraw żydowskich, pozostawiając utwory ściśle związane z Warszawą i jej mieszkańcami, jako najlepiej oddające właściwości gwarowe. Opracowany materiał, i tak już znacznie okrojony, nie obejmuje jednak wszystkich utworów. Ze względów praktycznych zmuszona byłam dokonać wyboru. Język felietonów przedwojennych zanalizuję, wykorzystując zbiory: *Znakiem tego* (1936), *Wysoka eksmisjo!* (1937) i *Piecyk i S-ka* (1938), felietonów powojennych zaś — tomy: *Wiadomo — stolica!* (1946), *Spacerkiem przez Poniatoszczaka* (1946) i *Wariackie papiery* (1957).

konwencji stylistycznej języka ogólnego³. B. Wieczorkiewicz⁴ przytacza następujące przykłady wiechizmów: *fisharmonia małżeńskiego pożycia, salonowy kodeks karny, swoją szosą czy kościół magistracki* (USC). Stwierdza on również, iż Wiech nie buduje nowych wyrazów, ale wykorzystuje do tworzonych przez siebie zwrotów i wyrażeń słowa już istniejące. Omawiane zjawisko włączania wiechizmów do felietonów dotyczy okresu powojennego. Autonomia i wynalazczość językowa autora kończy się u progu słowotwórstwa. Wiech nie wprowadza indywidualnych środków słowotwórczych, ale skwapliwie korzysta z innych możliwości językowych, głównie ze składni i frazeologii. Pojawia się więc pytanie, czy takie wprowadzanie do gwary własnych połączeń wyrazowych nie czyni jej nieautentyczną. Czy prawdziwość gwary warszawskiej, poświadczona w felietonach przedwojennych przez samego Wiecha, jest wciąż aktualna w utworach po 1945 r.? Badaczy i krytyków okresu powojennego podzielił spór, który dotyczył fikcyjności języka Stefana Wiecheckiego. Autorowi zarzucano, iż mowa jego bohaterów przestała być autentyczna ze względu na obecność w niej niespotykanych połączeń wyrazowych i nadmierną stylizację gwarową, przejawiającą się w kondensowaniu cech gwary warszawskiej.

CECHY FONETYCZNE

Gwara warszawska stanowi podstawę języka utworów Wiecha. Analiza około dwustu felietonów przedwojennych oraz podobnej liczby opowiadań powojennych pozwoliła na wyodrębnienie cech fonetycznych, zaczerpniętych przez autora z żywej mowy warszawiaków. W poniższej tabeli znajdują się wszystkie cechy fonetyczne uwzględnione przez Wiecha w badanym materiale oraz liczba ich użycia w poszczególnych okresach jego twórczości.

Cecha fonetyczna	Felietony przedwojenne	Felietony powojenne
1. Denazalizacja wygłosowego -e (np. <i>upre się, mame, troszkie, pożywne zagryche</i> itp.)	930	2700
2. Denazalizacja wygłosowego -o (<i>muszo, rękó</i>)	1	1
3. Asynchroniczna wymowa samogłoski nosowej -o w wygłosie (np. <i>z mężczyznom, z ukochanom kobietom, robiom, duszom</i> itp.)	40	5
4. Rozszerzenie wymowy u do o przed spółgłoskami nosowymi m, n (np. <i>ratonek, mondur, tlomaczyć, waronki, gront</i> itp.)	105	125
5. Rozszerzenie wymowy samogłoski y do e przed spółgłoskami półotwartymi (np. <i>derektor, celinder, sempatyczny, brelant, prencypał</i> itp.)	20	65

³ B. Wieczorkiewicz, *O języku Wiecha...*, op.cit., s. 42.

⁴ Tamże, s. 45.

Cecha fonetyczna	Felietony przedwojenne	Felietony powojenne
6. Rozszerzenie wymowy samogłoski <i>i</i> do <i>e</i> przed spółgłoskami półotwartymi (np. <i>famielijny</i> , <i>wienschować</i> , <i>wantelia</i> , <i>zwier</i> [żwir] itp.)	15	30
7. Prejotacja nagłosowej samogłoski <i>i</i> oraz jej rozszerzenie i obniżenie przed spółgłoską nosową (np. <i>jem</i> [im], <i>jenteres</i> , <i>jemieniny</i> , <i>jemponować</i> , <i>jenformacja</i> , <i>jendyk</i> itp.)	27	85
8. Zwężenie samogłoski <i>a</i> do <i>e</i> (np. <i>dzisiej</i> , <i>tutej</i> , <i>leli</i> itp.)	18	20
9. Zwężenie i ścieśnienie kontynuanta dawnej samogłoski <i>ē</i> do <i>i</i> , <i>y</i> (np. <i>dopiro</i> , <i>tyż</i> , <i>drzymać</i> , <i>wyliziesz</i> , <i>zyz</i> , <i>bidny</i> itp.)	140	170
10. Zwężenie i ścieśnienie samogłoski <i>o</i> przed spółgłoskami miękkimi i półotwartymi — w innych pozycjach jako wynik analogii (np. <i>cóś</i> , <i>móle</i> , <i>puliczek</i> , <i>kukarda</i> , <i>czekulada</i> , <i>dopiero</i> itp.)	50	90
11. Wymowa samogłoski <i>o</i> jak <i>e</i> w wyrazach obcego pochodzenia oraz w rodzinnych na zasadzie analogii (np. <i>tretuar</i> , <i>Żeliborz</i> , <i>derożka</i> , <i>żelądek</i> , <i>prepozycja</i> , <i>blendyn</i> itp.)	27	40
12. Brak przegłosu (np. <i>Pietrek</i> , <i>powieda</i> , <i>mietla</i> itp.)	6	6
13. Wtórna nosowość samogłosek — także etymologicznie nieuzasadniona (np. <i>rdel</i> , <i>mięszac</i> , <i>oreżada</i> itp.)	4	8
14. Twarda wymowa grup <i>kie</i> , <i>gie</i> (<i>Genia</i> , <i>laker</i>)	0	3
15. Mięka wymowa grup <i>ke</i> , <i>ge</i> , <i>che</i> oraz <i>kę</i> , <i>gę</i> , <i>chę</i> (np. <i>laskie</i> , <i>wagie</i> , <i>mogie</i> , <i>gieś</i> , <i>Marszałkowskie</i> , <i>Kiercelak</i> , <i>Gieryng</i> , <i>gienierał</i> , <i>marchiewka</i> itp.)	420	760
16. Asynchroniczna wymowa spółgłosek wargowych miękkich oraz uproszczenie powstałej grupy spółgłoskowej — przy innych spółgłoskach jako wynik analogii (np. <i>weźniesz</i> , <i>przyjmne</i> , <i>zdejmne</i>)	1	3
17. Mazurzenie (np. <i>zandarm</i> , <i>zwier</i> [żwir])	0	2
18. Szadzenie — genetycznie związane z mazurzeniem (np. <i>dyscyplina</i> , <i>sztuknąć</i> , <i>do nasz</i> , <i>Szolec</i> itp.)	15	60
19. Ślakanie — genetycznie związane z mazurzeniem (np. <i>dośli</i> , <i>musią</i> , <i>ślachetny</i> , <i>żre</i> [żre], <i>ślafrok</i> itp.)	10	8
20. Zastępowanie głosek szczelinowych zwartymi (np. <i>karaban</i> , <i>bepszyk</i> , <i>festibal</i> itp.)	2	12
21. Uszczelinowienie spółgłosek zwartych (np. <i>dochtór</i> , <i>chwestia</i>)	2	6
22. Uproszczenia grup spółgłoskowych (np. <i>goździe</i> , <i>baszczyk</i> , <i>lanszaft</i> , <i>piersza</i> , <i>garki</i> , <i>chrzesna</i> , <i>idyczka</i> itp.)	15	25
23. Zmiana miejsca artykulacji spółgłoski <i>d > g</i> , <i>k > t</i> , <i>ch > k</i> , rozpodobnienie w grupie spółgłoskowej <i>-dł-</i> , <i>-kk-</i> (np. <i>letkie</i> , <i>mgłości</i> , <i>miętkie</i> , <i>krześniak</i> itp.)	13	23
24. Metateza spółgłosek płynnych <i>r > l</i> , <i>l > r</i> (np. <i>lekrama</i> , <i>leguralnie</i> , <i>perelina</i> , <i>kordła</i> , <i>garaleta</i> itp.)	40	45
25. Mięka wymowa spółgłosek twardych, zwłaszcza <i>n</i> (np. <i>weteryniarz</i> , <i>hrabinia</i> , <i>gienierał</i> itp.)	10	23
26. Udźwięcznianie spółgłosek (np. <i>destament</i> , <i>ślizgo</i> , <i>ztracić</i> , <i>huźdawka</i> , <i>dektura</i> , <i>jag</i> itp.)	6	10
27. Ubezdźwięcznianie spółgłosek (np. <i>kompinować</i>)	10	20
28. Depalatalizacja grupy <i>-mł -mi > -my</i> (np. <i>rybamy</i> , <i>któremy</i> , <i>namy</i> , <i>rzewnemy</i> <i>łzamy</i> , <i>Szwedamy</i> itp.)	125	150

W analizowanych utworach udało mi się wyodrębnić dwadzieścia osiem gwarowych cech fonetycznych. Występują one w obu badanych okresach. Wyjątek stanowią: twarda wymowa grup *kie, gie* (*Genia, laker*) oraz mazurzenie (*zandarm, zwiir*). Cechy te nie występują w felietonach przedwojennych, a ich reprezentacja w utworach powojennych jest znikoma (odpowiednio 2 i 3 użycia). Wiąże się to prawdopodobnie z inną cechą gwary warszawskiej — miękką wymową grup *ke, ge, che*. Jest to zjawisko o wiele częstsze, wypierające przeciwstawną mu, omawianą wyżej cechę. Brak mazurzenia może być natomiast przykładem wzrostu świadomości językowej warszawiaków. Zamiast wyśmiewanego, „wiejskiego” sposobu mówienia upowszechnia się tendencja do hiperpoprawności, przejawiająca się głównie w postaci szadzenia. Chociaż mazurzenie powinno więc występować przede wszystkim w utworach wcześniejszych, jego przykłady odnajdujemy tylko w okresie powojennym. Byłby to dowód zamierzonego działania autora.

Pozostałe cechy fonetyczne występują w tekstach z obu okresów twórczości Wiecha. Z zestawienia wynika, że felietony powojenne reprezentują większe natężenie cech gwarowych, odwrotna zaś sytuacja zdarza się jedynie w dwóch wypadkach: asynchronicznej wymowy samogłoski nosowej *-o* w wygłosie oraz siakania. Ta grupa cech, w której przeważa liczba użyc w felietonach przedwojennych, stanowi około 7% wszystkich wyodrębnionych cech fonetycznych.

Na kolejną grupę składać się będą te elementy, których reprezentacja w obu okresach jest pod względem ilościowym albo równa, albo dość zbliżona. Do tego zbioru można zaliczyć pięć następujących cech: denazalizację wygłosowego *-o*, zwężenie samogłoski *a* do *e*, brak przegłosu, asynchroniczną wymowę spółgłosek wargowych miękkich oraz mieszanie spółgłosek płynnych *r, l*. Cechy te stanowią około 18%.

Najliczniejszy zbiór tworzą te elementy gwary warszawskiej, których występowanie w felietonach powojennych jest znacznie częstsze niż w okresie wcześniejszym. Z taką sytuacją mamy do czynienia w dwudziestu jeden wypadkach, które stanowią około 75% wszystkich cech fonetycznych.

Oto procentowy stosunek poszczególnych grup do całości wyodrębnionych cech:

	Liczba cech	Udział procentowy
Liczba użyc większa w utworach przedwojennych	2	7%
Liczba użyc równa w obu okresach	5	18%
Liczba użyc większa w utworach powojennych	21	75%
Razem	28	100%

Z zestawienia wynika, iż w felietonach powojennych nasycenie gwarowymi cechami fonetycznymi jest znacznie większe. Wiech nie tylko odzwierciedla język stolicy, ale czyni z niego zbiór nienaturalnie skondensowanych, fonetycznych elementów gwarowych.

Ciekawym zagadnieniem jest też wyraźna dysproporcja liczby użyczeń pomiędzy poszczególnymi cechami. Jedne z nich mają po kilkadziesiąt, a nawet kilkaset poświadczeń, inne zaś tylko kilka. Sądzę, iż mała liczba użyczeń dotyczy przede wszystkim tych cech, które nie są charakterystyczne dla gwary warszawskiej, jak np. denazalizacja wygłosowego -ø, która w mowie warszawiaków ustępuje miejsca wymowie asynchronicznej.

Wiech zachowuje naturalne dla gwary proporcje pomiędzy liczbą użyczeń poszczególnych cech. Jego działanie ogranicza się do zwiększania poświadczeń większości zjawisk fonetycznych w felietonach powojennych. Jednak, mimo nasycenia późniejszych utworów gwarą, różnic między cechami mniej i bardziej charakterystycznymi dla języka warszawiaków zostaje zachowane.

Analizując jedynie cechy fonetyczne zawarte w obu grupach felietonów, możemy dać częściową odpowiedź na pytanie zawarte we wstępie. Język utworów w obu okresach twórczości Wiecha różni się nasyceniem cechami gwarowymi, co może stanowić dowód silniejszej stylizacji gwarowej w okresie powojennym i zmiany postawy autora z biernego odtwórcy na czynnego współtwórcę gwary. Cechy fonetyczne są jednak tylko częścią bogactwa językowego stolicy. Aby w pełni określić jego charakter, należy poddać analizie pozostałe aspekty języka Wiecha.

CECHY FLEKSYJNE

Liczebność odrębnych cech fleksyjnych w gwarze warszawskiej jest równie duża jak cech fonetycznych. Pojawiają się w niej te elementy, które można odnaleźć także w innych regionach (np. utrzymywanie się dawnej końcówki *-em* w N. i Ms.lp.r.m. i n.), oraz te, które pozostają charakterystyczne dla języka stolicy (np. przymiotnikowa odmiana rzeczowników męskich). O cesze tej tak pisze m.in. Józef Birkenmajer:⁵ „Występuje tu [w Warszawie] przymiotnikowa końcówka *-ego* zamiast *-y* (*dozorczego* zam. *dozorcy*). Używa tej formy ludek warszawski stale w imionach własnych i pospolitych rodzaju męskiego, kończących się w mianowniku liczby pojedynczej na *-a*, wzgl. na *-o*. Stąd też słyszy się o komedii Fredrego, o powstaniu Kościuszkiego, pijaństwie woźniczego”. Wspomniana przez Birkenmajera cecha pojawia się także w felietonach Wiecha.

⁵ J. Birkenmajer, *Próbka gwary warszawskiej*, „Język Polski” XVI, 1931, z. 4.

Poniżej przedstawiam zbiór wszystkich cech fleksyjnych, jakie udało mi się wyodrębnić w analizowanych utworach.

Cecha fleksyjna	Felietony przedwojenne	Felietony powojenne
1. B.lp.r.ż. W odmianie przymiotnikowej upowszechnia się końcówka pierwotnej odmiany zaimkowej -ę, która na gruncie fonetyki ulega denazalizacji (np. <i>ulice</i>) <i>Karowe</i> . (<i>smutne</i>) <i>ciocie</i> . (<i>miłość</i>) <i>matżeńskie</i> itp.)	170	300
2. N. i Ms.lp.r.m., r.n. W odmianie przymiotnikowo-zaimkowej utrzymuje się dawna końcówka -em (np. <i>o naszym ojcu</i> . <i>z rybiem ogonem</i> , <i>na Nowem Świecie</i> , <i>o drugim</i> itp.)	570	1000
3. N.lm. W odmianie zaimkowo-przymiotnikowej, bez względu na rodzaj, końcówka -emi pod wpływem dawnej końcówki N.lp.r.m., r.n. -em. (np. <i>rzewnemi łzami</i> , <i>z niemi</i> , <i>z mojemu znajomemi</i> , <i>damskimi butami</i> , <i>krewnemi</i> itp.)	50	80
4. M.lp.r.ż. Rzeczowniki zakończone spółgłoskowo otrzymują końcówkę -a pod wpływem analogii do odmiany samogłoskowej (np. <i>myszka</i> , <i>gospodynia</i>)	10	2
5. M.lp.r.m. Rzeczowniki zakończone na -anin przyjmują postać skróconą (np. <i>Amerikan</i> , <i>Indian</i>)	3	1
6. M. i B.l.m. Rzeczowniki obce rodzaju męskiego przybierają końcówkę -a (np. <i>bufeta</i> , <i>fronta</i> , <i>krawata</i> , <i>prezenta</i> , <i>bileta</i> , <i>szpitala</i> , <i>teatra</i> , <i>lanszafta</i> itp.)	8	26
7. Przymiotnikowa odmiana rzeczowników męskich (np. <i>dozorczego</i> , <i>władczego</i> , <i>Lotego</i> , <i> rządczego</i> itp.)	7	7
8. M. lp. Prosta forma rzeczownikowa przymiotników i zaimków w lp. (np. <i>każden</i> , <i>panin</i> , <i>któren</i>)	70	50
9. D.lm.r.ż. Rzeczowniki r.ż. przyjmują końcówkę rzeczowników męskich -ów (np. <i>nogów</i> , <i>bombów</i> , <i>derożków</i> itp.)	6	2
10. M.lp.r.ż. Rzeczowniki żeńskie samogłoskowe przyjmują końcówkę zerową na zasadzie analogii do rzeczowników rodzaju męskiego (np. <i>kontrol</i> , <i>makolągiew</i>)	1	2
11. M.lm.r.m. Upowszechniają się formy żeńsko-rzeczowe zamiast męskoosobowych (np. <i>lotnicy</i> , <i>Duńczyki</i> , <i>Krzyżaki</i> , <i>beduiny</i> itp.)	12	25
12. W.lp. i lm. W funkcji wołacza występowanie mianownika (np. <i>panie profesor!</i> , <i>wejź sąsiadka!</i> , <i>przymknij się szczeniaku!</i> , <i>panie Józef!</i> itp.)	6	7
13. D.lp.r.m. Chwiejność końcówek -u / -a (np. <i>stragana</i> , <i>garnitura</i> , <i>symbola</i> , <i>luz</i> , <i>manikura</i> , <i>bałagana</i> , <i>pedicura</i> , <i>portfelu</i> itp.)	4	8
14. Odmiana przymiotników nieodmiennych (np. <i>pół kila mięsa</i> , <i>temu kilku gruszek</i>)	5	12

Cecha fleksyjna	Felietony przedwojenne	Felietony powojenne
15. Zaimeki <i>to, owo</i> są zastępowane formami <i>te, owe</i> (np. <i>te jajko, owe urządzenie, te zielsko, te naczynie, te bóstwo</i> itp.)	6	6
16. Nadawanie rzeczownikom innego rodzaju gramatycznego (np. <i>tą razą, Wenus zleciał, jakaś szczegółła, duża rezyjka, pchnąć telegrame</i> itp.)	10	25
17. 1.os.lm. cz.teraźniejszego. Prawie zawsze dawna końcówka <i>-m</i> (np. <i>będziem stali, moźem to zrobić, wchodziem do domu, pojedziem na wieś</i> itp.)	60	130
18. 1.os. lm.cz.teraźniejszego. Zakończenia <i>-emy</i> , spowodowane rozszerzeniem samogłoski <i>i, y</i> do <i>e</i> (np. <i>siedziemy, patrzymy, prosimy, robimy, tańczemy, krzyczymy, podnosimy</i> itp.)	20	100
19. Pomieszanie kategorii męskoosobowości i niemęskoosobowości (np. <i>kartofle rośli, uczone faceci, szczury wyskoczyli, paru śledzi, wpakują nas jak baranów</i> itp.)	150	300
20. Brak kontrakcji w bezokoliczniku i formach czasu przeszłego czasowników typu: <i>bać się, stać</i> . Wyrównanie tematu fleksyjnego pod wpływem tematu form osobowych czasu teraźniejszego: <i>boję się, oni stoją</i> (np. <i>on się bojał, bojeliśmy się Geni, stojąla na ulicy, oni nas polubieją</i> itp.)	27	42
21. Czasowniki jednokrotne, momentalne <i>-ną-, -nę-</i> . W czasie przeszłym utrata przyrostka na skutek wyrównania do innych czasowników (np. <i>krzykłem, mrugłem, machła, wyrzła, zamkli, chapła, uszczypla</i> itp.)	30	55
22. Bezkońcówkowe formy trybu rozkazującego (np. <i>ciąg!, zdejm!</i>)	2	2
23. Zmiany końcówek w zakresie różnych typów koniugacji (np. <i>przylatam, rozumię, wisz [wiesz], umrzyć</i> itp.)	80	70
24. Tendencja do ujednolicania końcówek w obrębie paradygmatu — widoczna także w formach nieprzegłoszonych (np. <i>zniesta, biere, wyszłem, gałęź, jadzie, w rękach, przyjacieli</i> itp.)	62	85
25. Forma <i>uziąść</i>	4	8

Wśród wyodrębnionych cech fleksyjnych zjawiskiem najszerzej reprezentowanym jest utrzymywanie się dawnej końcówki *-em* w N. i Ms.lp. r.m., r.n. oraz w C.lm. Do roku 1936 obowiązywało zaproponowane przez Onufrego Kopczyńskiego różnicowanie rodzajowe, według którego końcówki *-im, -ym, -imi, -ymi* przypisane były rodzajowi męskiemu zarówno w N., jak i Ms., a końcówki *-em, -emi* rodzajowi nijakiemu. Dopiero na skutek postanowień Komitetu Ortograficznego, powołanego przez PAU w 1935 r., zrównano końcówki N. i Ms. Zniesiono podział rodzajowy i końcówka narzędnikowa zastąpiła końcówkę *-em* w obu przypadkach. Pomimo tej zmiany, utrzymywanie się dawniejszej formy, a także mieszanie końcówek w obu rodzajach gramatycznych, było przez dłuższy czas zja-

wiskiem naturalnym dla języka potocznego. Nie można się zatem dziwić występowaniu omawianej cechy także w felietonach Wiecha. O ile jednak 570 użyciu końcówki *-em* w utworach przedwojennych wydaje się zrozumiałe, o tyle zaskakujący jest niemal dwukrotny wzrost jej użycia w okresie powojennym. Na przykładzie omawianej cechy wyraźnie widać świadome działanie autora, który nasycza swoje teksty elementami gwarowymi. Obserwujemy, jak język bohaterów przestaje być tylko odbiciem języka ulicy, a staje się czymś na kształt karykatury, która wybiera i przerysowuje cechy najbardziej charakterystyczne.

Podobnie jak w fonetyce wyodrębnione cechy fleksyjne możemy podzielić na trzy grupy. Pierwszą utworzą te elementy gwarowe, których liczba użyciu w felietonach przedwojennych jest większa niż w okresie późniejszym. W grupie tej znajdują się cztery cechy: w M.lp. rzeczowniki rodzaju żeńskiego zakończone spółgłoskowo z końcówką *-a* (*mysza*), w M.lp. rzeczowniki rodzaju męskiego zakończone na *-anin* o postaci skróconej (*ten Indian*), prosta forma rzeczownikowa przymiotników i zaimków (*któren*), w D.lm. rzeczowniki rodzaju żeńskiego zakończone samogłoskowo z końcówką *-ów* (*nogów*).

Pierwsza z wymienionych cech nie jest charakterystyczna dla języka stolicy czy nawet Mazowsza, ale obejmuje także pozostałe regiony Polski. Jej najbardziej ekspansywnym przykładem jest forma *mysza*, która w języku potocznym występuje niezwykle często. Oddaje to także Wiech. W jego utworach, na dwanaście użyciu omawianej cechy, forma *mysza* występuje aż dziewięciokrotnie.

Do drugiej grupy zaliczyć można te zjawiska, których liczba użyciu jest równa bądź zbliżona w obu badanych okresach. W jej skład wchodzi pięć cech: przymiotnikowa odmiana rzeczowników męskich (*dozorcego*), przyjmowanie przez rzeczowniki żeńskie samogłoskowe końcówki zerowej (*kontrol*), mianownik w funkcji wołacza (*panie Józef!*), zastępowanie zaimków *to*, *owo* formami *te*, *owe* (*te jajko*) oraz bezkońcówkowe formy trybu rozkazującego (*ciągn!*).

Największą grupę tworzą — podobnie jak w fonetyce — te cechy gwarowe, których reprezentacja jest znacznie liczniejsza w felietonach powojennych. Zjawisko to trudno byłoby wytłumaczyć procesami wewnątrzjęzykowymi. Poniższa tabela pokazuje jednak wyraźnie przewagę omawianej grupy nad pozostałymi.

	Liczba cech	Udział procentowy
Liczba użyciu większa w utworach przedwojennych	4	16%
Liczba użyciu równa w obu okresach	5	20%
Liczba użyciu większa w utworach powojennych	16	64%
Razem	25	100%

Widzimy więc, że zarówno fonetyczne, jak i fleksyjne cechy gwarowe liczniej występują w felietonach powojennych niż w okresie wcześniejszym. Stylizacja gwarowa jest mocniejsza i język bohaterów wyraźnie różni się od prezentowanego w utworach przedwojennych. Staje się on kondensacją elementów gwarowych, a przestaje być tylko odbiciem rzeczywistej mowy warszawiaków.

Na koniec warto także omówić cechy fleksyjne pod kątem liczby ich poświadczeń. Najliczniej reprezentowane jest zjawisko utrzymywania się dawnej końcówki *-em* w N. i Ms. lp.r.m., r.n. oraz C. lm. Ze względu na to, iż w gwarze utrzymuje się dawniejszy stan językowy w porównaniu z językiem ogólnym, powszechność omawianego zjawiska wydaje się zrozumiała. Bogato reprezentowane jest także mieszanie kategorii męskoosobowości i niemęskoosobowości, które spotkać można w większości polskich gwar. Jej częste występowanie jest więc uzasadnione typowością zjawiska. Cecha ta łączy się z upowszechnieniem końcówek żeńskorzeczowych w M.lm.r.m. (*beduiny, Duńczyki*).

Teza o zmianie stosunku Wiecha do języka znajduje swe uzasadnienie i podczas luźnej lektury, i w obliczeniach procentowych. Do jej pełnego potwierdzenia potrzeba jednak analizy pozostałych cech gwarowych, gdyż bez nich językowy obraz Wiechowskich felietonów byłby zniekształcony.

CECHY SŁOWOTWÓRCZE

Słowotwórstwo gwarowe jest, w porównaniu z fonetyką i fleksją, reprezentowane mniej licznie. Zjawiskiem najbardziej charakterystycznym, wymienianym na pierwszym miejscu przy opisie dialektu mazowieckiego, jest produktywność przyrostka *-ak*. Ekspansywność tej cechy widoczna jest również dzisiaj, zwłaszcza na przykładzie form typu *cielak, kurczak, źrebak*, które wypierają wyrazy *ciele, kurczę, źrebie* nie tylko na Mazowszu, ale i w całej Polsce. W Warszawie od dawna używa się derywatów *Poniatoszcza, szoferak, studenciak*, będących przykładami dużej żywotności omawianej cechy oraz jej uniwersalności: derywaty z *-ak* mogą być tworzone także od podstaw przymiotnikowych (*łagodniak, młodziak*). Cechą gwary warszawskiej jest również zastępowanie przedrostka *-o* przez *-ob* w czasownikach (*obglądam, obznacza*). Widoczna jest też ekspansja tego przedrostka, używanego zamiast innych formantów (*oblatwić* zam. *ułatwić*).

Analiza felietonów wykazała istnienie licznej grupy neologizmów słowotwórczych. Powstały one m.in. dzięki wykorzystaniu utrwalonego wzoru przy równoczesnej wymianie członów, np. *ciociobójca* — por. *dzieciobójca* czy *babciować* — por. *matkować*. Należy pamiętać, iż wprowadzanie konkretnych innowacji tego typu jest cechą właśnie języka Wiecha, podczas gdy zjawiskiem gwarowym pozostaje jedynie skłonność do neologizacji. Dzięki niej gwara zyskuje świeżość i oryginalność.

Cechy słowotwórcze	Felietony przedwojenne	Felietony powojenne
1. Produktywność przyrostków rzeczownikowych <i>-ak</i> , <i>-arz</i> (np. <i>szkopiak</i> , <i>Szwedziak</i> , <i>poeciak</i> , <i>maglarz</i> , <i>pogotowiarz</i>)	45	60
2. Produktywność przyrostków czasownikowych <i>-iwać</i> , <i>-ować</i> (np. <i>zamieszkiwać</i> , <i>zamiarować</i>)	20	24
3. Wymiana lub przyłączanie dodatkowych afiksów (np. <i>omeblowanie zam.</i> <i>umeblowanie</i> , <i>kanarejski zam.</i> <i>kanarkowy</i> , <i>utrafić zam.</i> <i>trafić</i> , <i>roztworzyć zam.</i> <i>otworzyć</i> itp.)	35	45
4. Upowszechnienie przedrostka <i>-ob</i> (np. <i>obglądać</i> , <i>obtoczyć</i> , <i>obcieram</i> , <i>obznacza</i> , <i>obkradzony</i> , <i>obczerniać</i> itp.)	8	15
5. Neologizmy (np. <i>ciociobójstwo</i> — <i>zabójstwo cioci</i> , <i>babciować</i> — por. <i>matkować</i> , <i>niczegowaty</i> — <i>niczego sobie</i> , <i>pierwszoklasny</i> — <i>pierwszej klasy</i> itp.)	52	75

Wyróżnione cechy słowotwórcze można podzielić na dwie grupy. Pierwszą tworzy jedna cecha gwarowa, której liczba użyc jest równa w obu okresach: produktywność przyrostków czasownikowych *-iwać*, *-ować*. Druga grupa to cechy, których liczba poświadczeń w utworach powojennych przewyższa liczbę użyc we wcześniejszym okresie. Zabrakło natomiast cech, których reprezentacja byłaby liczniejsza w felietonach przedwojennych. Procentowy udział dwóch wyróżnionych grup w stosunku do wszystkich cech słowotwórczych wygląda następująco:

	Liczba cech	Udział procentowy
Liczba użyc większa w utworach przedwojennych	0	0%
Liczba użyc równa w obu okresach	1	20%
Liczba użyc większa w utworach powojennych	4	80%
Razem	5	100%

Podobnie jak w fonetyce i fleksji, przeważają te cechy, których liczba poświadczeń jest większa w utworach powojennych. Potwierdza się teza o zamierzonym działaniu autora, dążącego do kumulacji cech gwarowych w późniejszym okresie twórczości. Dowodem tego mógłby być również całkowity brak zjawisk językowych liczniej reprezentowanych w okresie przedwojennym.

Najliczniejszą reprezentację mają te cechy słowotwórcze, które są dla gwary warszawskiej najbardziej charakterystyczne. Chodzi tu głównie o powszechność przyrostka *-ak*. Warto także przypomnieć, że zjawisko dodawania bądź wymiany afiksów, które zachodzi na gruncie słowotwórstwa, często ściśle wiąże się z cechami stylistycznymi, takimi jak przeinaczanie formy wyrazów na zasadzie różnorodnych skojarzeń (*zamieszkalny lokal*, *kodeks karalny*). Dość liczne poświadczenie omawianej cechy w okresie powojennym spowodowane jest również

częstym wykorzystywaniem jej także przez samego Wiecha do tworzenia własnych zwrotów i wyrażeń, czyli wiechizmów. Podczas lektury utworów powojennych trudno nieraz rozstrzygnąć, czy badane formy zostały zaczerpnięte wprost z języka Warszawy, czy też są one Wiechowską innowacją.

SKŁADNIA

Gwara warszawska obejmuje także zjawiska składniowe. Są one ważnym elementem języka stolicy, chociaż ich reprezentacja nie jest tak liczna, jak choćby w wypadku cech fleksyjnych. Analiza składni gwarowej jest jednak niezbędna dla scharakteryzowania mowy warszawiaków. Dostrzegali to także Wiech, który, pragnąc oddać pełnię kolorytu środowiskowego niższych sfer, umieścił w swych felietonach również cechy składniowe ich języka.

Do najbardziej charakterystycznych zjawisk należy nadużywanie długich form zaimków, zwłaszcza *mnie* zamiast *mi*, np. *szczypiasz mnie pan żone, nogi mnie się trzęsą*. Równie częstą cechą jest używanie konstrukcji przyimkowych zamiast narzędnikowych typu: *zostać za stare panne zam. zostać starą panną*, spowodowane wpływem języka rosyjskiego. Dość liczne są też inne przesunięcia w obrębie konstrukcji przyimkowych, które mogą być (choć nie muszą) także skutkiem oddziaływania języków obcych (zwłaszcza niemieckiego, rosyjskiego oraz jidysz). Taką kalką składniową z języka niemieckiego jest wyrażenie *po obecnej modzie* zamiast poprawnego *według obecnej mody*. Kalką z języka rosyjskiego jest z kolei konstrukcja *być podobnym na kożę* zamiast *być podobnym do kozy*. Jednak wyrażenia typu *zgodził go za wychowawcę* zamiast *na wychowawcę* czy *on podaje się na mnie* zamiast *za mnie* nie można tłumaczyć wpływem języków obcych. Ich przyczyn należy szukać na gruncie rodzimym. Często są nimi niezrozumienie znaczenia wyrazów bądź nieznanostwo ustalonych połączeń, wynikająca z niedouczenia użytkowników języka.

Skutkiem wymienionych przyczyn mogą być też wszelkie zmiany w obrębie składni, które wyróżniłam jako odrębne cechy gwarowe. Obejmują one najczęściej dodawanie do czasowników zaimka *się*, np. *nie chcę się z tobą rozmawiać* (nie chcę z tobą rozmawiać), bądź kontaminację dwóch konstrukcji składniowych, np. *zaszliśmy facetowi od tyłu* (wynik połączenia wyrażeń *zajść komuś drogę* i *zajść kogoś od tyłu*). Zapewne w grupie tej znajdują się też wiechizmy, tworzone przez autora na wzór modyfikacji dokonywanych przez warszawiaków. Dzisiaj trudno jednak odróżnić, co należy do gwary, a co pozostaje inwencją autora.

Manierą stylistyczną, a zwłaszcza tendencją do wyszukanego stylu, należy też tłumaczyć podwajanie spójników wprowadzających zda-

nie podrzędne (*ponieważ, że...*) lub łączących wyrażenia charakteryzujące te same osoby, rzeczy czy fakty (*również, także samo...*). Zabieg ten, w mniemaniu warszawiaków, czyni wypowiedź poważniejszą i nadaje jej charakter uczoności. Podwajanie spójników może być też związane z niezrozumieniem ich znaczenia i takim ukształtowaniem wypowiedzi, by mogła ona być trafnie odczytana przez odbiorcę.

Cecha składniowa	Felietony przedwojenne	Felietony powojenne
1. Konstrukcje przyimkowe zamiast kauzalnych, spowodowane wpływem języka rosyjskiego (np. <i>byłbym się za wdowca został, być za króla, zostać się za kawalera, za kolegów się zostaliśmy, za artystkie się zgodzić itp.</i>)	12	25
2. Przesunięcia w obrębie konstrukcji przyimkowych, także pod wpływem języków obcych (np. <i>po obecnej modzie, podobny na kozę, brać pod remont itp.</i>)	10	15
3. Modyfikowanie konstrukcji składniowych (np. <i>zaszliśmy facetowi od tyłu itp.</i>)	3	6
4. Nadużywanie form dłuższych zaimków w pozycji enklitycznej (np. <i>powiedz mnie, szczypiasz mnie pan żone, chciał mnie zarzącać geś, w nogi mnie ciasno itp.</i>)	55	75
5. Konstrukcje pleonastyczne (np. <i>pięć lat temu nazad, cofnąć się nazad, parę lat temu w tył, tydzień temu nazad itp.</i>)	6	20
6. Podwajanie spójników (np. <i>ponieważ, że..., również, także samo..., jeżeli, o wiele... skoro, jeżeli... itp.</i>)	10	15
7. Nadużywanie zaimka się (np. <i>za ojcobójcę się tu zostanę, z sandacza szkielet i pietruszka się zostali, katolikiem się został, latarnie muszą się być proste, zostanie się przy życiu itp.</i>)	15	27
8. Brak zgody gramatycznej (np. <i>trzy pokoje jest na dole, trzy pary butów było schowane, szanowny publika raczej zauważyć itp.</i>)	3	3
9. Użycie formy dopełniaczowej w bierniku rzeczowników męskich nieżywotnych (np. <i>stawiam litra, wręczyli mu lanszafta, złapał za symbola, złapał dębowego talerza itp.</i>)	3	4
10. Dodawanie partykuł w celu wzmocnienia ekspresywności wypowiedzi (np. <i>także samo, rozumże, na kiego że ciorta! itp.</i>)	10	10

Najliczniej poświadczoną cechą składniową jest nadużywanie dłuższych form zaimków w pozycji enklitycznej. U Wiecha zjawisko to występuje regularnie w obu okresach twórczości, choć większą liczbę użyć odnotowujemy w utworach powojennych. Równą bądź zbliżoną liczbę poświadczeń mają jedynie trzy z dziesięciu wyróżnionych cech: brak zgody gramatycznej, przesunięcia związane z użyciem formy dopełniaczowej w bierniku oraz dodawanie partykuł. Podobnie jak w słowotwórstwie, żadna z wyodrębnionych cech nie wyróżnia się większą reprezentacją w felietonach przedwojennych. Zdecydowana większość jest liczniej poświadczona w późniejszym okresie twórczości. Z pewnością nie jest to zbieg okoliczności, ale zamierzone działanie Wiecha. Tak więc

również analiza cech składniowych potwierdza sąd o nasycaniu języka felietonów powojennych elementami gwarowymi. Ich procentowy udział w poszczególnych okresach pisarstwa podkreśla konsekwencję autora.

	Liczba cech	Udział procentowy
Liczba użyć większa w utworach przedwojennych	0	0%
Liczba użyć równa w obu okresach	3	30%
Liczba użyć większa w utworach powojennych	7	70%
Razem	10	100%

Ważną informacją, uzyskaną w efekcie pracy nad materiałem, jest brak elementów gwarowych o większej liczbie poświadczeń przed rokiem 1939. Wspomniałam już przy słowotwórstwie, że nieobecność owych cech jest dla analizy językowej bardzo istotna. Stanowi ona potwierdzenie tezy o kondensowaniu przez autora gwary w felietonach powojennych. Jest to działanie zamierzone i konsekwentnie realizowane na gruncie fonetyki, morfologii i składni. Stefan Wiechecki dąży do współtworzenia języka ulicy poprzez wzbogacanie go elementami gwarowymi oraz tworzonymi na ich podstawie własnymi innowacjami.

STYLISTYKA

Charakterystyczną cechą języka warszawiaków jest tendencja do używania zdrobnień. Miało to przydawać elegancji wypowiedzi, dlatego zabieg ten stosowany był bardzo chętnie. W funkcji zdrabniającej występują głównie przyrostki: *-ek* (*kożuszek, bepsztyczek*), *-ik* (*lanszafcik, dowodzik*), *-eczek* (*ogóreczek, zameczek*), *-ka* (*kawka, koleżka*), *-ko* (*mleczko, jajeczko*) oraz *-uchna* (*pan władzuchna, morduchna*). W obu okresach twórczości Wiecha zdrobnienia wyrazów występują regularnie. Obfitują w nie zarówno felietony przedwojenne, jak i powojenne.

Istotną cechą stylistyczną analizowanych utworów jest także przeinaczanie formy wyrazów. Następuje ono zazwyczaj pod wpływem różnorodnych skojarzeń dźwiękowych i znaczeniowych. Powodem występowania tego zjawiska może być albo trudna postać fonetyczna wyrazu, albo niezrozumiałe znaczenie, zwłaszcza przy wyrazach obcego pochodzenia. W takim wypadku często występuje zjawisko etymologii ludowej, czyli powiązanie danego, nieznanego słowa z wyrazami dobrze znanymi. Chęć uniknięcia trudnego do artykulacji brzmienia wyrazów przejawia się w różnorodnych przestawkach głosek, np. *garaleta, lekrama*, oraz sylab (anagramy), np. *Kibini zam. Bikini, rymanarka zam.*

marynarka. W grupie przeinaczeń powstałych na zasadzie etymologii ludowej można wymienić choćby takie przykłady, jak: *pulpetacja serca* zam. *palpitacja* (przez skojarzenie z pulpetami), *osobistość niedotykalna* zam. *nietykalna* (skojarzenie znaczenia), *romatyzm* zam. *reumatyzm* (bo romantyzm). Inny typ przeinaczeń polega na skracaniu wyrazów, zwłaszcza wielosylabowych, np. *majranek* zam. *majeranek*, *kalsony* zam. *kalesony*, *ślabizować* zam. *sylabizować*.

Z nieznamości znaczenia związków wyrazowych wynikają przeinaczenia, spowodowane najczęściej zastosowaniem utartego połączenia w miejscu, gdzie wymagany jest jeden z jego członów, np. *reforma rolna stanu małżeńskiego*, *salonowy kodeks karny* czy *związek zawodowy między mężem i żoną*. Takie konstrukcje występują zwłaszcza w felietonach powojennych. Nie sposób odróżnić, co zaczerpnął autor z żywej gwary, a co jest jego innowacją. Z pewnością jednak te nowe połączenia rzucają się w oczy bardziej w utworach powojennych. Wiech tworzy własne połączenia wyrazowe i wykorzystuje omawianą manierę stylistyczną do nasycania nimi swych późniejszych opowiadań. Zabieg ten służy przede wszystkim celom humorystycznym.

Ważną cechą jest tendencja do wyszukanego stylu. Przejawia się ona m.in. podwajaniem wyrazów funkcyjnych. To jedna z wielu metod tworzenia języka snobistycznego, który w wyobrażeniach lumpenproletariatu miał charakteryzować ludzi wykształconych, często pochodzących z wyższych sfer. Autor felietonów doskonale wykorzystał tę tendencję językową, tworząc m.in. następujące wiechizmy: *skoro jeżeli pan szanowny zapytuje, ponieważ że byłem troszkie na gazie, oraz również także samo poniekąd, czy wszak nie?* Innym sposobem budowania wyszukanych zwrotów jest używanie stylu wysokiego, zwłaszcza wyrazów o charakterze książkowym, np. *uskutecznić zapytanie, literek na stole figurował, panowie nie mają racji bytu tak do mnie zaznaczać, zaznaczył do mnie w te słowa*.

W wyniku tendencji do wytwornego wysławiania dochodzi z zasady do pomieszania stylów. W jednej wypowiedzi znajdują się elementy należące zarówno do języka wysokiego, jak i do języka ulicy. Daje to efekt dość humorystyczny, np. *zmuszone byliśmy chromolić taki mecz, on mnie łapę fonduje, w charakterze gołego mortusiaka, wysłannik niebios zawiąniał*.

Na wyszukany styl składają się najczęściej różne zabiegi językowe. Podwajaniu wyrazów może towarzyszyć styl wysoki, omówienia czy użycie związków frazeologicznych. Oto kilka przykładów, które doskonale ilustrują omawiane zjawisko: *pan szanowny pozwoli się zapoznać, mam życzenie fotografię sobie skutecznicić, mozem to skutecznicić za dopłatą na koszta 25 zł., znajdował się w kawalerskim stanie, w charakterze figury na słupie stał, zmuszone będziemy skutecznicić panu letkie uszkodzenie ludzkiego ciała itp.*

Podobnie jak przeinaczenia formalne, styl wyszukany dominuje w utworach powojennych. Znow jednak nie sposób rozstrzygnąć, czy owo wyszukanie spowodowane jest tylko odwzorowaniem zasłyszanych zwrotów, czy inwencją autora. Kiedy się czyta jego utwory powstałe po 1945 r., odnosi się wrażenie, że są one bogatsze pod względem językowym. Uderza napuszość stylu, wynikająca właśnie z nagromadzenia słów o charakterze książkowym, omówień, frazeologizmów czy synonimów. Felietony przedwojenne są pod tym względem wyraźnie uboższe. W nich także daje się zauważyć tendencja do wyszukanego stylu, ale nie rzuca się ona w oczy tak bardzo. Należy więc przypuszczać, że jest to wynik twórczości Wiecha, a nie przytaczanie elementów zasłyszanych.

Kolejną cechą stylistyczną, która ściśle wiąże się także z wyszukaniem stylem, jest tendencja do używania omówień. Wynika ona z dążenia do elegancji i wytworności wypowiedzi. Do tego typu peryfraz należą m.in.: *obiekt stołecznej urbanistyki komunikacyjnej* = most, *wysokostopniowy napój rozgrzewający* = wódka, *żona w charakterze damskiego sierżanta* = żona w mundurze, *uskutecznić literka* = napić się, *kolor żałobny* = czern, *blondyn w blaszanym kapeluszu* = żołnierz niemiecki, *historyczny łobuz* = Hitler itp. Liczną grupę omówień tworzą także eufemizmy, mające na celu złagodzenie nieprzyzwoitych lub krępujących treści, np. *odzywa się publicznym słowem* = przeklina, *powiększył grono aniołków* = umarł, *krowia słabość* = biegunka, *naturalna nieczystość* = kał, *uskutecznić niemoralność* = kochać się, *matżeński obrządek* = seks, *na konto miłości ma życzenie* = chce się kochać. Omówienia są dla gwary warszawskiej zjawiskiem dość charakterystycznym. Ich źródłem pozostaje często język wykształconej warstwy społeczeństwa, który za pośrednictwem prasy dociera do języka gwarowego. Sposób mówienia właściwy inteligencji szybko przenosi się na warstwy niewykształcone, które naśladują język — w ich odczuciu — elegancki i wytworny. Peryfrazy są obecne w obu okresach twórczości Wiecha, zdecydowanie przeważają jednak w felietonach powojennych. Nie tylko większa jest ich liczba, ale i jakość ulega zmianie. Są bardziej rozbudowane i wymyślne niż omówienia w utworach przedwojennych. Zdolności językowe Wiecha widać już nie tylko w partiach narratorskich, ale przede wszystkim w mowie jego bohaterów. Dowodzi to ingerencji autora w gwarę warszawską. Wiech nie tylko przenosi na papier napuszony język warszawiaków, ale sam tę napuszość tworzy i przerysowuje.

Do innych zjawisk stylistycznych w gwarze warszawskiej zaliczyć można częste używanie związków frazeologicznych. Wpływa na to m.in. potrzeba nadania wypowiedzi większej ekspresywności. Frazeologizmy mają dowodzić także oczytania i elokwencji mówiącego i z tego względu stosowane są bardzo chętnie. Często zdarza się jednak, że związki frazeologiczne nie są odtwarzane wiernie. Bywają skracane, wzbogacane o dodatkowy element lub przeinaczane. Może to wynikać albo z nieznamomości ich ustalonego kształtu, albo z chęci dopasowania frazeologi-

zmu do danej sytuacji lub realiów bliższych mówiącemu, np.: *w obronie szyb domowego ogniska, podszycowaliśmy się z małżonką na ostatni guzik, na wszystkie cztery łopatki, podobni jak dwie krople wódki*. Modyfikacja utartego połączenia wyrazowego może być także spowodowana potrzebą wzmocnienia jego ekspresywności lub niedostateczną znajomością znaczenia związku. Specyficzną grupą omawianych zjawisk są, dość liczne u Wiecha, nowe zestawienia wyrazów zbliżone do związków frazeologicznych. Powstają one m.in. poprzez niespotykane, a często zabawne łączenie słów, np. *życzenia religijne* — życzenia składane z okazji świąt, *regularna ciotka* — siostra matki, *galanteria wewnętrzna* — bielizna. Tworzenie oryginalnych połączeń czy wyzyskiwanie dwuznaczności słów to zabiegi istotne dla danego stylu. Uplastyczniają one wypowiedź, wzmacniają jej ekspresję i są źródłem innowacji, intrygujących odbiorcę.

Nagromadzenie związków frazeologicznych, niespotykanych porównań czy wykrzykników nadaje wypowiedzi swoisty styl, np.: *chodzi koło mnie jak kucharka koło strażaka, jak pragnę wolności, jak pragnę zdrowia, targujesz się jak cygan za matkę, obsztorcować na perłowo, do wielki Anielki, zostać się na lodzie* itp.

Cechą stylistyczną, która wiąże się z napuszością języka, jest tendencja do hiperbolizacji. Wyolbrzymienia używane są głównie wtedy, gdy zachodzi potrzeba wzmocnienia cech pewnych zjawisk bądź oddania emocji, np.: *na pajęczynie bielizne można było suszyć, ukrop ze sto dwadzieścia stopni w cieniu, kwiatki uschli na cement, od kręcenia gramofonem zapalenia stawów w obydwóch rękach dostał*. Wszystkie zabiegi dotyczące warstwy stylistycznej utworów mają na celu uzyskanie efektu humorystycznego bądź jego wzmocnienie. Wiech starał się, by jego teksty wywoływały śmiech czytelników zarówno przez komizm sytuacyjny, jak i językowy.

Analiza felietonów wykazała, że zarówno frazeologizmy, jak i hiperbole są liczniej reprezentowane w utworach powojennych. Wszystkie przytoczone wyolbrzymienia oraz większość cytowanych stałych połączeń wyrazowych pochodzą właśnie z późniejszego okresu twórczości. Wiech wykorzystuje tendencję do napuszonego stylu i dzięki możliwościom gwary sam tworzy kolejne hiperbole, przeinacza frazeologizmy i nasycą nimi język swoich bohaterów.

LEKSYKA

Dużą grupę zjawisk leksykalnych charakterystycznych dla gwary stolicy stanowią wyrazy o znaczeniu odmiennym niż w języku ogólnym. Powstawały one w gwarze warszawskiej przeważnie jako metafory, rzadziej jako metonimie. Część nowo powstałych znaczeń ma odcień wyraźnie humorystyczny, np.: *słonecznik* = buzia, *cykoria* = strach, *koryto* = jedzenie.

W felietonach Wiecha neosemantyzmy reprezentowane są dość licznie. Należą do nich wyrazy pojedyncze, złożone oraz syntaktyzmy, np.: *detalicznie* = dokładnie, szczegółowo (*detalicznie na rachunku było...*), *rąbnąć* = wypić alkohol (*rąbniem po jednym dla uczczenia znajomości*), *indyk* = frajer, *drobne* = pchły (*a drobnych stworzenie nie posiada?*), *gwizdnąć* = uderzyć (*gwizdnęła go tarą w ciemność*), *zaznaczać* = mówić (*zaznacza do mnie w te słowa*) itp.

Część wyrazów o odmiennym znaczeniu to eufemizmy, których funkcją jest zastępowanie słów nieprzyzwoitych bądź kojarzących się z czymś przykrym, np.: *połudwiczka* = pupa, *pierwsza krzyżowa* = pupa, *zakitować* = umrzeć, *futerał* = trumna, *sosnowa jesionka* = trumna, *gruzinka* = prostytutka (bo uprawiała swój proceder w gruzach).

Wśród neosemantyzmów o zabarwieniu humorystycznym znajdują się również takie, które wyszły spod pióra samego Wiecha. Autor osiągnął efekt komiczny przez nadanie wyrazom znaczenia niezwykłego i niespodziewanego, często sprzecznego z ich formą lub tylko pozornie z nią zgodnego, np.: *spirytualista* = pijak, *łamiłówka* = żelazna rurka owinięta w gazetę, *marynarka* = żona marynarza. Swoje zdolności językowe wykorzystuje Wiech w obu okresach twórczości, lecz większe nasycenie wyrazami o odmiennym znaczeniu zauważyć można w felietonach powojennych. Potwierdza to tezę o czynnym udziale autora we współtworzeniu gwary warszawskiej w późniejszym okresie twórczości i o nasycaniu tychże utworów elementami gwarowymi w celu wzmocnienia efektu humorystycznego.

Kolejnym zjawiskiem leksykalnym, zachodzącym w gwarze warszawskiej, jest przenikanie do niej słownictwa przejętego ze środowiskowych odmian polszczyzny, głównie z języka złodziejskiego: *bransolety* (kajdanki), *dęciak* (kapelusz), *doliniarz* (złodziej), *doliniarstwo* (okradanie), *głina* (policjant), *majcher* (nóż), *melina* (kryjówka), *szabrować* (włamywać się, kraść), *najmimorda* (adwokat), *papuga* (stróż nocny), *lignąć* (zadenuncjować), *młyn*, *ul* (więzienie). Ze środowiskowych odmian polszczyzny pochodzi szereg wyrazów, które współcześnie dla większości warszawiaków pozostają nieczytelne, m.in.: *barłóżyć* (mówić, narzekać), *sporutować* (zorientować się), *wygruzić* (wyrzucić), *mieć mojra* (bać się), *krewa* (bieda, nieszczęście), *mortusiak* (biedak), *strajlować* (zbałamucić). Większość z nich to zapożyczenia, które zostały wyparte z języka przez inne wyrazy, odznaczające się silniejszą ekspresją.

Gwarę warszawską zasilały liczne zapożyczenia. „Tłumaczy się to przede wszystkim układem stosunków politycznych i społecznych, a więc długoletnim wpływem języka rosyjskiego, zwłaszcza w wieku XIX, na kształtującą się gwarę warszawską oraz powtórnym po roku 1945, a także języka niemieckiego w dwóch okresach okupacji (1915-1918 i 1939-1944). Poza tym do języka Warszawy przenikają, do roku 1939, wpływy języka żydowskiego”⁶. Do wyrazów zapożyczonych z języka ro-

⁶ B. Wieczorkiewicz, *O języku Wiecha...*, op.cit., s. 49.

syjskiego zaliczyć można m.in.: *krugom* (dokoła, ciągle), *apiać* (od początku, na nowo), *w try miga* (w zn. szybko), *przykaraulić* (w zn. złapać, dopaść lub przywłaszczyć sobie), *bradiażyć się / bradziażyć się* (awanturować się, bumelować), *wont* (idź stąd, zjeżdżaj), *skolko ugodno* (ile chcesz, bez ograniczeń). Słowa te występują w obu okresach twórczości Wiecha, jednak ich kondensacja w utworach powojennych jest wyraźnie zauważalna. Zwrócił na to uwagę Jacek Bocheński, który stwierdził w swym artykule, że „po wojnie Wiech uzupełnił swój żargon obfitą porcją słów rosyjskich”, za co należy mu się nagroda „za zasługi położone w dziedzinie rusyfikacji mowy potocznej”⁷.

Oprócz wyrazów rosyjskich odnajdujemy u Wiecha także słownictwo niemieckie, np.: *ajs wajs* (dowód osobisty), *lanszaft* (obraz), *frajer* (człowiek naiwny, mało zaradny), *luft* (powietrze), *feler* (wada, błąd), *felerny* (wadliwy, pechowy — przez skojarzenie z: *feralny*), *halc* (stać!), *kant* (oszustwo), *cug* (przeciąg). Wśród zapożyczeń żydowskich B. Wieczorkiewicz wymienia wyrazy takie, jak: *git*, *giszeft*, *geszefciarz*, *hojzyk*, *melina*, *mysigieniec*⁸.

Ciekawym zjawiskiem leksykalnym jest także użycie wyrazu *bez* w funkcji przyimka *przez*, np.: *bez okno*, *bez pomyłkie*, *bez Marszałkowskie ulice*. Cecha ta jest charakterystyczna dla wielu polskich gwar i nie ogranicza się do rejonu Mazowsza. W felietonach powojennych jej użycie odnotowałam dwadzieścia pięć razy, podczas gdy w utworach wcześniejszych wystąpiła ona piętnastokrotnie. Ze zjawiskiem zastępowania przyimka *przez* wiąże się też proces odwrotny — zamiana przyimków *bez* na *przez*, np.: *pańskiej osobie przez kobiety w restauracji nie wypada się pokazać*, *teść przez butów chodził*, *dla mnie to przez różnicy*. Cecha ta występuje u Wiecha nieporównanie rzadziej, jednak spotykamy ją w obu typach felietonów. Jej istnienie może mieć wytlumaczenie jedynie leksykalne.

Autor próbuje kondensować również zjawiska leksykalne właściwe mowie warszawskiej ulicy, a dzięki powstałej karykaturze — wyśmiać opisywany sposób mówienia.

PODSUMOWANIE

Język felietonów Wiecha w dużej mierze oparty jest na gwarze warszawskiej. Analiza materiału wykazała, że stylizacja gwarowa nie obejmuje fragmentów narracyjnych (gdzie narratorem jest sam Wiech), pojawia się zaś w dużo obszerniejszych partiach dialogowych. Także

⁷ J. Bocheński, [w:] „Życie Warszawy”, nr 93/4 1959.

⁸ B. Wieczorkiewicz, *O języku Wiecha...*, op.cit., s. 50. Przykłady cytuję za B. Wieczorkiewiczem, ponieważ z analizy wyłączyłam utwory o tematyce żydowskiej.

tutaj są jednak pewne wyjątki. Należą do nich postacie wywodzące się z kręgów inteligencji, których język pozostaje — zgodnie ze stanem faktycznym — wolny od elementów gwarowych. Mowa „rodaków warszawskich” odwzorowana została przez Wiecha w sposób dokładny i kompetentny. Zwłaszcza utwory powstałe przed rokiem 1939 stanowią zapis autentycznego języka, zasłyszanego przez autora na sali sądowej. W okresie późniejszym zasób cech językowych nadal pozostaje rzeczywisty, zwiększa się natomiast nasycenie nimi tekstu. Kondensując gwarę w wypowiedziach bohaterów oraz wprowadzając własne innowacje, felietonista tworzy swego rodzaju językową karykaturę. Podczas analizy obu typów utworów udało mi się wyodrębnić ok. 70 cech gwarowych z zakresu fonetyki, morfologii i składni. W każdym z działów widać wyraźnie, że w felietonach powojennych procentowy udział owych cech jest wyższy niż w felietonach wcześniejszych. Pótwierdza to poniższa tabela, będąca próbą podsumowania zebranych do tej pory spostrzeżeń.

	Liczba cech	Liczba użyc większa w utworach powojennych	Udział procentowy
Fonetyka	28	21	75%
Fleksja	25	16	64%
Słowotwórstwo	5	4	80%
Składnia	10	7	70%
Razem	68	48	70%

Widzimy, że liczba użyc w utworach powojennych jest wyższa dla 70% wszystkich zebranych cech. Z podobną sytuacją mamy też do czynienia w wypadku gwarowej stylistyki i leksyki. Choć nie dysponuję tu konkretnymi liczbami, to nasycenie tekstu omawianymi zjawiskami w późniejszym okresie twórczości daje się zauważyć podczas lektury. Należy pamiętać, że oprócz zwiększania liczby poświadczeń autor wprowadza także wiechizmy. Stylizacja gwarowa przestaje być autentyczna w tym sensie, że nie odzwierciedla już rzeczywistych połączeń wyrazowych ani stosunku zjawisk gwarowych do języka ogólnego. Poza tym część elementów języka stolicy Wiech odwzorowuje wiernie, choć w nowych połączeniach.

Czas odpowiedzieć więc na pytanie postawione we wstępie pracy. Czy język felietonów przedwojennych i powojennych różni się i na czym polegają ewentualne różnice? Na pierwszą część pytania odpowiedź jest oczywiście twierdząca. Po pierwsze, w partiach dialogowych utwory różnią się nagromadzeniem poświadczeń poszczególnych cech oraz obecnością wiechizmów. Po drugie, w części narracyjnej (gdym narrator jest tożsamy z autorem) zmienia się nieco styl wypowiedzi. Wiechecki zdaje się ulegać manierom użytkowników gwary warszawskiej. Zwiększa się liczba metafor, hiperbol czy wyszukanych epitetów, zmienia się

słownictwo (obecność wyrazów środowiskowych), pojawiają się innowacje w obrębie połączeń wyrazowych i słowotwórstwa.

Stosunek Wiecha do gwary warszawskiej ulega w ciągu lat pewnej ewolucji. Początkowo jego pisarstwo było jak gdyby odwzorowaniem zasłyszanych rozmów i kłótni. Z czasem autor coraz lepiej poznaje gwara i zwraca uwagę na wszystkie jej subtelności. Zauważa różnicowanie terytorialne słownictwa i wyzyskuje możliwości gwarowe w zakresie intonacji, np. poprzez odpowiednią pisownię (*taaaki*). Z obserwatora zmienia się Wiechecki w świadomego współtwórcę gwary. Jego zasługą jest także przeniesienie języka mówionego na papier. Transpozycja taka jest o tyle trudna, że słowo mówione należy do grupy wielu środków składających się na akt komunikacji. Oprócz wyrazu należą do niego m.in. natężenie i barwa głosu, mimika oraz gestykulacja. Słowo pisane zdane jest całkowicie na siebie, a jego zadanie polega na syntetycznym ogarnięciu także warstwy brzmieniowej i wizualnej.

Efekt komiczny osiąga Wiech nie tylko dzięki swoim pisarskim zdolnościom — umiejętności prowadzenia akcji, barwnemu opisowi ludzi i zdarzeń, trafnemu i zabawnemu sposobowi puentowania, ale także poprzez gromadzenie cech gwarowych i wiechizmów. Przesycenie tekstu elementami gwarowymi daje w konsekwencji wypaczony obraz gwary warszawskiej. W utworach Wiecha odbija się ona zupełnie jak w krzywym zwierciadle. Ale o to właśnie zabiegał autor w powojennym okresie twórczości.

Bibliografia

- P. Banaczakowski, *W obronie Wiecha*, „Język Polski” XXXIX, 1959, z. 5.
P. Banaczakowski, *Jeszcze o Wiechu*, „Język Polski” XLI, 1961, z. 1.
J. Birkenmajer, *Próbka gwary warszawskiej*, „Język Polski” XVI, 1931, z. 4.
J. Bocheński, *Z „Bykami i byczkami” na biurokratów i Wiecha*, „Życie Warszawy”, nr 93/4 1959.
W. Doroszewski, *Wśród słów, wyrażeń i myśli*, Warszawa 1966.
E. Jaczewski, *Gwara miejska Warszawy*, „Poradnik Językowy”, 1938/39, z. 9-10.
A. Kowalska, *Studia nad dialektem mazowieckim*, Warszawa 2001.
Z. Lichniak, *Obrachunki ze współczesnością*, Warszawa 1955.
J.N. Miller, *„Apiac” o Wiechu*, „Głos Nauczycielski”, 1959, nr 27.
J. Podracki, *Wiechowska gwara Warszawy*, [w:] *Kronika Warszawy*. R. 33, z. 3, Warszawa 1977.
M. Sadzewicz, *Syrena w spodniach*, „Stolica”, 1971, nr 46.
J. Szczepański, *Wiech w oczach socjologa*, „Kuźnica”, nr 5/126 z 1 II 1948.
S. Urbańczyk, *Krytycznie o języku Wiecha*, „Język Polski” XXXIX, 1959, z. 3.
B. Wieczorkiewicz, *Charakterystyka gwary warszawskiej XIX wieku*, „Przegląd Humanistyczny”, 1960, nr 6.
B. Wieczorkiewicz, *Gwara warszawska dawniej i dziś*, Warszawa 1968.

- B. Wieczorkiewicz, *O gwarze warszawskiej i języku Wiecha*, „Polonistyka”, 1967, z. 4.
- B. Wieczorkiewicz, *Plaut współczesnej Warszawy*, „Express Wieczorny”, 1959, nr 106.
- B. Wieczorkiewicz, *Słownik gwary warszawskiej XIX wieku*, Warszawa 1966.
- B. Wieczorkiewicz, *Z badań nad gwarą warszawską XIX wieku*, „Prace Filologiczne” XVIII, 1965, cz. 4.
- R. Zawiliński, *Gwara warszawska*, „Poradnik Językowy”, 1909, z. 1.

Utwory wykorzystane do analizy

- Wiech, *Znakiem tego*, Warszawa 1937.
- Wiech, *Wysoka eksmisjo!*, Warszawa 1937.
- Wiech, *Piecyk i S-ka*, Warszawa 1938.
- Wiech, *Wiadomo — stolica!*, Katowice 1946.
- Wiech, *Spacerkiem przez Poniatoszcza*, Katowice 1946.
- Wiech, *Wariackie papiery*, Warszawa 1957.

The Language of Wiech's Writings — An Attempt to Compare Before-the-War and Post-War Compositions

Summary

The subject of the article is the language of Stefan Wiechecki — Wiech's writings and its relation to Warsaw slang.

The author analyses 200 before-the-war writings and a similar number of post-war ones to find slang features and the so-called wiechisms, i.e. surprising word connections based on really existent slang elements.

The analysis aims at providing an answer to the question if the quantity of Warsaw slang features differs in the two periods and what is the frequency of using the slang in the texts.

Warsaw slang is linguistically essential for Wiech's writings. Specifying phonetic, morphological and syntactic features as well as lexical analysis resulted in figures and allowed to define the degree of slang condensation in both groups of writings.

The analysis attempts to answer how the explorer of Warsaw slang transformed into its creator after 1945.

Piotr Tomaszewski
(Warszawa)

O NIEKTÓRYCH ELEMENTACH MORFOLOGII POLSKIEGO JĘZYKA MIGOWEGO: ZŁOŻENIA (CZ.1)

W pracy Tomaszewskiego i Rosika (2002) *Czy Polski Język Migowy jest prawdziwym językiem?* omawiano wstępnie niektóre właściwości lingwistyczne polskiego języka migowego (PJM) z perspektywy morfologicznej. Opisano wizualno-przestrzenne procesy odmian pewnych znaków migowych występujących w roli predykatu zgodnie z regułą czasownikowego uzgodnienia znaków (*verb agreement*). Dowodzi to posiadania przez PJM „fleksji”, której mechanizmy działają w innym wymiarze niż w językach fonicznych, gdzie fleksja odnosi się do procesów afiksacji w postaci tworzenia form fleksyjnych lub wyrazów pochodnych poprzez dodawanie do nich przedrostków, przyrostków bądź wrostków. W PJM pewne morfemy same się zmieniają w sposób wizualno-przestrzenny: gramatycznie podlegają różnym, wręcz złożonym modyfikacjom poprzez zmiany kierunku bądź powtarzanie ruchu, co pozwala na różnicowanie znaczeń znaków migowych. Świadczy to o występowaniu w PJM procesów gramatyzacji niektórych morfemów na gruncie modalności wzrokowej. Z punktu widzenia morfologicznego pokazano również zarówno specyfikę użycia predykatów klasyfikatora w PJM, które nie mają miejsca w większości języków fonicznych, jak i możliwości PJM w kategoriach oznaczania wszystkich czasów w przestrzeni migowej. W kolejnej pracy Mrozika (2003) *Wstępne uwagi o morfologii Polskiego Języka Migowego* można również znaleźć informacje o morfologii PJM. Przedstawiono w niej wstępną analizę budowy znaków migowych, cech morfologicznych, którymi dysponuje język wizualno-przestrzenny.

Celem niniejszej pracy jest próba pokazania innych niż powyższe elementów morfologii PJM. Są nimi *złożenia* będące morfemami, których nowe znaczenie powstaje na zasadzie połączenia dwóch znaków migowych w złożoną jednostkę morfemową. To, że w PJM występują kompozycje, świadczy o dysponowaniu przez język o charakterze wizualno-przestrzennym morfologicznymi środkami tworzenia nowych leksemów poprzez łączenie w jedną leksykalną całość dwu — czy nawet kilku — już istniejących w PJM leksemów. Tworzeniem kompozy-

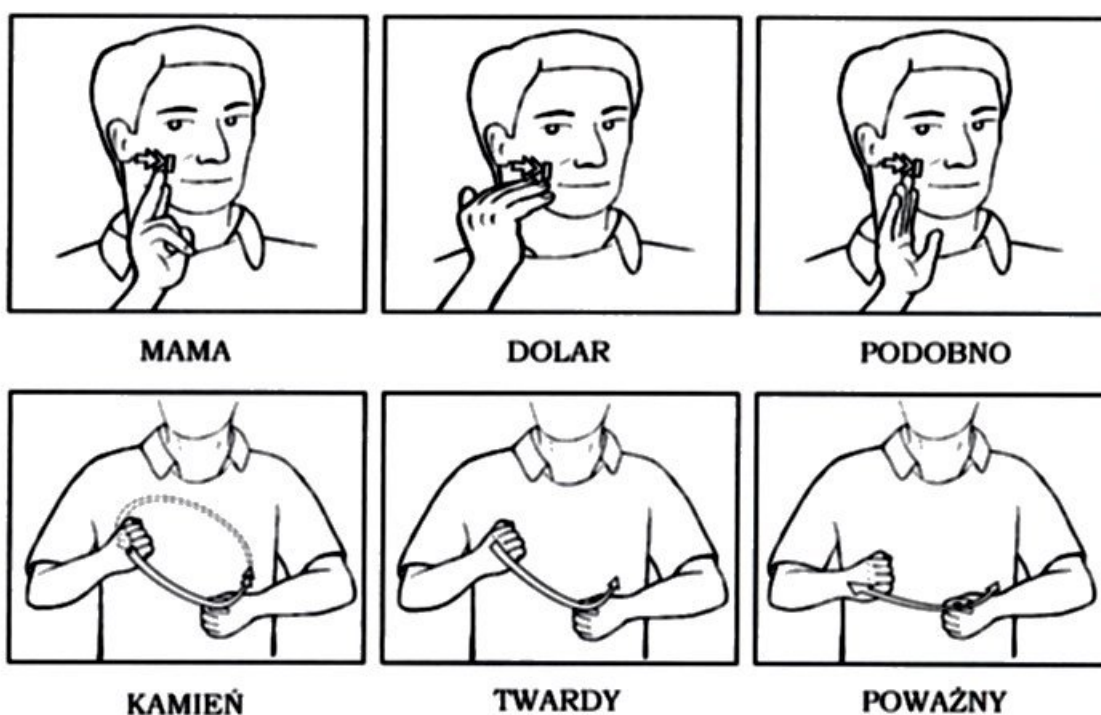
cji w PJM rządzą reguły morfologiczne służące wykorzystywaniu pewnych środków fonologicznych w systemie morfologicznym PJM, o czym będzie mowa w niniejszej pracy.

Aby dobrze poznać występujące w PJM procesy morfologiczne i fonologiczne, w których mają udział złożenia, omówimy krótko fonologiczną strukturę znaków migowych w PJM. Informacje na ten temat oparte są na dwóch modelach fonologicznych języka migowego opracowanych przez lingwistów Amerykańskiego Języka Migowego (ASL).

KILKA INFORMACJI O „FONOLOGII” POLSKIEGO JĘZYKA MIGOWEGO

1. Opis struktury znaku według Stokoe'a

Procesy „fonologiczne” w PJM przebiegają tak jak w językach fonicznych. W pierwszych badaniach nad ASL Stokoe (1960) ujawnił, że znaki migowe dzielą się na trzy podstawowe kategorie zwane parametrami subleksykalnymi: (1) kształt jednej lub obu dłoni (*handshape*); (2) miejsce artykulacji, czyli usytuowanie układu dłoni w stosunku do ciała (*location*); (3) ruch, który wykonuje się przy użyciu znaku migowego (*movement*). Te elementy subleksykalne, odgrywające istotną rolę w różnicowaniu znaczeń, mogą funkcjonalnie realizować się jako cechy dystynktywne różnicujące znaczenia znaków migowych. W polskim języku migowym istnieją pary minimalne odzwierciedlające opozycję — różnicę formy, której odpowiada różnica znaczenia znaku. Przedstawiona poniżej rycina ilustruje opozycyjne pary minimalne, które tworzą trzy podstawowe parametry — kształt dłoni, miejsce artykulacji i ruch.





SŁYSZĄCY

CUKIEREK

KOŚĆ

Rys. 1. Pary minimalne stworzone przez trzy parametry subleksykalne według modelu Stokoe'a: *kształt dłoni* (pierwszy rząd), *ruch* (drugi rząd) i *miejsce artykulacji* (trzeci rząd).

Znaki MAMA, DOLAR, PODOBNO są usytuowane w jednym miejscu artykulacji, znajdują się na wysokości prawego policzka w pobliżu kąćka ust, a ich ruch wykonywany jest w identyczny sposób — wykonuje się ruch poziomy poprzez dwukrotne uderzenie w prawy policzek. Znaki te różnicuje zmiana układu dłoni: pierwsza pozycja — palec wskazujący i środkowy są wyprostowane, a pozostałe zaciśnięte w pięści; druga pozycja — wszystkie palce są zgięte; trzecia pozycja — wszystkie palce są wyprostowane. Znaki KAMIENŃ, TWARDY, POWAŻNY są zróżnicowane jedynie poprzez wykonywanie trzech różnych rodzajów ruchu: ruch łukowy w dół ku stronie lewej wykonywany dwukrotnie; ruch łukowy w dół ku stronie lewej wykonywany jeden raz; ruch poziomy ku stronie lewej i prawej. Ostatnie znaki SŁYSZĄCY, CUKIEREK, KOŚĆ wykonuje się poprzez zmianę miejsca artykulacji: na wysokości prawego ucha; na poziomie prawego policzka; na wysokości podbródka.

Późniejsze badania ujawniły, że do trzech podstawowych aspektów Stokoe'a dochodzą jeszcze dwie kategorie — (4) *wnętrze dłoni* (*palm orientation*) i (5) *sygnały niemanualne* (*nonmanual signals*) (Battison 1978, Liddell 1980). Kategorie te powodują, że niektóre znaki mogą znaczeniowo się różnić. Na przykład istnieje taka para minimalna, w której tylko jeden parametr — *wnętrze dłoni* — różnicuje znaki: są nimi SPRAWA i DRUK (zob. Rys. 2a, 2b).



Rys. 2a SPRAWA



Rys. 2b DRUK

Rys. 2. Para minimalna stworzona przez jeden element subleksykalny — *wnętrze dłoni*.

Znaki te mają takie samo miejsce artykulacji (na poziomie klatki piersiowej), ich ruchy są identycznie wykonywane (krótki ruch w dół poprzez dwukrotne uderzenie prawej dłoni w lewą otwartą dłoń), mają też tę samą pozycję dwóch dłoni (wszystkie palce prawej ręki są zaciśnięte w pięść, a u lewej ręki wszystkie są wyprostowane i złączone ze sobą). Tylko jeden element subleksykalny — wewnątrz dłoni — różnicuje znaczenia znaków **SPRAWA** i **DRUK** poprzez zmianę położenia dłoni prawej w stosunku do lewej otwartej dłoni: przy wykonywaniu znaku **SPRAWA** prawa dłoń ustawiona kantem w dół, a jej strona wewnętrzna zwrócona jest do nadawcy; przy znaku **DRUK** prawa dłoń ustawiona kantem do przodu, a stroną wewnętrzną zwrócona w dół.

Ostatni parametr, jaki może składać się na niektóre znaki migowe, stanowią sygnały niemanualne. W **PJM** istnieją znaki, które wymagają nie tylko właściwego ich wykonywania, ale także stosowania sygnałów niemanualnych; jednym z nich jest ekspresja twarzy towarzysząca niektórym znakom **PJM**. Dla przykładu: znak **JESZCZE-NIE** wykonuje się poprzez lekkie zaprzeczenie głową, otwarcie ust i zmarszczenie nosa (zob. Rys. 3a); albo znakowi **PÓŹNIEJ** towarzyszy przymykanie oczu, lekki skłon głowy w prawą stronę i lekkie wysunięcie ust do przodu (zob. Rys. 3b). Poprzez sygnały niemanualne mogą powstawać opozycyjne pary minimalne. Wśród nich występuje para znaków **ZARAZ + TROCHE**, którą tworzą tylko elementy niemanualne — pierwszy znak demonstruje się przy ukośnym podnoszeniu brwi, rozszerzeniu oczu i otwarciu ust z zamkniętymi zębami; drugiemu towarzyszy inna ekspresja twarzy: zmarszczenie brwi, lekkie wysunięcie ust i boczny skłon głowy w prawą stronę (zob. Rys. 4a, 4b).



Rys. 3a JESZCZE-NIE



Rys. 3b PÓŹNIEJ

Rys. 3. Udział sygnałów niemanualnych w produkowaniu znaków **JESZCZE-NIE** i **PÓŹNIEJ**.



Rys. 4a TROCHE



Rys. 4b ZARAZ

Rys. 4. Para minimalna **TROCHE + ZARAZ** stworzona przez jeden element subleksykalny — *sygnały niemanualne*.

2. Fonologiczny model Liddella i Johnsona

William Stokoe, pierwszy badacz fonologii ASL, twierdził, że w języku migowym znak manualny przekazuje się w sposób symultaniczny; parametry subleksykalne wchodzące w skład pięciu kategorii, na podstawie których każdy znak może być określony, posiadają cechę jednoczesnego artykulowania. Jego zdaniem, produkcja znaku migowego stanowi przeciwieństwo linearności przekazu fonicznego w językach mówionych. Jednakże, jak wykazały kolejne badania nad ASL, istnieją również znaki, których wykonywanie przebiega w sposób linearny, czyli sekwencyjny (Liddell i Johnson 1989, Liddell 1990). Sugeruje to konieczność modyfikacji modelu analizy fonologicznej struktury znaku migowego — z uwzględnieniem możliwości zarówno symultanicznej, jak i sekwencyjnej produkcji znaków w językach migowych.

Niektóre znaki PJM mają zawsze stałe elementy subleksykalne: posiadają zawsze to samo miejsce artykulacji, ten sam kształt dłoni, wnętrze dłoni, taki sam stały ruch i ten sam sygnał niemanualny. Na przykład znak GROCH ma tylko jedno miejsce artykulacji i jeden kształt dłoni: jest wykonywany na poziomie prawego nozdrza nosa, palec jest zgięty, a reszta zaciśnięta w pięści; znak LUBLIN ma tak samo demonstrowane wnętrze dłoni i ten sam kształt dłoni: prawa i lewa dłoń ustawione są kantem do siebie, a ich wnętrza zwrócone do góry, wszystkie palce u rąk są wyprostowane i złączone ze sobą.

W PJM istnieje jednak wiele znaków, których produkcja wymaga zmiany parametrów: posiadają więcej niż jedno miejsce artykulacji, kształt dłoni, ruch, wnętrze dłoni czy też sygnał niemanualny. Słowem — niektóre znaki migowe, które wykonuje się w sposób linearny, mają wewnętrzną sekwencję kształtów dłoni, miejsc artykulacji, ruchów, wnętrza dłoni oraz sygnałów niemanualnych. Na przykład znak GŁUCHY zawiera sekwencję dwóch miejsc artykulacji: wpierw dwa pierwsze wyprostowane palce przykładają się do prawego ucha, a potem poprzez ruch zmieniają swoje miejsce artykulacji w kierunku podbródka (ucho → podbródek); albo znak PRYMITYWNY ma sekwencję dwóch kształtów dłoni: pozycja dłoni w kształcie litery L przechodzi w inną — w kształcie litery P poprzez wykonywanie liniowego ruchu do przodu (L → P). Ilustruje to tabela nr 1.

Fonologiczny model opisu struktury znaku migowego w ujęciu Stokoe'a nie uwzględnia aspektu czasu związanego z sekwencyjną strukturą znaku migowego. Stąd Liddell i Johnson (1989) wprowadzili do systemu Stokoe'a pewne modyfikacje poprzez opracowanie modelu struktury znaku i ruchu (*The Movement — Hold Model*) w języku migowym.

Tab. 1. Przykłady sekwencji czterech parametrów subleksykalnych

Parametry subleksykalne	Znaki migowe	Sekwencje parametrów
Kształt dłoni	PÓJŚĆ	L → P
Miejsce artykulacji	GLUCHY	ucho → podbródek
Wnętrze dłoni	PRZYKŁAD (prawa ręka)	wnętrze dłoni w dół → wnętrze dłoni w górę
Sygnały niemanualne	WYSOKI	otwarcie ust, lekkie wysunięcie języka → przymknięcie ust, dotyknięcie górnymi zębami dolnej wargi

Według tego modelu na poziomie fonologicznym języka migowego zachodzą procesy wewnętrznych segmentacji w obrębie samych znaków, w których konfiguracje podlegają ciągłej modulacji czasowej. Znaki migowe złożone są z segmentów ruchu (*movement segments*) i zatrzymania (*hold segments*), czyli konfiguracji statycznych. *Zatrzymanie* jako część segmentalna niektórych znaków migowych polega na tym, że podczas wykonywania danego znaku jego parametry subleksykalne nie zmieniają się, są w stanie spoczynku przed wykonaniem ruchu lub po nim. Natomiast podczas *ruchu*, jako drugiej części segmentalnej znaku, niektóre z tych parametrów ulegają zmianie. Produkcja danego znaku migowego może obejmować zmianę miejsca artykulacji albo kształtu ręki czy też jednocześnie jednego i drugiego; zmiany te dokonują się podczas ruchu jako integralnej części znaku migowego. Na przykład w znaku PJM ZAPISAĆ tylko kształt prawej dłoni (lewa ręka jest bierna) ulega zmianie (litera E → litera B); w znaku GLUCHY zmienia się tylko miejsce artykulacji (ucho → podbródek); w znaku MĄDRY zmiany ulegają miejsce artykulacji i kształt dłoni (na wysokości prawego czoła → przed głową do przodu; litera O → liczba 5). Poniżej prezentowana jest tabela nr 2. ilustrująca strukturę znaku ZAPOMNIEĆ, opisująca sposób jego wykonywania według modelu Johnsona i Liddella:

Tab. 2. Schemat opisujący strukturę znaku ZAPOMNIEĆ

ZAPOMNIEĆ			
Prawa ręka	Segmenty		
	Zatrzymanie (H)	Ruch (M)	Zatrzymanie (H)
Kształt dłoni	5zg		A
Miejsce artykulacji	na wysokości prawego czoła		nad lewym ramieniem
Wierzch dłoni	kantem dłoni do przodu		kantem dłoni do przodu
Sygnały niemanualne	—		—

Wykonywanie znaku ZAPOMNIEĆ zaczyna się od trzymania (H) prawej ręki w kształcie zgiętej piątki na wysokości czoła. Następnie dłoń tę ukierunkowuje się ruchem (M) w stronę lewego ramienia i kończy się jej zatrzymaniem (H) nad tą częścią ciała. Jak widać, w produkcji tego znaku zmiana odnosi się zarówno do miejsca artykulacji (czoło → ramię), jak i układu dłoni (zgięta 5 → litera A). Tak więc znak ZAPOMNIEĆ posiada strukturę o charakterze H—M—H (zatrzymanie—ruch—zatrzymanie). Inne znaki migowe mogą mieć inną postać struktury; Liddell i Johnson (1989) wymieniają bowiem co najmniej sześć możliwych kombinacji segmentów zatrzymania i ruchu, stanowiących strukturę znaku migowego, na co wskazuje poniższa tabela:



Rys. 5. ZAPOMNIEĆ

Tab. 3. Kombinacje segmentów zatrzymania i ruchu

Kombinacje struktury	Znaki migowe
Ruch (M)	ZAWSZE, BÓG
Zatrzymanie (H)	MÓWIĆ, DOMYŚLAĆ-SIĘ
MH	WIEDZIEĆ, TRAFIĆ
HMH	BOCIAN, MIKOŁAJ
MHMH	PIEŁĘGNIARKA, WARSZAWA
MMMH	ROZUMIEĆ, CHORY

Analiza fonologiczna ASL dokonana przez Liddella i Johnsona dowiodła, że mimo różnicy w modalności, język migowy jest analogiczny do języka fonicznego pod względem czasu i sekwencyjności: w obu językach struktura wielu znaków i słów składa się z dwóch rodzajów segmentów — (1) spółgłosek i samogłosek w językach fonicznych oraz (2) zatrzymań (*Holds*) i ruchów (*Movements*) w językach migowych.

Warto dodać, iż w językach migowych zachodzą również takie procesy fonologiczne, w których podczas sekwencyjnego wykonywania znaków ich elementy subleksykalne mogą ukazywać się w różnych kolejnościach czy też wpływać na siebie nawzajem, np.: dodatkowym elementem ruchu: ostatni segment pewnego znaku łączy się z pierwszym segmentem następnego znaku; eliminacją segmentów zatrzymania (*hold segments*) poprzez dodanie segmentu ruchu; zmianą pod wpływem kształtu dłoni innego znaku, gdy są wykonywane w sekwencji (Valli, Lucas 2000).

ZŁOŻENIA W PJM

Podobnie jak w języku polskim, w PJM oprócz derywacji występuje bardzo często inny typ tworzenia formacji — *kompozycje* polegające na tworzeniu nowych wyrazów drogą łączenia dwóch (lub nawet więcej) morfemów leksykalnych w jedną formalną i znaczeniową całość. Kompozycjami są złożenia, zrosty.

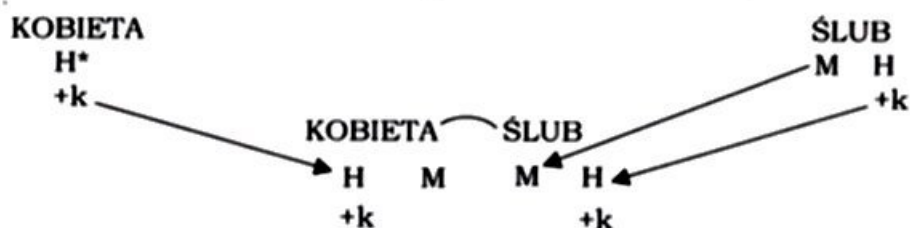
W języku polskim łączenie wyrazów podstawowych może następować bez użycia afiksu (np. *nocleg*), z zastosowaniem elementu łączącego, czyli formantu wewnętrznego (np. *językoznawca*), lub z użyciem elementu łączącego i jednoczesnym dodaniem sufiksu (np. *nosorożec*).

Podobnie w PJM można wykorzystać możliwość tworzenia złożenia składającego się z dwóch znaków podstawowych, które przybiera nowe znaczenie niemające bezpośredniego związku ze znaczeniami złączonych ze sobą morfemów. Oto lista niektórych złożań występujących w PJM (symbol '⤿' umieszczony pomiędzy znakami oznacza ich złączenie, z czego stworzony jest nowy znak złożeniowy):

Złożenia w PJM	Znaczenie w języku polskim
OJCIEC ⤿ MATKA	'rodzice'
SOBOTA ⤿ NIEDZIELA	'weekend'
GŁOWA ⤿ TRZYMAĆ	'pamiętać'
DZIADEK ⤿ BABCIA	'dziadkowie'
GŁOWA ⤿ PASOWAĆ	'logika'
KOBIETA ⤿ ŚLUB	'żona'
MŁODY ⤿ NOWY	'świeży'
OKO ⤿ DOBRY	'sposstrzegawczy'

Połączenie dwóch samodzielnych morfemów leksykalnych w jeden morfem złożony prowadzi do zmiany struktury znaków podstawowych, co świadczy o zastosowaniu reguł w procesie kompozycji. Liddell (1984) wyróżnia kilka reguł morfologicznych i fonologicznych, które warunkują prawidłowe tworzenie nowego morfemu opartego na dwóch tematach znakowych. Do reguł morfologicznych należą: (1) zasada pierwszego kontaktu (*the first contact rule*); (2) zasada prostej sekwencji (*the simple sequence rule*) oraz (3) reguła antycypacji ręki niedominującej (*the weak hand anticipation rule*).

W regule pierwszego kontaktu jest tak, że segment konfiguracji statycznej, czyli zatrzymania (*hold segment*) jednego z dwóch znaków podstawowych, pozostaje w kontakcie albo z ciałem nadawcy, albo z drugą ręką (+k). Oznacza to, że w procesie połączenia znaków fizyczna styczność segmentu zatrzymania jednego znaku z ciałem jest podtrzymywana. Oto przykład zastosowania reguły pierwszego kontaktu przy tworzeniu złożenia 'żona' (KOBIETA ⤿ ŚLUB):



Rys. 6. Schemat ilustrujący proces tworzenia znaku złożonego KOBIETA ⤿ ŚLUB (*w znaku KOBIETA występuje wewnętrzny ruch — lekkie potrząsanie ręką).

Jak widać na schemacie, podczas połączenia znaków KOBIEŃA i ŚLUB styczność konfiguracji statycznej znaku KOBIEŃA z ciałem (z prawym uchem) jest zachowana przy zaniku ruchu wewnętrznego (potrzęsanie ręki) tego znaku, a struktura znaku ŚLUB (M–H) nie ulega zmianie. Tak więc zgodnie z regułą pierwszego kontaktu w znaku złożeniowym KOBIEŃA ~ ŚLUB segmenty zatrzymania zachowują styczność z ciałem (uchem i drugą ręką; zob. Rys. 7.). Ponadto w tym złożeniu wtrącony jest ruch (M) po segmencie zatrzymania (H) w znaku KOBIEŃA. Wprawdzie można odnieść wrażenie, że w złożeniu tym jest tylko jeden segment ruchu wbudowany pomiędzy dwa segmenty zatrzymania, jednak przed zetknięciem prawej ręki z lewą następuje zmiana ruchu z wtrąconego w taki, którego segment pierwotnie należy do struktury znaku ŚLUB.



Rys. 7. Złożenie składające się z dwóch znaków KOBIEŃA ~ ŚLUB.

Drugim warunkiem prawidłowej produkcji złożań jest stosowanie reguły prostej sekwencji. Polega ona na eliminacji wewnętrznego ruchu albo jego powtórzenia podczas wykonania złożonego znaku w PJM. W znaku KOBIEŃA składającym się na złożenie 'żona' (KOBIEŃA ~ ŚLUB) występuje eliminacja ruchu wewnętrznego, jakim jest lekkie potrzęsanie ręki. Poniższy schemat ilustruje, jak mogą zostać wyeliminowane powtórzenia ruchowe w produkcji złożenia 'weekend'.

Ostatnia reguła dotyczy antycypacji ręki niedominującej¹. Gdy następuje połączenie dwóch znaków, ręka niedominująca „antycypuje” swoje wejście z sąsiednim znakiem w skład złożenia. Słowem — przy produkcji pierwszego znaku następuje przedwczesne wykonywanie drugiego znaku umożliwiające w wyniku prawidłowe tworzenie znaku złożonego. Na przykład w złożeniu 'logika' (GŁOWA \frown PASOWAĆ) niedominująca lewa dłoń, w kształcie wyprostowanego palca wskazującego — jako parametru znaku PASOWAĆ — już ustawia się w określonym miejscu przestrzeni na wysokości klatki piersiowej przed osobą migającą, podczas gdy prawa ręka jest włączona w produkcję znaku GŁOWA (zob. Rys. 10.).



Rys. 10. Antycypacja dłoni niedominującej w realizacji złożenia 'logika' (GŁOWA \frown PASOWAĆ).

Podobnie w złożeniu 'żona' występuje też przedwczesne wykonanie drugiego znaku ŚLUB: przy produkcji znaku KOBIEȚA (za pomo-

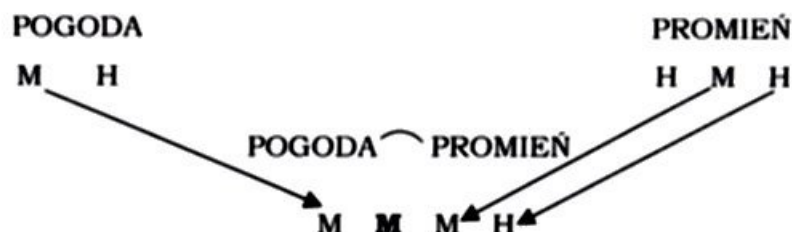
¹ W PJM niektóre znaki realizowane są za pomocą dwóch rąk. Battison (1974) zauważył, że gdy obydwie dłonie są zaangażowane w produkcję danego znaku, ich konfiguracja, kierunek oraz ruch powinny być identyczne i symetryczne. Nazwał to zjawisko *prawem symetrii*. Ponadto wykazał też, że w produkcji niektórych znaków migowych jedna ręka, będąca w ruchu, jest dominująca, a druga, niedominująca, jest podporządkowana pierwszej. Dłoń niedominująca jest statyczna, ma ograniczony wybór konfiguracji: jak ujawnił Battison, w ASL wybór ten zredukowany jest do 6 układów (S, B, 5, G, C, O).

cą prawej ręki) lewa ręka „antycypuje” swe połączenie z prawą (zob. Rys. 6.).

Jak zauważa Liddell (1984), przy tworzeniu złożeń migowych stosowane są co najmniej trzy reguły fonologiczne: (1) dodatkowy ruch (*movement epenthesis*); (2) eliminacja konfiguracji statycznej (*hold deletion*); (3) asymilacja (*assimilation*).

Pierwsza reguła fonologiczna obejmuje proces wtrącania segmentu ruchu pomiędzy ostatnim segmentem pierwszego znaku a pierwszym segmentem następnego znaku. Przykładowo, jak widać na Rys. 6., przy tworzeniu złożenia 'żona' (KOBIEŃTA \frown ŚLUB) segment ruchu wtrąca się pomiędzy segment zatrzymania pierwszego znaku KOBIEŃTA o strukturze H a pierwszy segment ruchu drugiego znaku ŚLUB o strukturze M-H, z czego tworzy się struktura złożonego znaku o charakterze H-M-M-H. Niemniej dodatkowy segment ruchu może asymilować się z pierwszym segmentem ruchu znaku ŚLUB tak dalece, że praktycznie wykona się złożony znak 'żona' o strukturze H-M-H.

Stosowanie drugiej reguły dotyczącej eliminacji segmentów konfiguracji statycznej ma miejsce wtedy, gdy znaki wchodzące w skład danego złożenia posiadają segmenty zatrzymania niemające fizycznej styczności z ciałem osoby migającej. Przykładem eliminacji segmentów zatrzymania jest tworzenie złożenia 'słońce' (POGODA \frown PROMIENŃ). Znak POGODA posiada strukturę M-H, a znak PROMIENŃ strukturę H-M-H; żaden z segmentów zatrzymania w tych znakach nie ma styczności z ciałem osoby migającej. W momencie, gdy oba znaki łączą się w złożenie 'słońce', zachodzi eliminacja segmentów zatrzymania ze struktury tych znaków, pomiędzy które wtrąca się jednocześnie dodatkowy segment ruchu, w wyniku czego tworzy się struktura złożenia 'słońce' o charakterze M-M-M-H. W zasadzie struktura ta praktycznie może mieć taką postać M-M-H.

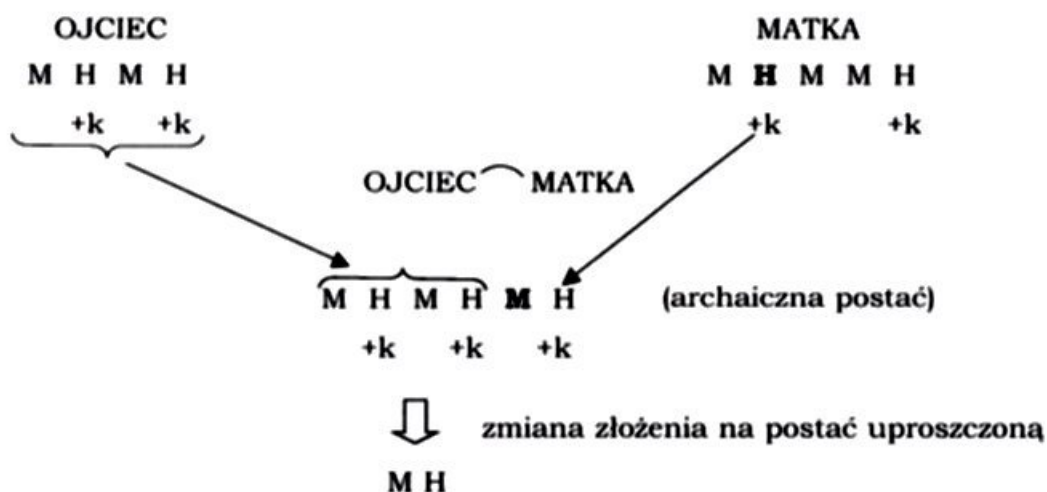


Rys. 11. Schemat ilustrujący eliminację segmentów zatrzymania podczas kompozycji.



Rys. 12. Proces tworzenia złożenia 'słońce' poprzez eliminację segmentów zatrzymania.

Warto też dodać, że przy użyciu reguły eliminacji segmentów zatrzymania (H) niektóre złożenia pod względem jego formy stają się po jakimś czasie — ewolucyjnie — pełnymi znakami; jakby nie były złożeniami w dosłownym znaczeniu tego słowa. Jednym z nich jest złożenie 'rodzice' (OJCIEC ~ MATKA). Proces połączenia dwóch znaków OJCIEC i MATKA w jedną leksykalną całość pokazuje poniższy rysunek:



Rys. 13. Schemat ilustrujący proces przekształcania złożenia 'rodzice' na uproszczoną formę.

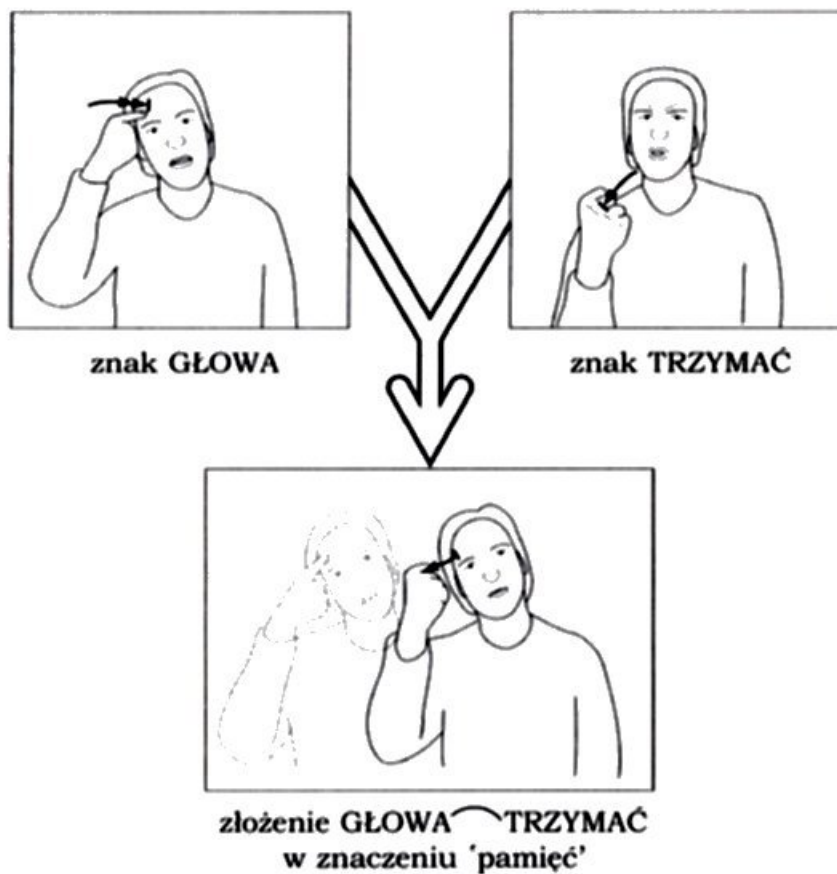
Jak pokazuje powyższy schemat, „archaiczne” złożenie 'rodzice' składa się aż z sześciu segmentów M-H-M-H-M-H, z których każdy segment zatrzymania (H) pozostaje w kontakcie z częściami twarzy (środkowe czoło, podbródek i prawy policzek, zob. Rys. 14). Jednak dzięki dużej częstotliwości użycia przez głuchych użytkowników PJM złożenia 'rodzice' jego postać ulega silnej zmianie strukturalnej: z formy składającej się z sześciu segmentów M-H-M-H-M-H kompozycja 'rodzice' przekształca się w uproszczoną postać dwusegmentową M-H, w której obserwuje się zatarcie przejrzystości łączności dwóch elementów leksykalnych, a to zapewne dzięki brakowi kontaktu między ręką a częściami twarzy (zob. Rys. 14.).



Rys. 14. Ewolucyjne przekształcenie złożenia 'rodzice' na uproszczoną formę.

Ostatnia reguła fonologiczna, jaką jest asymilacja, odnosi się do procesu polegającego na „artykulacyjnym” przystosowaniu się danego segmentu do swego sąsiedztwa, czyli innego segmentu na pograniczu

dwóch znaków w toku produkcji złożzeń migowych. Na przykład asymilacja występuje w złożeniu 'pamiętać' (GŁOWA \sim TRZYMAĆ): znak TRZYMAĆ zlokalizowany jest tuż przed głową po prawej stronie pod wpływem lokalizacji znaku GŁOWA, który jest wykonany na wysokości głowy poprzez dotknięcie czoła po prawej stronie (zob. Rys. 15.). Znak TRZYMAĆ strukturalnie ma inną lokalizację: w izolacji od innych znaków wykonuje się go na poziomie klatki piersiowej nieco dalej od osoby migającej. Podobne zjawisko można zauważyć w złożeniu 'żona': zgodnie z regułą asymilacji forma znaku KOBIETA ulega fonologicznej zmianie pod wpływem formy znaku ŚLUB, tzn. że w kształcie pierwszego znaku trzy ostatnie palce (ostatni, sercowy i środkowy) prostują i rozstawiają się. Przy normalnym wykonywaniu znaku KOBIETA palce te są zaciśnięte w pięść (zob. Rys. 7.).



Rys. 15. Asymilacja jako fonetyczne upodobnienie znaku TRZYMAĆ do znaku GŁOWA pod względem lokalizacji („miejsca artykulacji”).

Na złożenia migowe składają się nie tylko leksemy pełniące funkcję rzeczowników (np. OJCIEC \sim MATKA, SOBOTA \sim NIEDZIELA), ale także te, które występują w roli przymiotników (np. GŁOWA \sim TWARDA = 'dureń', OKO \sim DOBRY = 'spozstrzegawczy'), czasowników (CHOROBA \sim ROZCHODZIĆ = 'epidemia', ZDJĘCIE \sim PRZEGLĄDAĆ = 'album').

PODSUMOWANIE

Bez względu na rodzaj modalności zmysłowej języki wizualno-przestrzenne, podobnie jak języki foniczne, dysponują wyspecjalizowanymi regułami morfologicznymi i fonologicznymi, które określają sposoby tworzenia formacji słowotwórczej w postaci kompozycji, będącej połączeniem samodzielnych morfemów leksykalnych. Tak więc polski język migowy (PJM) odznacza się produktywnością: mogą w nim powstawać nowe znaki migowe, będące m.in. złożeniami składającymi się z dwóch, a nawet trzech leksemów istniejących w PJM.

Warto podkreślić, że w ewolucji tworzenia złożzeń w PJM zachodzą procesy samoorganizacji fonologicznej i morfologicznej — niezależnie od użytkowników tego języka. Znajduje to potwierdzenie w badaniach, w których zaobserwowano zjawiska powstawania kompozycji w dziecięcym systemie migowym, jaki wytworzył się w grupie dzieci głuchych niemających kontaktu z modelem PJM, lecz objętych programem nauczania nieprzyswajalnego dla nich języka mówionego (Tomaszewski 2003). Zauważono bowiem, że tworzeniem złożzeń w dziecięcym systemie migowym rządziły reguły przypominające te, które obowiązują w PJM, np. zanik powtórzenia ruchowego, wtrącanie dodatkowego elementu ruchu. Świadczy to o tym, że występujące w PJM cechy morfemów leksykalnych wchodzących w skład formacji stanowią system niezależny, którego żaden użytkownik języka wizualnego nie jest w pełni świadomy. Zresztą dotyczy to również użytkowników języków fonicznych (zob. Lindblom i in. 1984).

To, że niektóre złożzenia migowe mogą ewolucyjnie przekształcać się z leksemów dwumorfemowych w jednomorfemowe w uproszczonej formie, wskazuje na występowanie tendencji do ekonomiczności języka migowego. Posługiwanie się złożeniami — jak można sądzić na podstawie obserwacji ewolucji tego języka — staje się coraz częstsze (jak w wypadku znaku migowego RODZICE bądź PAMIĘTAĆ, o którym wcześniej wspomniano). Jest to wynik działania tendencji do oszczędzania wysiłku i ekonomii w procesie komunikowania się. W rezultacie działania tej pierwszej tendencji formacje te mogą wówczas uzyskiwać postać leksemu jednomorfemowego albo mogą stać się zrostami.

Bibliografia

- R. Battison, 1974, *Phonological deletion in ASL*, „Sign Language Studies”, 5, 1-19.
S.K. Liddell, 1980, *American Sign Language syntax*, The Hague: Mouton.
S.K. Liddell, 1984, *THINK and BELIEVE: Sequentiality in American Sign Language signs*, „Language”, 60, 372-399.

- S.K. Liddell, 1990, *Structures for representing handshape and local movement at the phonemic level*, [w:] S.D. Fischer, P. Siple (red.), *Theoretical issues in sign language research*, Chicago and London: The University of Chicago Press.
- S.K. Liddell, R.E. Johnson, 1989, *American Sign Language: The Phonological Base*, „Sign Language Studies”, 64, 195-277.
- B. Lindblom, P. MacNeilage, M. Studdert-Kennedy, 1984, *Self-organizing process and the explanation of phonological universals*, [w:] B. Butterworth, B. Comrie, O. Dahl (red.), *Explanations for language universals*, New York: Mouton.
- M. Mroziak, 2003, *Wstępne uwagi o morfologii Polskiego Języka Migowego (PJM)*, [w:] M. Świdziński, T. Gałkowski (red.), *Studia nad kompetencją językową i komunikacją niesłyszących*, Uniwersytet Warszawski.
- W.C. Stokoe, 1960, *Sign language structure: An outline of the visual communication system of the American deaf*, Studies in Linguistics, Occasional Papers, No. 8. Buffalo, NY: University of Buffalo.
- P. Tomaszewski, 2003, *Formalna i funkcjonalna analiza zachowań językowych i niewerbalnych dziecka głuchego: Studium psycholingwistyczne* (niepublikowana praca doktorska, Instytut Psychologii PAN).
- P. Tomaszewski, 2004, *Polski Język Migowy — mity i fakty*, „Poradnik Językowy”, 6, 59-72.
- P. Tomaszewski, P. Rosik, 2002, *Czy Polski Język Migowy jest prawdziwym językiem?*, [w:] G. Jastrzębowska, Z. Tarkowski (red.), *Człowiek wobec ograniczeń. Niepełnosprawność. Komunikacja. Terapia*. Wyd. Fundacja ORATOR, Lublin.
- C. Valli, C. Lucas, 2000, *Linguistics of American Sign Language*, Washington DC: Gallaudet University Press.

On Certain Morphological Elements in Polish Sign Language: Compounds (Part 1)

Summary

Every spoken language sometimes creates new words by taking two words as free morphemes. Like in Polish, in Polish Sign Language (PSL), a compound is a rule-governed process. In this paper, I look at the way that PSL can create new signs — compound formation — by putting together signs that already exist in the language. It is noticed that when two signs come together to form a compound, predictable changes take place as a result of morphological and phonological rules, just as they do in Polish compound formation. Historical changes in compounds also show that PSL has a tendency for signs to become single units.

SLAWISTYKA MIĘDZY LUBLANĄ A OHRYDEM

Od kilkudziesięciu lat rytm życia slawistycznego w świecie wyznaczają w dużej mierze wielkie międzynarodowe kongresy. Ostatni odbył się w sierpniu 2003 r. w Lublanie, natomiast organizację kolejnego, XIV Międzynarodowego Kongresu Slawistów w 2008 r. powierzono Macedonii i najprawdopodobniej miejscem obrad będzie malowniczy Ohryd. Poprzednie kongresy odbyły się: I — Praga 1929, II — Warszawa 1934, III — Belgrad 1939, IV — Moskwa 1958, V — Sofia 1963, VI — Praga 1968, VII — Warszawa 1973, VIII — Zagrzeb 1978, IX — Kijów 1983, X — Sofia 1988, XI — Bratysława 1993 i XII — Kraków 1998.

W dniach 9-11 września 2004 r. w Kamieniu Śląskim pod Opolem spotkało się kierownictwo Międzynarodowego Komitetu Slawistów (MKS), który jest organem wykonawczym światowej społeczności slawistycznej. MKS powstał formalnie w 1955 r. w Belgradzie, aby po latach drugiej wojny światowej i tzw. zimnej wojny odnowić międzynarodową współpracę slawistów i podtrzymać tradycję organizowania kongresów. W jego skład wchodzi narodowe komitety slawistów (w Polsce tę rolę spełnia Komitet Słowianoznawstwa PAN) z prawie 50 krajów. Pracami Komitetu kieruje przedstawiciel kraju organizującego najbliższy kongres. Obecnie funkcję Przewodniczącego MKS pełni literaturoznawca z Macedońskiej Akademii Nauk prof. dr Milan Gjuričinov.

W podopolskim spotkaniu kierownictwa MKS brali udział oprócz Przewodniczącego i trzech innych przedstawicieli gospodarzy najbliższego Kongresu reprezentanci komitetów narodowych Austrii, Białorusi, Chorwacji, Czech, Kanady, Niemiec, Rosji, Serbii, Słowacji, Słowenii, USA i Włoch, a także Polski (prof. dr L. Moszyński — Przewodniczący Komitetu Słowianoznawstwa PAN, prof. dr Lucjan Suchanek — delegat Polski do MKS, prof. dr Janusz Siatkowski — Honorowy Członek MKS, prof. dr Stanisław Gajda — Koordynator Prac Komisji Afiliowanych przy MKS).

Zebrani z dużym niepokojem oceniali sytuację slawistyki w świecie, a zwłaszcza uszczuplanie — motywowane względami finansowymi — stanu jej posiadania na uniwersytetach zachodnich. Kierownictwo MKS reaguje na otrzymane sygnały o zagrożeniach, m.in. kierując monity do władz państwowych i uniwersyteckich oraz wspierając działania komitetów narodowych i poszczególnych slawistów. Zgłoszono propozycję finansowania katedr slawistycznych przez zainteresowane kraje słowiańskie.

Uczestników spotkania bardzo zainteresowała certyfikacja znajomości języków słowiańskich jako obcych. Prof. dr Władysław Miodunka (Przewodniczący Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego) przedstawił na szerokim międzynarodowym tle polskie doświadczenia i znaczące osiągnięcia w tym zakresie. Uznano, że dla wszystkich krajów i języków słowiańskich jest to sprawa bardzo istotna.

Prof. dr S. Gajda poinformował obecnych o sytuacji w pracach komisji. Przypomniał przyjęte przez MKS w Lublanie zasady ich funkcjonowania (m.in. zapewniają one komisjom dużą autonomię i ustalają czas ich działania na okres między kongresami) oraz przedstawił nowe wnioski o afiliowanie komisji. Na lata 2003-2008 zostało afiliowanych 28 komisji (w nawiasie nazwiska przewodniczących):

- Komisja Folkloru Słowiańskiego (Lubinko Radenković, Serbia),
- Komisja Onomastyki Słowiańskiej (Ewa Rzetelska-Feleszko, Polska),
- Komisja Komputerowego Opracowania Słowiańskich Średniowiecznych Rękopisów i Starodruków (Dawid Birnbaum, USA),
- Komisja Przekładoznawstwa (Piotr Fast, Polska),
- Komisja Etnolingwistyczna (Jerzy Bartmiński, Polska),
- Komisja Badań Porównawczych Literatury (Halina Janaszek-Ivaničková, Polska),
- Komisja Słowiańskich Kontaktów Językowych (Gerd Hentschel, Niemcy),
- Komisja Słowiańskiego Atlasu Etnologicznego (Mojmir Benža, Słowacja),
- Komisja Słowiańskiej Stylistyki i Poetyki (Ivo Pospíšil, Czechy),
- Komisja Budowy Gramatycznej Języków Słowiańskich (Jarmilá Paněvová, Czechy),
- Komisja Edytorsko-Tekstologiczna (Adam Karpiński, Polska),
- Komisja Archeologiczna (Peter Šalkovský, Słowacja),
- Komisja Najnowszych Dziejów Słowian (Irena Stawowy-Kawka, Polska),
- Komisja Bibliografii Lingwistycznej (Zofia Rudnik-Karwatowa, Polska),
- Komisja Leksykologii i Leksykografii (Margarita Czernyszewa, Rosja),
- Komisja Biblijna (Anatolij Aleksiejew, Rosja),
- Komisja Słowiańskich Języków Literackich (Ján Bosak, Słowacja),
- Komisja Słowników Cerkiewnosłowiańskich (Zdenka Ribarová, Macedonia),
- Komisja Historii Sławistyki (Giovanna Brogi Bercoff, Włochy),
- Komisja Słowotwórcza (Igor Ułuchanow, Rosja),
- Komisja Frazeologiczna (Walery Mokijenko, Rosja — Niemcy),
- Komisja Fonetyki i Fonologii Języków Słowiańskich (Ján Sabol, Słowacja),
- Komisja Etymologiczna (Aleksandr Loma, Serbia),
- Komisja Ogólnosłowiańskiego Atlasu Lingwistycznego (Tatiana Wiendina, Rosja),
- Komisja Lingwistyki Bałkańskiej (Helmut Schaller, Niemcy),
- Komisja Kontaktów Bałto-słowiańskich (Rainer Eckert, Niemcy),
- Komisja Edycji Pism J. Dobrovskiego (Jiří Fiala, Czechy),
- Komisja Bibliologiczna (Krzysztof Migoń, Polska).

Najwięcej czasu poświęcono na omówienie przygotowań do Kongresu w Ohrydzie. Oprócz kwestii organizacyjnych dyskutowano tematykę przyszłego światowego forum sławistycznego. Przyjęto projekt kongresowych założeń programowych:

Projekt tematyki XIV Międzynarodowego Kongresu Słowistów (Ohryd 2008)

1. Tematy dotyczące języków słowiańskich

1.1. Etnogeneza Słowian i historia języków słowiańskich na tle historii kultury materialnej i duchowej. Język prasłowiański i jego warianty. Słowiańska etymologia. Język starsłowiański, jego podstawa dialektalna i warianty terytorialne. Rola języka cerkiewnosłowiańskiego w kształtowaniu się słowiańskich języków literackich. Tekstologia słowiańskich zabytków językowych.

1.2. Dialektologia języków słowiańskich. Dialekty przejściowe. Dialekty peryferyjne. Ich kontakty wzajemne oraz z dialektami języków niesłowiańskich. Dialektologia i etnolingwistyka. Dialektologia i lingwogeografia. Aktualny stan dialektów słowiańskich w perspektywie socjolingwistycznej.

1.3. Słowiańska onomastyka. Słowiańskie onimy i ich zmiany. Ekspansja terytorialna słowiańskich onimów.

1.4. Współczesny stan słowiańskich języków standardowych. Wariacja normy. Wpływy obce na wszystkich poziomach systemu językowego. Języki słowiańskie w perspektywie socjolingwistycznej. Globalizacja i internacjonalizacja w językach słowiańskich — stan i perspektywy.

1.5. Współczesne teorie i metody badania struktury gramatycznej i semantycznej języków słowiańskich. Tendencje typologiczne w rozwoju języków słowiańskich.

1.6. Style funkcjonalne — stan i perspektywy. Styl potoczny w językach słowiańskich. Styl religijny. Stylistyka i pragmatyka.

1.7. Komputerowe korpusy tekstowe w lingwistyce.

2. Tematy dotyczące literatury, folkloru i kultury

2.1. Epoka Cyryla i Metodego, okres piśmiennictwa słowiańskiego i Szkoła Ohrydzka (aspekty: językowy, literacki, kulturowy, historyczny, przekładowy).

2.2. Folklor słowiański. Przenikanie się folkloru i literatury artystycznej.

2.3. Oświecenie i jego wpływ na odrodzenie narodowe Słowian.

2.4. Kierunki i szkoły w literaturach słowiańskich — tradycja i nowatorstwo. Realizm w literaturach słowiańskich. Dezintegracja realizmu w końcu XIX w. Symbolizm, futurizm, ekspresjonizm, surrealizm. Poetyka modernizmu. Postmodernizm na Zachodzie i w literaturach słowiańskich. Przyspieszenie rozwoju niektórych literatur słowiańskich. Fantastyka i fantastyka naukowa w literaturach słowiańskich.

2.5. Dialog Wschód — Zachód ze slawistycznego punktu widzenia. Globalizacja, integracja europejska i narodowo-kulturowa tożsamość literatur słowiańskich.

2.6. Nomadyczne aspekty słowiańskich kultur i literatur (migracja, emigracja). Literatura mniejszości etniczno-narodowych w krajach słowiańskich.

2.7. Wkład Słowian w rozwój literaturoznawstwa: formalizm rosyjski, bachtinologia, fenomenologia, strukturalizm, semiotyka.

2.8. Filozoficzna, religijna i polityczna myśl Słowian.

2.9. Komparatystyka i literatury słowiańskie.

2.10. Wkład Słowian w literaturę światową. Mieszanie się kultur — *balcanica, slavica, europeica*.

3. Historia slawistyki

3.1. Słowiańskie języki, literatury i kultury w rozwoju historycznym od średniowiecza do odrodzenia.

3.2. Specjalne tematy:

- 100-lecie urodzin Kosty Racina,
- 190-lecie urodzin Iwana Turgieniewa,
- 180-lecie urodzin Lwa Tołstoja,
- 70. rocznica śmierci Karola Czapka,
- W. Chlebnikow i jego znaczenie dla współczesnej poezji.

4. Słowiańska periodyka — stan i perspektywy

5. Tematy proponowane dla okrągłych stołów i bloków tematycznych

- 5.1. Stan slawistyki w świecie.
- 5.2. Nauczanie języków słowiańskich jako obcych.
- 5.3. Uniwersyteckie studia slawistyczne (programy).
- 5.4. Problemy przekładu.
- 5.5. Współczesne przekłady *Biblii*.
- 5.6. Słowiańska terminologia lingwistyczna.
- 5.7. Aspekt czasownika w językach słowiańskich.
- 5.8. Styl artystyczny i jego charakterystyka.

Stanisław Gajda
(Opole)

NAUCZANIE JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO I POLSKIEJ KULTURY W NOWEJ RZECZYWISTOŚCI EUROPEJSKIEJ

Międzynarodowa Konferencja Naukowa Polskich i Zagranicznych Polonistów, Jachranka 2004

Konferencja zorganizowana przez Instytut Języka i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców UW „Polonicum”, przy pomocy Ministerstwa Kultury i JM Rektora Uniwersytetu Warszawskiego prof. dra hab. Piotra Węgleńskiego (honorowego patrona imprezy), odbyła się w dniach 17-19 września 2004 r.

Spotkali się na niej już po raz szósty nauczyciele akademicki, którzy zajmują się nauczaniem języka polskiego jako obcego i przekazywaniem cudzoziemcom wiedzy o polskiej literaturze i kulturze. Większość uczestników konferencji to członkowie Stowarzyszenia „Bristol”, organizacji działającej od

roku 1997¹, której celem jest promocja nauki języka polskiego w świecie², szerzenie wiedzy o polskiej literaturze, historii, kulturze i sztuce oraz prowadzenie badań naukowych z zakresu językoznawstwa stosowanego do nauczania języka polskiego jako obcego. Poprzednie spotkania naukowe Stowarzyszenia odbyły się w Krakowie (1996 r.), w Łodzi (1997 r.), w Lublinie (1999 r.), w Cieszynie (2000 r.) i we Wrocławiu (2002 r.).

Na trzydniową konferencję przybyło liczne grono glottodydaktyków, badaczy języka, kulturoznawców oraz przedstawiciele rządowych instytucji związanych z promocją języka polskiego za granicą. Uczestniczyli w niej przedstawiciele wielu państw i ośrodków, a szeroko sformułowany temat konferencji otworzył przed uczestnikami możliwość prezentacji różnorodnych zagadnień teoretycznych, metodologicznych i praktycznych związanych z nauczaniem obcokrajowców języka i kultury polskiej. Ze względu na dużą liczbę referatów (zgłoszono ich około 100) uczestnicy konferencji dyskutowali na forum ogólnym, podczas obrad plenarnych, oraz w wielu sekcjach tematycznych, takich jak: *Nauczanie języka polskiego w środowiskach polonijnych*, *Problematyka gramatyczna i leksykalna w nauczaniu polszczyzny*, *Obecność polskiej kultury narodowej w procesie glottodydaktycznym*, *Zagadnienia metodyczne, nowe materiały i podręczniki*, *Nauczanie polszczyzny w grupach jednorodnych językowo*, *Audiowizualność, film i Internet w nauczaniu JPJO*, *Różne spojrzenia na nauczanie JPJO*. Znakomita większość referentów udostępniła treść swoich wystąpień w postaci streszczeń, co znacznie ułatwiło ich śledzenie.

Konferencję otworzyła Prorektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr hab. Katarzyna Chałasińska-Macukow, która powitała gości i referentów, życząc wszystkim owocnych obrad. Głos zabrała także przewodnicząca Stowarzyszenia „Bristol”, prof. dr hab. Anna Dąbrowska, która podkreśliła wagę cyklicznych spotkań członków Stowarzyszenia, będących forum wymiany myśli i doświadczeń nauczycieli języka i kultury polskiej. Na znaczenie podtrzymywania i kultywowania znajomości języka polskiego na obczyźnie zwróciła uwagę w swoim wystąpieniu Pani Minister Anna Radziwiłł. W części oficjalnej wystąpili także Dziekan Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr hab. Alina Nowicka-Jeżowa oraz Przewodniczący Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego prof. dr hab. Władysław Miodunka.

Sesja plenarna poświęcona była przede wszystkim zagadnieniom związanym z certyfikacją języka polskiego jako obcego. Od 2004 r. bowiem uczący się naszego języka mogą zdawać państwowe egzaminy certyfikatowe, których zadaniem jest określanie ogólnej kompetencji w języku polskim jako obcym/drugim. Do egzaminów tych mogą przystąpić wszyscy chętni niezależnie od tego, gdzie, jak długo i w jaki sposób się przygotowywali. Egzaminy takie są

¹ Stowarzyszenie ma swoją siedzibę w Warszawie, a szczegółowe informacje na temat „Bristolu”, zakresu jego działalności, członków, władz, osiągnięć itp. można znaleźć na ciągle aktualizowanej stronie internetowej — <http://www.bristol.us.edu.pl/>.

² Szerzej na temat działalności Stowarzyszenia i jego osiągnięć pisze W. Miodunka w artykule *Działalność Stowarzyszenia „Bristol” polskich i zagranicznych nauczycieli kultury polskiej i języka polskiego jako obcego w latach 1997-2000*, „Przegląd Polonijny” 2001, nr 4.

przeprowadzane na trzech poziomach zaawansowania: B1 (odpowiednik angielskiego *Threshold Level*), B2 (odpowiednik angielskiego *First Certificate English*) oraz C2 (*Proficiency English*). System poziomów zaawansowania oparty został na zaleceniach Komisji Językowej Rady Europy i jest on wspólny dla wielu krajów europejskich zrzeszonych w Stowarzyszeniu ALTE (Association of Language Testers in Europe), którego członkiem jest Uniwersytet Jagielloński.

Referenci nawiązywali do zagadnienia certyfikacji, prezentując je w rozmaitych kontekstach. Władysław Miodunka (Kraków) ukazywał system certyfikacji znajomości naszego języka w odniesieniu do *Europejskiego systemu opisu kształcenia językowego*, dokumentu programowego przygotowanego przez Radę Europy, którego opracowanie ma się przyczynić do „zniesienia barier komunikacji między ludźmi zajmującymi się zawodowo kształceniem językowym w krajach o różnych systemach edukacji”³. Referent przedstawił także i omówił wyniki pierwszych dwóch sesji egzaminacyjnych (do których przystąpiło łącznie około 70 uczących się języka polskiego jako obcego) oraz płynące z nich wnioski. Waldemar Martyniuk (Kraków) z kolei mówił o tym, w jaki sposób wprowadzony właśnie system certyfikacji znajomości języka polskiego jako obcego (dalej: JPJO) wpisuje się w działania Rady Europy zmierzające do podnoszenia jakości kształcenia w językach obcych i stworzenia możliwości porównywania wyników osiąganych przez uczących się różnych języków w różnych krajach. Ewa Lipińska i Anna Seretny (Kraków) starały się pokazać, jak wprowadzenie systemu certyfikacji oddziałuje na proces dydaktyczny, na konieczność modyfikacji programowych i zmian w sposobie myślenia o kształceniu językowym jako takim.

Na sesji plenarnej nie zabrakło także akcentów kulturowych. Constantin Geambasu (Bukareszt), mówiąc o nauczaniu obcokrajowców literatury i kultury polskiej, poruszył kwestie mitu sarmackiego i jego implikacji w kulturze polskiej oraz w procesie glottodydaktycznym. Piotr Garncarek (Warszawa), analizując miejsce i znaczenie kultury w nauczaniu JPJO, próbował usystematyzować terminologię pojęć. Referent zwrócił uwagę na to, iż autorzy opracowań posługują się różnymi terminami na oznaczenie tych samych pojęć, co nie sprzyja dochodzeniu do spójnych wniosków. Podkreślił także, że pojmowanie znaczenia kontekstu kulturowego w procesie nauczania języka bardzo zmieniło się w ostatnich latach, w związku z czym nie powinno się nauczać języka w oderwaniu od kultury, ale w bardzo ścisłym powiązaniu z nią.

Dyskusję na zakończenie sesji plenarnej zdominował jednak temat certyfikacji. Uczestnicy konferencji chcieli uzyskać jak najwięcej informacji nie tylko na temat samych egzaminów, terminów sesji egzaminacyjnych, ale także zgłaszali konieczność organizowania warsztatów szkoleniowych dla nauczycieli zarówno w kraju, jak i za granicą. Na pytania większości referentów udzielał odpowiedzi Przewodniczący Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego — prof. dr hab. Władysław Miodunka.

Tematyka referatów dotyczących zagadnień szczegółowych prezentowanych w ramach sekcji tematycznych była bardzo różnorodna (w tym sprawozdaniu, ze zrozumiałych względów, przedstawiona zostanie tylko część wystąpień).

³ *Europejski system opisu kształcenia językowego*, CODN, Warszawa 2003, s. 13.

Część tekstów zawierała omówienie projektów badawczych, których wyniki mogą być użyteczne w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Jan Fellerer (Oxford) — sekcja *Problematyka gramatyczna i leksykalna w nauczaniu polszczyzny* — przedstawił cząstkowe rezultaty swoich badań, które dotyczyły grupy czasowników wyrażających usunięcie przedmiotu lub materii. Autor wysunął hipotezę, iż dostrzegalne podobieństwa semantyczne mogą znacznie ułatwić proces zapamiętywania nie tylko znaczeń czasowników określonego pola wyrazowego, ale także ich cech składniowych. Wiesław Stefańczyk (Kraków) dowodził zależności rodzaju gramatycznego od postaci rzeczownika w mianowniku liczby pojedynczej, popierając swoją tezę badaniami ilościowymi opartymi na analizach bogatego materiału słownikowego. Zdaniem autora wyniki badań potwierdziły możliwość dokonania uproszczeń w dotychczasowym systemie paradygmatów odmiany rzeczowników poprzez wprowadzenie kategorii wyjątków. Tatiana Tichomirowa (Moskwa) mówiła o wariantowości fleksyjnej rzeczowników polskich, dzieląc warianty na uwarunkowane gramatycznie, motywowane przez czynniki leksykalno-semantyczne, słowotwórcze, genetyczne oraz oboczne. Prelegentka zastanawiała się nad sposobami prezentacji tej problematyki studentom uczącym się języka polskiego jako obcego. Inni referenci tej sekcji także zajmowali się zagadnieniami gramatycznymi w ujęciu glotodydaktycznym. Agnieszka Stryjecka (Lublin) oraz Maria Magdalena Nowakowska (Bratysława) w swoich wystąpieniach poruszyły zagadnienia związane z szykiem członów składniowych w polszczyźnie, który najczęściej bywa określany jako swobodny, ale w rzeczywistości jest normowany przez różne czynniki obiektywne (gramatyczne) i subiektywne (sylistyczne), i zaproponowały konkretne rozwiązania praktyczne, użyteczne w nauczaniu cudzoziemców.

Wielu referentów poruszało w swoich wystąpieniach zagadnienia dotyczące leksyki. Beata Chachulska (Kraków) oraz Błażej Gałkowski (Glasgow) zwracali uwagę na możliwość wykorzystania w dydaktyce JPJO korpusów języka polskiego, co pozwala na obserwację łączliwości danego słowa, schematów składniowych, w które uwikłane są badane elementy. Wykorzystanie na zajęciach JPJO tak zwanych konkordancji może, zdaniem autorów wystąpień, w znacznym stopniu przyczynić się do efektywniejszego opanowywania słownictwa. Irena Sarnowska-Giefing wskazywała z kolei na celowość uwzględniania w procesie kształcenia językowego cudzoziemców dorobku współczesnej onomastyki powiązanej z niektórymi tezami kognitywizmu. Na konieczność nauczania nowej leksyki, pojawiającej się w związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej w tekstach prasowych oraz rozmaitych dokumentach, zwracała uwagę Marta Pancikova (Bratysława). Prelegentka podkreślała w swoim wystąpieniu, ilustrowanym bogatym materiałem, że choć znaczna część nowej leksyki to tzw. internacjonalizmy, należy zwracać na nie uwagę studentów, gdyż nawet w językach tak bliskich jak polski i słowacki mogą one mieć nieco inne znaczenia, rodzaj gramatyczny, łączliwość itp. Aby efektywnie uczyć słownictwa, trzeba wiedzieć, jak sami uczący się próbują sobie radzić z tym problemem. Anna Seretny (Kraków) w swoim wystąpieniu przedstawiła pilotażowe badania strategii wykorzystywanych przez studentów uczących się języka polskiego jako obcego, porównując taktyki stosowane przez studentów bardziej i mniej zaawansowanych.

W kilku wystąpieniach poruszono problematykę błędów językowych popełnianych przez obcojęzycznych studentów uczących się JPJO oraz zagad-

nienia związane z interferencją językową. Natalia Tkaczowa (Tarnopol) zwróciła uwagę na konieczność uwzględniania zjawiska interferencji leksykalnej oraz homonimii międzyjęzykowej w procesie kształcenia językowego Ukraińców, bogato ilustrując przykładami swoje wystąpienie. Homonimy międzyjęzykowe są bardzo zdradliwe, gdyż ich użycie może prowadzić do nieporozumień, a nawet niezręcznych, humorystycznych lub kłopotliwych, sytuacji. Tatiana Czernysz (Kijów) przedstawiła z kolei typowe polsko-ukraińskie pułapki językowe, w które wpadają Ukraińcy uczący się języka polskiego. Podobieństwo genetyczne i typologiczne obu języków sprawia bowiem, iż bardzo wiele błędów pojawia się na skutek przenoszenia zjawisk języka ojczystego (tu ukraińskiego) na obszar języka docelowego (w tym wypadku polskiego).

W trakcie konferencji zastanawiano się także nad rolą i znaczeniem mediów oraz środków audiowizualnych w glottodydaktyce JPJO. Referenci dzielili się uwagami co do możliwości wykorzystania tekstów prasowych, nagłówków, nagrań wideo, programów komputerowych, Internetu i IRC w procesie dydaktycznym. W czasie obrad sekcji *Audiowizualność, film i Internet w nauczaniu JPJO* uczestnicy konferencji mieli możliwość zapoznać się ze sposobami wykorzystania na zajęciach najnowszych osiągnięć technologicznych. Traktowały o tym wystąpienia Sylwii Biesagi (Charków), Małgorzaty Krzywańskiej i Tadeusza Malinowskiego (Łódź). Z tego ostatniego można było się dowiedzieć o nowo powstałym multimedialnym *Fonetycznym słowniku języka polskiego*, którego wersja demonstracyjna znajduje się w Internecie pod adresem <http://dictfonpol.webpark.pl>. Zdaniem autorów korzystanie z takiego słownika przyczynia się do zwiększenia efektywności procesu dydaktycznego i odciążenia nauczyciela, który przestaje być jedynym wzorcem fonetycznym i intonacyjnym dla swoich studentów.

Nowością było wprowadzenie do programu konferencji sekcji *Nauczanie języka polskiego jako obcego w środowiskach polonijnych*. Referenci i uczestnicy obrad sekcji mogli zapoznać się z problemami nauczania języka polskiego w różnych częściach Europy i Azji (Bułgaria, Syberia, Ukraina, Litwa, Białoruś) oraz zastanowić się, po wysłuchaniu referatu Ewy Lipińskiej (Kraków), nad tym, co powinno cechować modelowego nauczyciela polonijnego, jakie winien mieć wykształcenie, przygotowanie oraz z jakimi problemami styka się najczęściej w swojej pracy.

Nie zanedbano także zagadnień związanych z miejscem kultury w nauczaniu języka polskiego jako obcego, zarówno tej codziennej, niskiej, umożliwiającej uczestniczenie w życiu codziennym kraju, którego języka się uczy, jak i tej wysokiej, dzięki której poznaje się system wartości danego narodu. Problemy te dyskutowano w ramach sekcji *Obecność polskiej kultury narodowej w procesie glottodydaktycznym*. Przemysław Gębał mówił o znaczeniu kultury i znajomości polskich realiów w procesie uczenia się JPJO. Prowadzone przez autora referatu prace badawcze oraz wyniki ankiety badającej faktyczne potrzeby i oczekiwania uczących się mają doprowadzić do powstania pierwszej kulturo-realioznawczej propozycji programowej dla wszystkich poziomów nauczania języka polskiego. Iwona Morawska (Lublin) rozważała pojęcie kultury narodowej jako wartości w procesie glottodydaktycznym. Zdaniem referentki, z którym zgodzili się wszyscy uczestnicy sesji, należy tak wprowadzać uczniów w obszar polskiej kultury, by stawała się dla nich rzeczywistą, uewnętrzną i realizowaną wartością. Renata Przybylska (Kraków) przedsta-

wiła projekt słownika minimum kultury polskiej, który umożliwiłby obcokrajowcom wejście, w najbardziej podstawowym wymiarze, w realia polskiej kultury współczesnej. Prelegentka podkreśliła, iż w słowniku takim należałoby położyć nacisk na te pojęcia i rzeczy, które odzwierciedlone są w słownictwie dla cudzoziemca egzotycznym, niemającym bezpośrednich odpowiedników w jego kulturze rodzimej.

Na problematykę etykiety językowej i konieczność uwzględniania badań pragmalingwistycznych w procesie kształcenia językowego cudzoziemców zwróciła uwagę Małgorzata Gaszyńska-Magiera. Podobny wątek podjęła Barbara Janowska-Wierzchoń (Warszawa), która podkreślała, jak bardzo polska etykieta językowa jest dla cudzoziemca trudna, szczególnie w zakresie uwarunkowanych kulturowo adresatywnych zwrotów grzecznościowych.

Na zagadnieniach literackich w ujęciu glottodydaktycznym koncentrowały się wystąpienia m.in. Wioletty Hajduk-Gawron (Katowice) i Wioletty Próchniak (Lublin). Autorka pierwszej prezentacji zastanawiała się nad tym, czy nie warto byłoby, w obliczu zmian politycznych i programowych, odświeżyć nieco metody nauczania oraz kanon literatury polskiej jako obcej na zagranicznych polonistykach, gdyż, jej zdaniem, mogłoby się to przyczynić do odświeżenia zarazem wizerunku Polski. Wioletta Próchniak z kolei proponowała niecodzienne metody pracy z tekstem poetyckim na zajęciach JPJO, przy wykorzystaniu tekstów A. Wata, Z. Herberta i M. Świetlickiego.

W sekcji *Różne spojrzenia na nauczanie JPJO* przedstawiono szereg referatów poświęconych bardzo specyficznym problemom dydaktycznym. Beata Sałęga-Bielowicz (Kraków) zwracała na przykład uwagę na potrzeby dorosłych uczących się na kursach indywidualnych, którzy, będąc zwykle managerami wielkich firm, muszą rozwijać określone umiejętności językowe i komunikacyjne związane ze sferami ich aktywności zawodowej, nie zawsze takie, na które kładą nacisk tradycyjne podręczniki do nauki JPJO.

Wiele miejsca poświęcono programom nauczania oraz materiałom i pomocom dydaktycznym przeznaczonym dla studentów. Prelegenci sekcji *Zagadnienia metodyczne, nowe materiały i podręczniki* omawiali projekty nowych materiałów i koncepcje nowych podręczników przeznaczonych dla cudzoziemców. Grażyna Zarzycka przedstawiała *Mały leksykon kultury polskiej dla cudzoziemców*, a Wiktoria Tichomirowa — obszerną monografię literaturoznawczą *Polska proza o II wojnie światowej w kontekście socjokulturowym 1989-2000*. Krystyna Data i Ewa Horwath referowały wspólną koncepcję nowego podręcznika kursowego dla studentów zaawansowanych, a Małgorzata Mrosek zaprezentowała projekt podręcznika dla średnio zaawansowanych zatytułowanego *Europa witaj*. Podręczniki dla początkujących przedstawiły Bożena Sieradzka-Baziur (*Z uśmiechem po polsku*, podręcznik dla Japończyków powstały na Tokijskim Uniwersytecie Języków Obcych) oraz Anna Surowiec (*Mów do mnie po polsku*). Agata Stępnik-Siara omówiła *HURRA!*, czyli serię materiałów do nauczania JPJO, którą przygotowuje zespół krakowskiej szkoły języków obcych Prolog w ramach europejskiego programu SOCRATES, akcja LINGUA 2, a Danuta Gałyga zapoznała uczestników konferencji z *Gzegzółką*, czyli nowym multimedialnym zbiorem ćwiczeń wymowy i intonacji polskiej. Ała Krawczuk z kolei omawiała projekt *Gramatyki polskiej z ćwiczeniami dla Ukraińców*. Maria Kuc zastanawiała się nad technikami rozwijania sprawności mówienia, proponując uczestnikom sesji zapoznanie się ze zbiorem materiałów dydaktycznych *Wracając do tema-*

tu..., czyli o trudnej sztuce konwersacji, a Monika Zaśko-Zielińska przedstawiła przykładowe zestawy materiałów do kształcenia umiejętności redagowania tekstów przygotowane pod kątem wymagań zawartych w *Standardach wymagań egzaminacyjnych* Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości JPJO.

Materiały z VI Międzynarodowej Konferencji Naukowej *Nauczanie języka polskiego jako obcego i polskiej kultury w nowej rzeczywistości europejskiej* wkrótce ukażą się w planowanym tomie pokonferencyjnym, a kolejne spotkanie polskich i zagranicznych polonistów, związane z jubileuszem dziesięciolecia Stowarzyszenia „Bristol”, odbędzie się w Krakowie jesienią 2006 r.

Anna Seretny
(Kraków)

SPRAWOZDANIE Z XLIX WAKACYJNEGO KURSU JĘZYKA POLSKIEGO I KULTURY POLSKIEJ W INSTYTUCIE „POLONICUM” UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO

Po raz czterdziesty dziewiąty (nieprzerwanie od 1956 r.) Instytut „Polonicum” UW zorganizował wakacyjny kurs języka i kultury polskiej, popularnie zwany kursem „A”. Kurs trwał od 30 lipca do 28 sierpnia 2004 r. Był poprzedzony testem kwalifikującym do planowanych 20 grup. Grupy podzielono tradycyjnie na 3 poziomy znajomości polszczyzny, każdy z poziomów otrzymał specjalny program nauczania, a każdy słuchacz miał do dyspozycji dwóch lektorów. Ponadto studenci poziomu podstawowego i średnio zaawansowanego mogli korzystać z pomocy osób trzecich, prowadzących program uzupełniający. Były to osoby z Wydziału Polonistyki po ukończonej specjalizacji glotodydaktycznej: język polski jako obcy.

W sumie w kursie uczestniczyło ponad 230 osób z 45 krajów świata, w tym połowa to stypendyści MENiS oraz UW w ramach umów kulturalnych i bezpośrednich, pozostali to słuchacze prywatnie opłacający ten kurs oraz goście „Polonicum”. W sobotę 31 lipca po krótkiej inauguracji i teście kwalifikującym do grup uczestnicy kursu odbyli spacer po kampusie uniwersyteckim oraz bliskich jego okolicach. Spacer nazwaliśmy „Atrakcje na Trakcie”.

W niedzielę 1 sierpnia spotkaliśmy się o godz. 17.00 pod pomnikiem „Gloria Victis” na cmentarzu Powązkowskim d. Wojskowym, żeby uczcić w ten sposób sześćdziesiątą rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Powstanie to było jednym z trzech ważnych akcentów tematycznych tegorocznego kursu. Pozostałe tematy to: *Witold Gombrowicz* w ogłoszonym przez Ministra Kultury Roku Gombrowicza oraz *Witold Lutosławski* z powodu dziesiątej rocznicy Jego śmierci.

Lektoraty trwały od poniedziałku do piątku przez 4 tygodnie od 9.00 do 12.30. Poziom podstawowy dodatkowo miał programy audiowizualne w j. angielskim, prezentujące najważniejsze tematy polskiej historii i kultury wspól-

czesnej. Wśród nich: *Najważniejsze wydarzenia kulturalne w Polsce, Powstanie Warszawskie, Warszawa — 4 wieki stołeczności, Kraków i Uniwersytet Jagielloński — dzieje miasta i uniwersytetu, Częstochowa — dzieje klasztoru na Jasnej Górze i obrazu Matki Boskiej, Żydzi w Polsce wczoraj i dziś, Kazimierz Dolny nad Wisłą — wielka historia małego miasta, Solidarność.*

Na poziomie średnio zaawansowanym lektoratom towarzyszyły wykłady kulturoznawcze na tematy analogiczne do programu audiowizualnego. Wygłaszane jednak były po polsku, w formie dostosowanej do możliwości rozumienia przez słuchaczy.

W programie dla zaawansowanych było sześć wykładów tzw. profesorskich. Kolejno były to: *Polska w dobie transformacji politycznej i ekonomicznej* dra hab. Wawrzyńca Konarskiego, *Powstanie Warszawskie na tle najnowszych dziejów Polski* dra Michała Leśniewskiego, *Rodowód polskiego inteligenta* prof. dra hab. Tomasza Kizwaltera, *Semiotyka reklamy* dr Ewy Szczęsnej, *Między Wschodem a Zachodem — problem społecznej tożsamości Polaków* dra Sławomira Józefowicza, *Polska — USA — Europa Zachodnia: w poszukiwaniu sojusznika* prof. dra hab. Zbigniewa Lewickiego oraz zestaw filmów dokumentalnych o W. Gombrowiczu zamiast tradycyjnego wykładu. Wybór tematów oraz jakość wykładów były wysoko ocenione w ankietach wypełnianych anonimowo przez słuchaczy na końcu kursu. O trafności tematów i jakości wykładów świadczy jednak przede wszystkim żywa po nich dyskusja.

Program dla najwyższych grup oferował również warsztaty językowe lub literackie (do wyboru) oraz po raz pierwszy w tym roku wprowadzone warsztaty teatralne, które poprowadził aktor i reżyser Maciej Rayzacher.

Wszystkie te dodatkowe formy zajęć przyjęte zostały entuzjastycznie. Mogliśmy na co dzień obserwować wielkie zaangażowanie studentów w prace warsztatowe. Nasi słuchacze odbyli też zorganizowane przez pracowników „Polonicum” spacerów po Warszawie: 1) cmentarz Powązkowski d. Wojskowy, 2) Wilanów — Pałac — Muzeum Plakatu, 3) Łazienki Królewskie — koncert chopinowski, 4) szlakiem kultury żydowskiej.

Dla wszystkich mieliśmy też projekcje filmowe z napisami w j. angielskim (oprócz *Kanału* reż. A. Wajdy i *Dwóch księżyców* reż. A. Barańskiego). Te filmy to najnowsza kinematografia polska: *Pornografia* reż. Jana Jakuba Kolskiego, *Dzień świra* reż. Marka Koterskiego, *Edi* reż. Piotra Trzaskalskiego, *Żurek* reż. Ryszarda Brylskiego, *30 Door Key — Ferdynand* reż. Jerzego Skolimowskiego, *Kiler* reż. Juliusza Machulskiego, *Cud purymowy* reż. Izabeli Cywińskiej. Nowością kursu było też pokazanie spektaklu Teatru TVP pt.: *19 południk* reż. Juliusza Machulskiego, po którym nastąpiło interesujące spotkanie z reżyserem.

Od połowy sierpnia nasi słuchacze uczyli się tańczyć poloneza do muzyki Wojciecha Kilara z *Pana Tadeusza* reż. A. Wajdy w kolejnych czterech próbach prowadzonych przez Piotra Skawskiego, choreografa Zespołu Pieśni i Tańca UW „Warszawianka”. Dla melomanów „Polonicum” przygotowało cztery spotkania z polską muzyką współczesną, które poprowadził muzykolog dr Szymon Paczkowski. Spotkania te prezentowały muzykę Witolda Lutosławskiego, Henryka Mikołaja Góreckiego, Krzysztofa Pendereckiego oraz muzykę filmową Krzysztofa Komedy, Wojciecha Kilara i Zbigniewa Preisnera. 20 sierpnia nasi uczestnicy kursu zwiedzili Kazimierz Dolny, który przywitał wszystkich słońcem i piękną pogodą.

Nasi słuchacze sami też organizowali dla siebie szereg imprez kulturalnych (spotkania w akademiku przy ul. Radomskiej oraz w warszawskich klubach), a także imprezy sportowe — mecz piłki nożnej dla „niezaawansowanych” w hali sportowej.

Kurs zakończyliśmy tradycyjnie już polonezem w wykonaniu naszych studentów. Nowością był program teatralny prezentowany po polonezie. Były to przepiękne recytacje polskiej poezji współczesnej (ks. J. Twardowski, H. Poświatowska, M. Hillar, E. Lipska), a także zabawne przeróbki K. Gałczyńskiego. Uroczystość zakończenia kursu odnotowała prasa centralna oraz telewizja lokalna. Robiono liczne zdjęcia, filmowano kamerami, pokaz bowiem odbywał się po raz pierwszy w niezwykle pięknych ogrodach Biblioteki Uniwersyteckiej przy wspaniałej, słonecznej pogodzie. Słuchacze otrzymali zaświadczenia o odbytym kursie na podstawie napisanych uprzednio testów.

Organizatorom kursu przekazano wiele serdecznych podziękowań, również na piśmie. Zmęczeni, ale usatysfakcjonowani studenci entuzjastycznie deklarowali swój powrót za rok do Warszawy.

Kierownik kursu „A”
Dr Barbara Janowska
(Warszawa)

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI KULTURY SŁOWA TNW W 2004 ROKU

Za działalność Komisji Kultury Słowa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego odpowiada Prezydium, tj. w roku sprawozdawczym 2004: prof. dr hab. Kwiryna Handke (przewodnicząca), mgr Marta Sobocińska (sekretarz).

W 2004 r. kontynuowano pracę z uczniami i nauczycielami z następujących szkół:

- 1) Zespół Szkół nr 21 (ul. Saska 78) — polonistka p. Alicja Więckowska;
- 2) XXX Liceum Ogólnokształcące im. J. Śniadeckiego (ul. Wolność 1/3) — polonistka p. Janina Majewska;
- 3) Zespół Szkół nr 28 (ul. Żywnego 25) — polonistka p. Luiza Tkacz;
- 4) Zespół Szkół nr 4 im. E. Kwiatkowskiego (ul. Szczęśliwicka 46) — polonistki pp. Krystyna Petryka i Agnieszka Klimowicz;
- 5) LXXXVII Liceum Ogólnokształcące im. L. Okulickiego (ul. Saska 78) — polonistki pp. Halina Kwiatkowska i Maria Maj;
- 6) Zespół Szkół nr 12 im. Olimpijczyków Polskich (ul. Siennicka 12) — polonistka p. Wiesława Borkowska;
- 7) Gimnazjum nr 1 w Ożarowie Mazowieckim — polonistka p. Ewa Gruber;
- 8) Zespół Szkół im. S. Konarskiego (ul. Okopowa) — uczestniczyli sami uczniowie, bez polonisty;
- 9) VI Liceum Ogólnokształcące im. Reytana — uczestniczyli uczniowie, bez polonisty;
- 10) LXXIII Liceum Ogólnokształcące im. Zawiszków Proporca Victoria (ul. Promienista 12a) — uczestniczył jeden uczeń, bez polonisty;

11) IX Liceum Profilowane (ul. Szczęśliwicka 46) — uczestniczyli uczniowie, bez polonisty.

Ponadto, nieregularnie, uczestniczyły w zajęciach i inne polonistki (bez uczniów), które kiedyś przychodziły regularnie z uczniami.

W 2004 r. realizowano program „Warsztatów Kultury Słowa”, którego celem jest rozwijanie językowych umiejętności i sprawności uczniów. W pierwszym półroczu tematy zajęć wiązały się ze ścieżką programów szkolnych, tj. wychowaniem regionalnym, co stanowiło kontynuację tematów z ubiegłego roku. W drugim półroczu uczniowie przygotowywali prezentacje wybranych tematów na egzamin ustny z języka polskiego według programu „Nowej matury”.

W 2004 r. zorganizowano 10 spotkań Komisji Kultury Słowa (dwie — trzy godziny lekcyjne raz w miesiącu), a uczestniczyło w nich 315 osób.

Tematy spotkań

7 stycznia — prof. dr hab. Ewa Rzetelska-Feleszko podsumowała rezultaty wakacyjnej pracy uczniów i zinterpretowała zgromadzony przez nich materiał nazewniczy dotyczący nazw warszawskich sklepów i firm (temat pracy uczniów zrodził się po referacie prof. dr hab. E. Rzetelskiej-Feleszko pt. *Nazwy warszawskich sklepów i firm*, wygłoszonym 12.03.2003 r. na zajęciach Komisji Kultury Słowa).

25 lutego — Prezentacja zbiorów Muzeum Romantyzmu w Opinogórze oraz Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie (warsztat pracy muzealników oraz dzieje literatury romantyzmu, głównie życie i twórczość Z. Krasińskiego) — przygotowali i przedstawili uczniowie XXX LO (pod kierunkiem polonistki).

17 marca — Prezentacja historii, zbiorów i metod pracy muzealników: Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, Muzeum Archeologicznego oraz Muzeum im. J. i A. Iwaszkiewiczów w Stawisku — przygotowali i przedstawili uczniowie LXXXVII LO (pod kierunkiem polonistki).

21 kwietnia — Zbiory i formy ich prezentacji w muzeach: Cechu Rzemiosł Skórzanych im. J. Kilińskiego oraz Rzemiosł Artystycznych i Precyzyjnych — przygotowali i przedstawili uczniowie Zespołu Szkół nr 12 (pod kierunkiem polonistki).

5 maja — Poglądy, prace i dokonania Eugeniusza Kwiatkowskiego — patrona Zespołu Szkół nr 4. Temat drugi — Prezentacja zbiorów Muzeum Literatury oraz sposoby udostępniania zbiorów Muzeum Drukarstwa — przygotowali i przedstawili uczniowie Zespołu Szkół nr 4 (pod kierunkiem polonistki).

Po wszystkich prezentacjach następowała ich merytoryczna ocena — w pierwszej kolejności przez słuchających kolegów, następnie przez nauczycielki i prowadzącą zajęcia prof. K. Handke.

2 czerwca — *Jak rozumiemy pojęcie „patriotyzm”? Co ono znaczyło dawniej i czym jest dla nas dziś* — dyskusja uczniów prowadzona przez prof. dr hab. Kwirynę Handke. Należy podkreślić, że była to prawdziwa dyskusja, uczestniczyli w niej niemal wszyscy zebrani (40 osób), a wypowiedzi uczniów były bardzo mądre i dojrzałe, a jeżeli nawet czasem emocjonalne, to z reguły oparte na merytorycznych argumentach.

8 września — Robocze posiedzenie z polonistkami, poświęcone przygotowaniu planu prezentacji zajęć i tematów na ustny egzamin maturalny z języka polskiego (wybrane tematy na „Nową maturę”). Ustalono, że uczniowie będą

opracowywać i przedstawiać na zajęciach KKS wybrane przez siebie tematy maturalne, a potem wszyscy zebrani będą oceniać te wystąpienia — dla dobra ich autorów, a także — kolejnych referentów.

6 października — temat *Gwara warszawska na tle języka ogólnopolskiego* — przygotowali i przedstawili uczniowie Zespołu Szkół nr 12.

3 listopada — temat *Geneza nazewnictwa ulic Warszawy* (dwa różne typy znaczeniowe nazw ulic — referowały dwie osoby) i drugi temat *Język reklamy jako narzędzie manipulacji* (jedna osoba) — przygotowali i przedstawili uczniowie Zespołu Szkół nr 21 oraz XXX LO.

1 grudnia — temat *Geneza nazewnictwa ulic Warszawy* (kolejny, trzeci wybrany typ znaczeniowy nazw ulic) i drugi temat *Zapóżyczenia w języku polskim* — przygotowali i przedstawili uczniowie Zespołu Szkół nr 21.

Przewodnicząca Komisji Kultury Słowa TNW
Prof. dr hab. Kwiryna Handke
(Warszawa)

CZY (I JAK) ODMIENIAĆ W POLSKICH TEKSTACH ŻYDOWSKIE IMIĘ TEWJE? PRZYTYK DO ROZSTRZYGNĘCIA SEKRE TARZA RADY JĘZYKA POLSKIEGO

Odmiana imion i nazwisk zapożyczonych często powraca w dyskusjach o poprawności języka. Jednym z ostatnich głosów w tej sprawie jest odpowiedź Sekretarza RJP na pytanie Wydawnictwa UMCS o odmianę imienia *Chone*, które nosił prof. Shmeruk, nieżyjący już wybitny badacz literatury i kultury żydowskiej. Sekretarz RJP przypomina, że obce imiona i nazwiska męskie zakończone na *-e* odmieniają się przymiotnikowo. Zgodnie z tą zasadą imię *Chone* należy odmieniać *Chonego*, *Chonemu* itd. W narzędniku i miejscowniku *z/o Chonem* (nie: **z/o Chonym*). Jak zauważa Sekretarz RJP, ustalił się zwyczaj nieodmieniania niektórych imion tego typu. „Do nich należy, jak się zdaje, imię prof. Shmeruka — encyklopedie, dokumenty, czasopisma pozostawiają je na ogół w formie mianownikowej (*Chone*)”. W podsumowaniu Sekretarz RJP pisze: „Ja jednak zachęcałabym do odmieniania go — jest to funkcjonalne”¹.

Pewnie bym na to rozstrzygnięcie nie zwrócił uwagi, gdyby nie fakt, że w tekście, który niedawno złożyłem do druku w Wydawnictwie UMCS, użyłem tego imienia: „Prof. *Chone Shmerukowi* [...] zarzucano”; „w przekładzie [...] *Chone Shmeruka*”². Nieświadomie więc, jak wielu innych użytkowników

¹ „Komunikaty Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk” 2003 nr 1 (12), s. 26.

² H. Duda, *Nazwy własne w przekładzie literackim. Na przykładzie tłumaczeń utworów Isaaca Bashevisa Singera na język polski, [w:] Biłgoraj, czyli raj... Rodzina Singerów i świat, którego już nie ma*, red. M. Adamczyk-Garbowska i B. Wróblewski, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2004 (w druku).

języka polskiego, wybrałem formę *niefunkcjonalną!* Prof. M. Adamczyk-Garbowska, redaktor naukowy książki, w pierwszym odruchu podzieliła moje stanowisko, że „jakoś lepiej brzmi *Chone Shmerukowi* niż *Chonemu Shmerukowi*”. Sądzę, że w kontekście rozstrzygnięcia Sekretarza RJP nie od rzeczy będzie zapytać, co właściwie znaczy, że jakiś element języka jest funkcjonalny, skoro mówiący unikają go, jak mogą. Czy o funkcjonalności rozstrzyga orzeczenie w wydawnictwach normatywnych, czy decyduje o niej uzus — funkcjonalne jest to, co wybierają mówiący? Ponieważ podobne kłopoty miał również inny współpracownik Zakładu Kultury i Historii Żydów UMCS, który zwrócił się do mnie z prośbą o wyjaśnienie, jak należy odmieniać żydowskie imię *Tewje*, postanowiłem przyjrzeć się tej kwestii bliżej.

W wydawnictwach normatywnych panuje zgoda co do zasady ogólnej, że obce imiona i nazwiska zakończone na *-e* należy odmieniać³. W wielu wypadkach jednak pisze się o wyjątkach od tej zasady. Według J. Miodka np.:

O tym, czy postacie te są odmienne, decyduje stopień ich ugruntowania się w naszym języku i kontekst. *Kolbe, Lange — Kolbego, Langego — Kolbemu, Langemu* itd. — to formy całkowicie poprawne. Nazwisk mniej znanych ogółowi społeczeństwa można nie odmieniać, lecz jedynie wtedy, gdy stoi przy nich odmienione imię czy inny rzeczownik (*Radomira Reszke, z panem Szerfke*). Tej liberalnej zasadzie są podporządkowane także nazwiska *Bandke* i *Knothe*. [...]⁴

Zgodnie z tym rozstrzygnięciem można więc powiedzieć i napisać: *nie znam profesora Chone Shmeruka, powiedzieć profesorowi Chone Shmerukowi, iść z profesorem Chone Shmerukiem* etc., nigdy zaś **nie znam Chone, *powiedzieć Chone, *iść z Chone, lecz nie znam Chonego, powiedzieć Chonemu, iść z Chonem*. Pomijam oczywiście różnicę stylistyczną — tych ostatnich form wolno nam użyć jedynie w kontakcie nieoficjalnym. Wspomniana tu już prof. Adamczyk-Garbowska, która prof. Shmeruka znała osobiście, po namyśle napisała do mnie tak: „Teraz, gdy o tym myślę, zdaję sobie sprawę, że rozmawiając o prof. Shmeruku z ludźmi, którzy go znali bliżej, czy np. z jego żoną, czasami używałam i formy *Chonego, Chonemu, z Chonem*. Np. na pewno powiedziałabym *muszę zapytać Chonego*, a nie *muszę zapytać Chone*. W formie pisanej po prostu nigdy nie pisałam o nim po imieniu, a jeśli już to z nazwiskiem i wtedy pewnie wystarczyłaby mi odmiana nazwiska *muszę zapytać Chone Shmeruka*”. Takie stanowisko jest zgodne z przedstawionymi rozstrzygnięciami normatywnymi. Ten aspekt odmiany imion żydowskich na *-e* rozstrzygnięcie Sekretarza RJP pomija.

Chodzi jednak o to, że dociekliwy miłośnik języka polskiego bez trudu znajdzie zupełnie odmienne rozstrzygnięcia normatywne. Podług Jana Grzeni np.:

³ Zob. np. D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, wyd. 4, Warszawa 1986, s. 230; S. Reczek, *Słowo się rzekło, czyli monolog o kulturze języka*, Rzeszów 1988, s. 200; I. Bartmińska, J. Bartmiński, *Słownik wymowy i odmiany nazwisk obcych*, Olsztyn 1992, s. 22-23.

⁴ J. Miodek, *Rzecz o języku. Szkice o współczesnej polszczyźnie*, Wrocław 1983, s. 172. Tamże na s. 182 autor pisze o odmianie nazwiska *Tito*. *Słownik poprawnej polszczyzny*, red. W. Doroszewski, wyd. 11, Warszawa 1988, s. 783, s.v. *Tito* dopuszcza jego nieodmienność, jeśli jest ono w kontekście innego słowa odmiennego.

Nieodmienne pozostają też imiona innego [niż wcześniej wymienione — H.D.] pochodzenia, zakończone na wymawiane *-e*, choć upowszechnia się zwyczaj odmieniania ich, zwłaszcza gdy występują same, bez nazwisk, np.

Jorge ndm a. rzadziej DB. *Jorgego*, NMs. *Jorgem*; *José* ndm a. rzadziej DB. *Josego*, NMs. *Josem*; *Cesare* ndm a. rzadziej DB. *Cesarego*, NMs. *Cesarem*.

Mimo to w piśmie, rzadziej w mowie, spotyka się wiele imion w postaci nie odmienionej. Może to być na przykład wynikiem nieumiejętności dobrania odpowiedniego zestawu końcówek przez mówiącego lub obawą przed zniekształceniem formy oryginalnej wyrazu⁵.

Stanowisko Grzeni nie jest tu przedstawione wyraźnie. Można domniemywać, że szerzący się zwyczaj nieodmieniania imion tego typu nie zasługuje na aprobatę, skoro ich nieodmienność „[może] być na przykład wynikiem nieumiejętności dobrania odpowiedniego zestawu końcówek przez mówiącego”. Można też mówiących usprawiedliwić, skoro nieodmienność może być powodowana „obawą przed zniekształceniem formy oryginalnej wyrazu”. Ze starszych wydawnictw wspomnijmy jeszcze Witolda Cienkowskiego *Tajemnice imion własnych*, gdzie autor pisze:

Imiona męskie zakończone na nieakcentowane samogłoski *-e*, *-u* w pisowni lub w wymowie nie podlegają odmianie w języku polskim, ponieważ — dotyczy to także innych grup imion, nazwisk i innych nazw własnych — nie są dostosowane do polskiego systemu deklinacyjnego i do jego kategorii semantycznych; wszelkie zmiany „dostosowujące” zniekształciłyby postać odpowiedniego wyrazu, utrudniając jego identyfikację. Do takich nie odmienianych imion męskich można zaliczyć np. [...] imiona zakończone na *-e*, jak rumuńskie: *Vasile*, *Grigore*; szwedzkie: *Helge*, *Eje*, *Lasse*, *Kalle*; serbsko-chorwackie: *Ante*; [...]⁶

I chociaż o imionach żydowskich tu nie wspomina, czytelnik ma prawo sądzić, że imion tych odmieniać nie należy.

Nowy słownik poprawnej polszczyzny nie dostrzega imion męskich na *-e*⁷.

Wydaje się, że imię *Chone* należy właśnie do kategorii imion w naszym języku „nieugruntowanych”, znanych jedynie badaczom zajmującym się problematyką żydowską. Niechęć do odmieniania w tej sytuacji nie dziwi. Jeśli natomiast chodzi o imię *Tewje*, to do rozstrzygnięcia pozostaje kwestia, czy jest ono w polszczyźnie „ugruntowane” oraz — szerzej — jak ustalić stopień ugruntowania tego czy innego imienia w polszczyźnie. *Tewje* to zdrobnienie od żydowskiego imienia *Towia*. Jego polskim odpowiednikiem jest *Tobiasz*⁸. Imię to nosi bohater znanej powieści Szolema Alejchema *Dzieje Tewji Mleczarza (Tewje der Milchiker)*⁹. Popularność powieści, częste adaptacje teatralne oraz oparty na niej film pt. *Skrzypek na dachu* zdają się wskazywać, że imię jest dobrze „ugruntowane” w polszczyźnie i należy je odmieniać. Co więcej — zgodnie z ogólną zasadą — należałoby się spodziewać odmiany przymiotnikowej, tj. *Tewje*, *Tewjego*, *Tewjemu*, *Tewjego*, z *Tewjem* [!], o *Tewjem* [!], *Tewje* [?]. Przykłady takiej odmiany można znaleźć w różnych wydawnictwach: „na

⁵ J. Grzenia, *Słownik imion*, Warszawa 2002, s. 22.

⁶ W. Cienkowski, *Tajemnice imion własnych*, Warszawa 1992, s. 175-176.

⁷ Zob. s. 1649.

⁸ Zob. L. Koško, *Imiona przez Żydów polskich używane*, Kraków 2002, s. 97.

⁹ Na polski przełożyła A. Dresnerowa, wyd. 1 ukazało się we Wrocławiu w 1960 r., nast. w 1989 i 1994 r.

motywach *Dziejów Tewjego mleczarza*, „kupuje [...] chałupę *Tewjego*”, „próbuję przekabacić *Tewjego*” („Gazeta Wyborcza” 2002 nr 12); „z filozofii *Tewjego*” („Dziennik Łódzki — Wiadomości Dnia” 2002 nr 11); „Żonę *Tewjego* Golde celnie zagrała” („Express Ilustrowany” 2002 nr 11)¹⁰. Imię pojawia się jednak również w postaci nieodmiennej, np. „zagrał rolę *Tewje* Mleczarza”¹¹, „w *Tewje* Mleczarzu Szolema Alejchema”¹².

Zupełnie inaczej imię *Tewje* traktuje Anna Dresnerowa, tłumaczka powieści Szolema Alejchema na język polski, która odmienia je tak, jak rzeczowniki pospolite miękkotematowe żeńskie na -a (np. *szyja*) lub nazwiska typu *Kania*, *Opania*, co widać chociażby w tytule — *Dzieje Tewji Mleczarza*, nie *Dzieje Tewjego Mleczarza*. Wybrane przykłady z powieści przedstawiam w tabeli poniżej¹³.

Liczba pojedyncza		
Mian.	<i>Tewje</i> żyje na wsi 14; Żyd, którego zowią <i>Tewje Mleczarz</i> 20; <i>Tewje</i> ma pieniądze 44; <i>Tewje</i> potrafi 94; <i>Tewje</i> nie jest baba 98; <i>Tewje</i> ma czas 104; Takim człowiekiem jest <i>Tewje!</i> ... 126; <i>Tewje</i> stał się modny 128; <i>Tewje</i> [...] zajmował się 152	<i>szyja</i> , <i>Opania</i>
Dop.	<i>Dzieje Tewji Mleczarza</i> (tytuł powieści); służyć u <i>Tewji</i> 25; Już tyle czasu jesteś żoną <i>Tewji</i> 40; nastąpił koniec <i>Tewji Mleczarza</i> 64; <i>Tewji</i> nie można kupić 169	<i>szyj</i> , <i>Opani</i>
Cel.	jak przystoił <i>Tewji</i> 100; wyświadczyć przysługę <i>Tewji</i> 110; powiedzieć <i>Tewji</i> 176	<i>szyj</i> , <i>Opani</i>
Bler.	Pan Bóg obejrzał się na <i>Tewje</i> 44; nieszczęście ominęło czasem <i>Tewje!</i> 118; Wydarzenie opowiedziane przez <i>Tewje</i> 148	<i>szyje</i> , <i>Opanię</i>
Narz.	czego Ty nie wyprawiasz z tym <i>Tewją!</i> 150; z <i>Tewją</i> nie mówi się 167; igrał z <i>Tewją</i> 178; gdybym nie był <i>Tewją</i> 190; koniec z <i>Tewją Mleczarzem</i> 127	<i>szyja</i> , <i>Opania</i>
Msc.	o nieszczęśniku <i>Tewji</i> 90; o <i>Tewji</i> powiedziane jest w Megile 176	<i>szyj</i> , <i>Opani</i>
Woł.	— Bóg z tobą, <i>Tewje</i> 84	* <i>szyjo</i> , * <i>Opanio</i>
Liczba mnoga		
Dop.	Kilku <i>Tewjów!</i> Jeden <i>Tewje</i> idzie tędy, drugi <i>Tewje</i> idzie tamtędy 159	<i>szyj</i> , <i>Opaniów</i>

Z punktu widzenia teorii kultury języka problem, jak odmieniać imię *Tewje*, wydaje się bardziej interesujący niż kwestia odmieniać czy nie odmieniać. Chodzi o odpowiedź na pytanie, czy w tej sytuacji należy się kierować regułą ogólną (odmiana przymiotnikowa) czy uszanować decyzję tłumaczki utworu (odmiana rzeczownikowa). Jeszcze ważniejsze wydaje się pytanie o źródło normy językowej. Jeśli jest nim uzus, to w jakim stopniu jest on kształtowa-

¹⁰ Cytuję za stroną www: http://www.ruch-teatralny.pl/hity_0102.htm.

¹¹ „Tygodnik Powszechny Online”: http://www2.tygodnik.com.pl/tp/2818/kultura-02_print.html.

¹² *Wielka internetowa encyklopedia multimedialna*: <http://www.onet.pl/wiem/003d-4d.html>.

¹³ Korzystam z wyd. 2, Wrocław 1989. Cyfra po cytacie wskazuje stronę.

ny przez literaturę. Polski przekład *Dziejów Tewji Mleczarza* zdaje się przekonywać, że wpływu literatury na ewolucję języka nie należy przeceniać.

Podniesione tu kwestie, choć interesujące z teoretycznego punktu widzenia, nie pomogą przeciętnemu użytkownikowi polszczyzny odpowiedzieć na pytanie, czy (i jak) odmieniać w polskich tekstach żydowskie imię *Tewje*. Co w tej sytuacji robić? Moim zdaniem pójść za radą Andrzeja Gawrońskiego, językoznawcy, autora m.in. niesłusznie zapomnianej dziś broszury pt. *O błędach językowych*: „jeżeli nowa forma walczy z dawną, albo kilka nowych z sobą”:

[...] wyrok zawiesić: dochodzenie jeszcze nie zakończone. Zwycięży forma silniej akcentowana uczuciowo, ale która to z nich była, dowiemy się dopiero po czasie. Póki walka trwa, obie mogą być uważane za błędy — ale wyłącznie przez przeciwników, skoro im to sprawia przyjemność¹⁴.

Henryk Duda
(Tokio)

¹⁴ A. Gawroński, *O błędach językowych*, Kraków 1923, s. 29.

SŁOWNIK ETYMOLOGICZNO-MOTYWACYJNY STAROPOLSKICH NAZW OSOBOWYCH. CZĘŚĆ 7. SUPLEMENT. ROZWIĄZANIE LICZNYCH ZAGADEK STAROPOLSKIEJ ANTROPONIMII, pod red. Aleksandry Cieślikowej, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków 2002, s. 662.

Recenzowany tom zamyka kolejny etap prac nad antroponimią staropolską prowadzonych przez Pracownię Antroponimiczną Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie. Nie jest to — na co wskazuje tytuł — tylko suplement do *Słownika etymologiczno-motywacyjnego staropolskich nazw osobowych*¹, ale — z uwagi na uwzględnione w nim nowe lekcje imion — jest to też suplement do *Słownika staropolskich nazw osobowych* (SSNO)².

Osobne monografie poświęcono w tym tomie nazwom osobowym Żydów (Magdalena Sitarz), Ormian (Andrzej Pisowicz), nazwom osobowym „litewskim” (Wojciech Smoczyński) i łacińskim odapelatywnym nazwom osobowym (Jani-na Szymowa). W tytule każdej części wyraźnie zaznaczono: *Próba objaśnienia*. Kryteria wyróżnienia tych grup nazw są różne, o ile nazwy osobowe Żydów i Ormian zostały wyróżnione tylko na podstawie etnosu (*Judeus, Judea, Żyd; Armenus*), to nazwiska „litewskie” również „na podstawie formy nazwy osobowej i geografii wyznaczonej przez źródła pochodzące z Kresów Północnych, np. antroponimy zawarte w Kodeksie wileńskim” (s. VIII). Każde opracowanie poprzedza krótka charakterystyka omawianego nazewnictwa osobowego.

Nazw osobowych Żydów zostało wymienionych 141 (licząc tylko hasła podstawowe), są wśród nich nazwiska i imiona hebrajskie (*Mojżesz, Mojżeszowa, Mosz, Mosze, Moszej, Moszek, Moszel, Moszko, Moszka : Mose; Elijasz, Heli-jasz : Elijahu*), niemieckie (*Osman : Hausmann* lub *Osman*), polskie (*Pyzdrski, Pisdrensis, Pyzdrska; Pczołka, Bczołka*) i z języka jidysz (*S(z)merl, Schmerl, S(z)merlin, Schmerlin : zdrobnienie od Shmarie*); Ormian 55, są wśród nich imiona ormiańskie (*Abusza, Abysza, Obusza, (Abuszek), Abuszko, (Abyszek)*,

¹ *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, red. A. Cieślikowa, M. Małec, K. Rymut, t. 1-8, Kraków 1995-2000 (cz. 1: *Odapelatywne nazwy miejscowe*, opr. A. Cieślikowa przy współudziale J. Szymowej, K. Rymuta, Kraków 2000; cz. 2: *Nazwy osobowe pochodzenia chrześcijańskiego*, opr. M. Małec, Kraków 1995; cz. 3: *Odmiejscowe nazwy osobowe*, opr. Z. Kaleta przy współudziale E. Supranowicz i J. Szymowej, Kraków 1997; cz. 4: *Nazwy osobowe pochodzące od etników*, opr. E. Supranowicz, Kraków 1997; cz. 5: *Nazwy osobowe pochodzenia niemieckiego*, opr. Z. Klimek, Kraków 1997; cz. 6: *Nazwy heraldyczne*, opr. M. Bobowska-Kowalska, Kraków 1995).

² *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. 1-6, red. W. Taszycki, Wrocław 1965-1983; t. 7: *Suplement*, opr. pod kierunkiem M. Małec, Wrocław 1984-1987.

(*Abyszko*), *Abuszka*, *Abyszka*, *Obuszka*, *Abuszkowicz(z)*, *Awyszkowicz(z)*, (*Obuszow(?)* : *apuś* 'zmieszany, zakłopotany'), arabskie (*Almas* : *almas* 'diament'), starotureckie (*Toman*, *Tomanowa*, *Tomanowicz(z)*, (*Tomek*), *Tuman* : *tümân* 'mnóstwo'), greckie (*Kirkosz* : *Gregórios*), łacińskie (*Petrus* : *Petrus*), polskie (*Kocielnik*). W zespole nazw litewskich (81) zwraca uwagę duża grupa nazw, które są motywowane w płaszczyźnie antroponimicznej języka białoruskiego (*Jagiel*, *Jagielło*; *Jundziłowa*) i niemieckiego (*Giedeit*). Zapisane w dokumentach polskich nazwy osobowe są swoistą księgą wiedzy o świecie, w którym obok Polaków żyli Niemcy, Żydzi, Ormianie i Rusini. Warto zwrócić również uwagę na podobieństwa związane z motywacją aktu nazewniczego: w imionach różnych narodów odzwierciedlają się — często uwarunkowane kulturowo — ich pragnienia, marzenia, system wartości, sposób postrzegania świata. Por. *Jordan* : hebr. *Jarden* 'rzeka Jordan'; *Dniepr* : nazwa rzeki *Dniepr*, *Lewi* : hebr. *levi* 'należący do plemienia Lewiego, lewita', imię objaśniane jako 'przywiąże się'; *Atabiej* : tur. *ata* 'ojciec' + *beg* // *bej* 'pan'; *Dojlid* : białrus. *Dajlid* : lit. *Dailidis* : *dailide* 'cieśla, stolarz'; *Emnedyn* : arab. *Amnu-d-dîn* 'pewny religii, wiary'.

Przenikanie się nazewnictwa z różnych obszarów językowych i nawarstwianie się nazw pochodzących z różnych języków jest cechą charakterystyczną antroponimii staropolskiej. „Te same imiona osób o różnym pochodzeniu pokazują zbliżenie i przeczą istnieniu ostrych przeciwstawięń «swoj» — «obcy». Sposoby identyfikacji «swoich» i «obcych» często bowiem były takie same” (s. XIV). Stopień asymilacji imion obcych w tym okresie był różny, obok imion spolonizowanych (*Fiszel* — por. niem. *Fischel*) są poświadczane imiona w postaci oryginalnej (*Giragos* — forma zachodnioormiańska).

Część drugą tomu, niezwykle ważną, będącą niejako kwintesencją całego przedsięwzięcia, stanowi *Indeks odesłań i uzupełnień* (opr. Zygmunt Klimek, Małgorzata Magda-Czekaj, Maria Malec, Katarzyna Skowronek, Elżbieta Supranowicz, Janina Szymowa, pod kierunkiem Aleksandry Cieślikowej). Hasłem w nim jest nazwa osobowa, następnie podana jest lokalizacja w SSNO i — ze względu na podstawę motywującą gniazdo — odesłanie do odpowiednich części *Słownika etymologiczno-motywowującego*. Indeks jest nie tylko rejestr form, ale zawarto w nim też ogólną charakterystykę nazwy, dostarcza bowiem informacji na temat jej pochodzenia (nazwy rodzime — nazwy obce: łacińskie, niemieckie, litewskie), motywacji (odapelatywne, odmiejscowe, heraldyczne, od etników, chrześcijańskie) i — ewentualnie — narodowości jej nosiciela (Żyd, Ormianin). Szkoda, że nie wszystkie nowe odczytania nazw zostały w indeksie uwzględnione, np. pozostawiono za SSNO *Hacz* (*Haczak*, *Haczek*, *Haczhada*, *Haczko*, *Haczowa*, *Haczykowa*, *Haczyna*), mimo iż lekcją właściwą jest *Chacz*, por. staroormiańskie *xač* 'krzyż' (s. 37).

Myślę, że przydatności t. 7 *Słownika etymologiczno-motywowującego staropolskich nazw osobowych* dla osób zainteresowanych historią tych nazw (i w ogóle historią) nie trzeba uzasadniać. Sięgnięcie po ten tom musi stanowić etap wstępny wszelkich studiów nad antroponimią staropolską. Natomiast rozprawki o nazwach osobowych Żydów, Ormian mogą zainspirować badania nad nazwami osobowymi innych narodów (przede wszystkim Rusinów i Niemców), zamieszkujących ziemię, które należały do państwa polskiego, i to nie tylko w średniowieczu.

Wanda Decyk
(Warszawa)

SŁOWOTWÓRSTWO GNIAZDOWE. HISTORIA. METODA. ZASTOSOWANIA, pod red. naukową Mirosława Skarżyńskiego, Wyd. Księgarnia Akademicka, Kraków 2003, s. 175.

Na recenzowany tom składa się dziewięć artykułów zawierających wyniki badań systemu słowotwórczego polszczyzny, które zostały przeprowadzone przy użyciu metody gniazdowej. Przedstawiają one rozwój tej metody, a przede wszystkim pokazują możliwości jej wykorzystania. Jest to pierwsza tego typu pozycja na polskim rynku wydawniczym. Autorami artykułów wchodzących w jej skład są Małgorzata Berend, Iwona Burkacka, Hanna Jadacka, Krystyna Kallas, Monika Olejniczak, Mirosław Skarżyński i Teresa Vogelgesang.

Książka, oprócz historii metodologii gniazdowej, daje ogólny obraz tego, czym jest słowotwórstwo gniazdowe i jakie są możliwości jego rozwoju. Podkreśla się przy tym ogromną wartość, jaką dla badań z zastosowaniem tej metody ma *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego* ze względu na zebrany w nim materiał, będący punktem wyjścia licznych badań, których bez niego nie można było przeprowadzić.

W pierwszym artykule zbioru, autorstwa Moniki Olejniczak, *30 lat słowotwórstwa gniazdowego (rys historyczny)* oprócz z konieczności ogólnego zarysu historii metody gniazdowej, jej rozwoju oraz przedstawienia głównych badaczy, mowa jest o trzech podstawowych korzyściach jej zastosowania: głębszym i dokładniejszym poznaniu systemu derywacyjnego języka polskiego, ustaleniu zasobu modeli słowotwórczych polszczyzny i zbadaniu ich wykorzystania lub ograniczenia przez system słowotwórczy oraz stworzeniu podstaw działań normatywnych związanych z oceną neologizmów.

Kolejne artykuły, ze względu na zawarty w nich materiał, są już bardziej szczegółowe i przedstawiają różne aspekty badań językoznawczych z wykorzystaniem metodologii gniazdowej. Praca Hanny Jadackiej *Zagadnienie motywacji słowotwórczej w opisie gniazdowym* pokazuje sposób rozwiązania problemu wielomotywacyjności. Sposób ten został wykorzystany w *Słowniku gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*. Autorka proponuje: „[...] opowiedzieć się za jedną z możliwych interpretacji formalnych wtedy, gdy analiza semantyczna dopuszcza różne rozstrzygnięcia lub przynosi ustalenia połowiczne (np. o wzajemnej motywacji badanej pary leksemów), a nawet — niekiedy — podporządkować kryteria semantyczne kryteriom formalnym (np. w trosce o prostotę opisu)”¹. W dalszej części tej pracy pokazane są konkretne rozwiązania dotyczące wyboru kierunku motywacji wyrazów. W drugim artykule *Opis gniazdowy jako podstawa badania łączliwości formantów* Hanna Jadacka sugeruje nowe możliwości, jakie daje metoda gniazdowa przy badaniu łączliwości formantów, dzięki niej bowiem opis może być wyczerpujący i precyzyjny. Artykuł zachęca do przeprowadzania — w miarę powiększania się materiału SGS — szczegółowych badań mających na celu analizę łączliwości wszystkich formantów.

¹ H. Jadacka, *Zagadnienie motywacji słowotwórczej w opisie gniazdowym*, [w:] *Słowotwórstwo gniazdowe. Historia. Metoda. Zastosowania*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2003, s. 30.

Prace Mirosława Skarżyńskiego zawarte w zbiorze, tj. *Czasowniki jako centra gniazd słowotwórczych. Z prac nad III tomem „Słownika gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego”* oraz *Słowotwórcze gniazda odczasownikowe (charakterystyka wstępna)*, dotyczą przede wszystkim czasownika jako podstawy derywacyjnej. Pierwsza z nich przedstawia zasady przyjęte w III tomie SGS. Objasnione są tu reguły uznawania poszczególnych znaczeń jednego wyrazu za leksemy niemotywowane, a także sposób prezentacji par aspektowych oraz czasowników o podstawach związanych w *Słowniku gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*. Drugi artykuł Mirosława Skarżyńskiego ma charakter opisowy. Pokazuje czasownik jako bazę derywacyjną, liczbę i rodzaj modeli, które tworzy, ich obciążenie, charakterystyczne dla tej części mowy sposoby derywowania, a także występowanie formacji na kolejnych taktach. Na wstępie swojej pracy autor pisze o wynikach badań, które zostały przeprowadzone na mniej więcej jednej trzeciej części wszystkich polskich czasowników, w taki sposób: „[...] w tym niepełnym jeszcze zbiorze pewne cechy gniazd czasownikowych zarysowują się dość wyraźnie, a może — wzięwszy pod uwagę dane ilościowe, o których będzie mowa w dalszym ciągu tego tekstu, nawet bardzo wyraźnie, a co do niektórych właściwości można oczekiwać, że znajdą one potwierdzenie w kompletnym materiale”². Artykuł ten może być wzorem analizy zarówno już całościowego materiału czasownikowego, jak i poszczególnych gniazd odwerbalnych. Jest to pierwszy tak dokładny, aczkolwiek, ze względu na niekompletność materiału, ciągle niepełny, obraz słowotwórczy czasownika jako centrum gniazda.

Taki charakter opisowy mają także prace: Krystyny Kallas *Struktura gniazd słowotwórczych konstytuowanych przez rzeczowniki nazywające państwa (kraje)*, Teresy Vogelgesang *Gniazda słowotwórcze przymiotników nazywających kolory i wymiary* oraz Małgorzaty Berend *Aktywność słowotwórcza czasowników ruchu*. Krystyna Kallas rozpatruje pojęcia paradygmatu konkretnego i abstrakcyjnego oraz opisuje potencjał słowotwórczy rzeczowników nazywających kraje. Jest to jeden z ciekawszych artykułów tego zbioru, przyczynek do pracy nad gniazdami semantycznymi, co może stanowić nową, niezwykle interesującą gałąź słowotwórstwa gniazdowego.

Teresa Vogelgesang natomiast daje bardzo szczegółową i wyczerpującą charakterystykę przymiotników nazywających kolory i wymiary. Podane są: wielkość gniazd, długość łańcuchów, sposoby derywowania wyrazów, obciążenia taktów derywacyjnych oraz modeli słowotwórczych.

W artykule Małgorzaty Berend znajdujemy opis czasowników ruchu, materiał jednak został zmniejszony na potrzeby artykułu i próba, na podstawie której powstał opis, zawiera 239 baz derywacyjnych. Charakterystyka tego zbioru czasowników jest zatem tylko przybliżona.

Interesujący jest też szkic *Aspekt stylistyczny opisu gniazdowego* autorstwa Iwony Burkackiej, która porównuje derywaty powstałe od leksemu neutralnego z odpowiednikami utworzonymi od podstawy nacechowanej, wskazuje na wiele podobieństw, a także na wzajemne uzupełnianie się gniazd. Istotną różnicą, na którą zwraca uwagę autorka artykułu, jest to, że wyrazy nacechowane tworzą gniazda o krótszych łańcuchach, z dużo mniejszą liczbą

² M. Skarżyński, *Słowotwórcze gniazda odczasownikowe (charakterystyka wstępna)*, [w:] *Słowotwórstwo gniazdowe*, op.cit., s. 137.

derywatów. Praca ta wyjaśnia, dlaczego niektóre możliwości derywacji są blokowane, jest jednak tylko zasygnalizowaniem ogromnie szerokiego tematu. Iwona Burkacka pokazuje także na przykładach, że nacechowanie wyrazu nie zawsze jest, wbrew wcześniejszym tezą, dziedziczone, że wyraz traci nacechowanie, jeśli nie ma odpowiednika w gnieździe wyrazu neutralnego, np. nacechowany stylistycznie wyraz *zreć* ma w swoim gnieździe derywaty: *mięsożerstwo*, *mięsożerca*, *mięsożerny* i *mięsożerność*. Leksemy te nie przejęły nacechowania stylistycznego swojej podstawy.

Wszystkie artykuły zbioru pokazują nowe możliwości stojące przed badaczami słowotwórstwa. Dają odbiorcy przekonanie, że słowotwórstwo gniazdowe stworzyło niezbędne narzędzia do precyzyjniejszego badania i opisu polskiego systemu słowotwórczego.

Zbiór tworzy jednolitą całość, jednak brakuje w nim wprowadzenia dotyczącego metodologii gniazdowej oraz sposobów opisu gniazdowego, na wzór tego, które zostało umieszczone we *Wstępie* do pierwszego tomu SGS. Poszczególne założenia przedstawione są bowiem w każdym artykule w fragmentach i można sądzić, że osoba niezaznajomiona z tą tematyką byłaby podczas lektury nieco zdezorientowana.

Praca *Słowotwórstwo gniazdowe. Historia. Metoda. Zastosowania* zasługuje na uwagę nie tylko osób zainteresowanych słowotwórstwem, ale także wszystkich ciekawych osiągnięć językoznawstwa synchronicznego. Zbiór może pomóc studentom polonistyki kształcącym się na kierunku językoznawczym, wyjaśnić wiele wątpliwości nasuwających się przy opisie gniazdowym, a przede wszystkim pokazać nowe, bardzo interesujące drogi dla językoznawstwa, zachęcać do prowadzenia badań związanych ze słowotwórstwem gniazdowym.

Aby jednak charakterystyka polskiego systemu słowotwórczego, zwłaszcza derywacji odczasownikowej, mogła być uznana za kompletną, powinno powstać jeszcze wiele prac poświęconych problemom zasygnalizowanym w recenzowanym zbiorze.

Joanna Stankiewicz
(Warszawa)

JĘZYK — KULTURA — HISTORIA. MAZOWSZE WSCHODNIE — ZIEMIENIE I OKOLICE, pod red. Wandy Decyk-Zięby, Wydawnictwo Naukowe GRADo, Toruń 2004, s.168.

Praca ma charakter interdyscyplinarny, składa się z trzech części, z których każda poświęcona jest innym zagadnieniom związanym z regionem wymienionym w tytule.

Charakterystyka językowa regionu — przeszłość i teraźniejszość to tytuł pierwszej części. Jej autorka, Wanda Decyk-Zięba, na podstawie materiału źródłowego, przede wszystkim onomastycznego, ale także licznych opracowań dia-

lektologicznych i materiałów własnych, charakteryzuje właściwe dla tego regionu zjawiska językowe i najważniejsze tendencje rozwojowe. Interesuje ją zwłaszcza przynależność kulturowa omawianego obszaru, gdyż leży on na pograniczu Mazowsza i Podlasia. W przeszłości silnie oddziaływały na jego dzieje i kulturę walki między Jadźwingami i Litwinami, później spory polityczne między Litwą a Mazowszem o Podlasie. Autorka omawia nazwy blisko czterdziestu miejscowości, podając ich najstarsze notacje (sięgające przeważnie połowy XVI w.), etymologię, często zmienność postaci fonetycznej, a także ich semantyczną klasyfikację. Czytelnik dowiaduje się więc o nazwach topograficznych tego terenu (Podborze, Stok, Zalesie), dzierżawczych, utworzonych od imienia bądź nazwiska właściciela czy założyciela (Dobroszewo, Niemcowa Wola, Krupińskie), a także kulturowych (Kuźnica, Majdan, Ukazy), rodowych (Złotki) i relacyjnych (Grabowiec, Zieleniec, Podbojany), zawodowych (Ogrodniki). Antroponimie regionu bada autorka, sięgając do najstarszych, pochodzących z połowy XVII w. zapisów odnalezionych w archiwum parafialnym w Sadownem. Niezwykle pouczająca jest refleksja o przyczynach zmienności nazwisk na małych obszarach, gdzie związki małżeńskie zawierane są w obrębie jednej parafii lub parafii sąsiadujących: wyraźnie widać wówczas, że wyginięcie nazwiska wiąże się z wygaśnięciem rodu, a nowe, obce nazwiska oznaczają obcych przybyszy. Na badanym terenie są to od XVIII w. antroponimy żydowskie (np. Abram i Chaja Majdelbaum), od połowy XIX w. niemieckie i rosyjskie (np. Marcin Litke, Gieorgij Filipowicz Izmajłow). Autorka sięgnęła także do pochodzących z drugiej połowy XVIII w. spisów rodzin przystępujących do spowiedzi wielkanocnej, sporządzanych zapewne przez wikarego czy kościelnego, który skrupulatnie zapisuje, że niektórzy „zamknęli się”. 361 zanalizowanych zapisów zawiera 179 imion żeńskich i 182 imiona męskie. Najczęściej powtarzającym się imieniem męskim we wszystkich wsiach jest *Jan*, natomiast żeńskim *Marianna*. Wykaz imion zawiera ogółem 44 różne imiona męskie i 34 różne imiona żeńskie. Autorka zwraca szczególną uwagę na ich wariantywność fonetyczną (Agnieszka i Jagnieszka, Wawrzyniec i Wawrzeniec). Analiza językoznawcza nazwisk mieszkańców Zielenca pozwala wyróżnić nazwiska odapelatywne (Duda, Kobus, Krupa, Trojan), odimienne (Florek, Krysiak, Oleksiewicz), odmiejscowe (Jezierski, Podgórski, Wsocki), a także pochodzące od nazw etnicznych (Cygan, Cyganik). Czytelnik znajdzie tu również uwagi o sposobie tworzenia nazwisk kobiet od nazwisk mężczyzn we wsi Zieleniec oraz o leksyce ogólnej mieszkańców tej wsi. Autorka, odwołując się do najnowszych opracowań dialektologicznych, sytuuje gwarę jej mieszkańców wśród gwar Mazowsza północno-wschodniego, co potwierdza tabelarycznymi zestawieniami leksyki z Mazowsza południowo-wschodniego i północno-wschodniego.

Następna część recenzowanego tomu nosi tytuł: *Świadomość językowa mieszkańców współczesnej wsi mazowieckiej (na przykładzie Zielenca)*. Jej autorka, Renata Majbańska, opiera się na własnych badaniach przeprowadzonych w Zielencu. Po przeglądzie stanowisk językoznawców na temat tego, jak należy rozumieć termin *świadomość językowa*, autorka przedstawia swoją metodę badania tego zagadnienia. Jej podstawą jest ankieta ustna wśród respondentów dobranych według wieku, wykształcenia, płci, miejsca pracy. Analizując wyniki tzw. wywiadu swobodnego, autorka zauważa, że świadomość językowa mieszkańców współczesnej wsi uwidacznia się poprzez refleksję, nie zawsze wyrażaną precyzyjnie, najczęściej o charakterze intuicyjnym,

ponieważ sady o języku nie są wśród tej grupy społecznej oparte na wiedzy lingwistycznej. Bardzo istotne jest stwierdzenie badaczki, że „dla mieszkańców wsi język jest nie tylko środkiem porozumiewania się, ale też wartością, pewnym dobrem, o które warto zabiegać”. Okazuje się również, że poprawność językowa stanowi dla nich ważny środek podniesienia własnego prestiżu. Najczęściej wymienianymi wzorami poprawnej polszczyzny są wypowiedzi osób publicznych w środkach masowego przekazu, przede wszystkim w telewizji, ale także nauczycieli i tych wszystkich, którzy przez mieszkańców wsi są uważani za ludzi wykształconych. Ogromną rolę przypisują respondenci szkole jako czynnikowi kształtującemu poprawność językową. Zaskakujące wydaje się to, że gwary są oceniane przez nich negatywnie, a unikanie form gwarowych postrzegane jako najważniejsza cecha poprawnej polszczyzny.

Autorka trzeciej części, Mariola Dawidowska, zatytułowała swoje rozważania: *Nadbużański Park Krajobrazowy a problemy ochrony środowiska naturalnego*. Czytelnik znajduje tu nie tylko zasób podstawowych pojęć związanych z istnieniem wymienionego w tytule obiektu, takich jak: park krajobrazowy, pomniki przyrody, rezerваты czy użytki ekologiczne, lecz także historię powstania Nadbużańskiego Parku Krajobrazowego, charakterystykę jego szaty roślinnej i fauny. Sporo miejsca poświęciła autorka opisowi historyczno-etnograficznemu regionu, dokonała charakterystyki zachowanych elementów dziedzictwa kulturowego na tym terenie, opisała obiekty zabytkowe i miejscowości historyczne. Omawiając tradycje sztuki ludowej, obrzędy i zwyczaje tej okolicy, pisze o działalności tych mieszkańców, którzy żywo angażują się w zachowanie tradycji ludowej dla przyszłych pokoleń, prowadzą zespoły folklorystyczne, organizują widowiska (np. zespół Sadowianki przedstawia charakterystyczne dla regionu „Święte Wieczory”) czy opracowują dokumentację ginących zwyczajów, obrzędów, a także rzemiosł (np. kowalstwa artystycznego czy garncarstwa). Autorka omawia również atrakcyjne dla turystów szlaki i trasy, a także formy edukacji środowiskowej prowadzonej wśród mieszkańców i osób przebywających czasowo na terenie parku. Uzupełnieniem tekstu jest mapa Nadbużańskiego Parku Krajobrazowego.

Jest to więc też książka o przeszłości, która ożywa w słowach — daje poczucie (często nieuświadomiane) przynależności do pewnej zlokalizowanej w przestrzeni wspólnoty, której początki sięgają do wieku XV. [...]

Jestem przekonana, że książka ta nie tylko poszerza wiedzę o języku, historii i tradycji opisanej społeczności, ale również wpłynie na zmianę postaw — szczególnie ludzi młodych — wobec ich małej ojczyzny.

Powyższe słowa Wandy Decyk-Zięby pochodzą ze *Wstępu* do książki. Myślę, że najlepiej charakteryzują cel i sens tej cennej pozycji. Warto dodać, że tego typu pozycje są niezwykle potrzebne, nie tylko ze względu na konieczność interdyscyplinarności w humanistyce, ale przede wszystkim dlatego, że uświadamiają ludziom, iż każde miejsce, w którym przyszło im żyć, ma swoją wartość i ważność, jest prawdziwie małą ojczyzną.

Barbara Taras
(Warszawa)

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Kolegium Redakcyjne zwraca się z uprzejmą prośbą do wydawców publikacji naukowych o nadsyłanie egzemplarzy okazowych do recenzji.

Prosimy też Autorów o nadsyłanie recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego streszczenia (5-6 wierszy maszynopisu) w języku polskim i angielskim.
- * Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- * Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych stronach.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' '.
- * Do adiestacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku komputerowego z dyskietką lub w dwóch egzemplarzach maszynopisu tradycyjnego. Autora przysyłającego swoją pracę po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy i adresu reprezentowanego przez niego ośrodka naukowego, adresu prywatnego i numeru telefonu.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

*

Wynagrodzenie autorskie sfinansowane zostało przez Stowarzyszenie Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych KOPIPOL z siedzibą w Kielcach z opłat uzyskanych na podstawie art. 20 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Cena zł 10,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2005:

Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,

Oplata za pojedynczy numer – 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują również: RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland,** tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl